Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1988—01—08 ■ Nr 5 (12104) ■ Rok XL ■ Cena 15 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku"
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej"

■ Siedem grzechów głównych propagandy czyli rozmowa z doc. Jerzym Bralczykiem (str. 2) ■ O tragicznych losach Nikołaja Wawiłowa, twórcy radzieckiej genetyki, oskarżonego niesłusznie w czasach stalinowskich (str. 3) ■ Historia kopalni „Siedlec – Moszczenica" czyli jak budować nieekonomicznie (str. 3)

W. Jaruzelski przyjął grupę działaczy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego

WARSZAWA (PAP). 7 bm. przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski** przyjął grupę działaczy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Działacze ruchu na rzecz trzeźwości przedstawili zamierzenia wynikające z uchwały VI Krajowego Zjazdu Stowarzyszenia. Zapoznali też przewodniczącego Rady Państwa z formami i metodami działań prowadzonych przez ogniwa SKP na terenie całego kraju, m. in. takimi jak prelekcje, pogadanki, projekcje filmów, imprezy rekreacyjne, konkursy oraz liczne publikacje, których w ciągu minionego czterolecia ukazało się w łącznym nakładzie 8258 tys. egzemplarzy. Do takich stałych działań należy także udzielanie pomocy osobom uzależnionym od alkoholu oraz ich rodzinom, poprzez popieranie ruchu „klubów abstynenta", a także za pośrednictwem „telefonów zaufania" oraz prowadzonego poradnictwa psychologicznego i prawnego.

Działacze SKP przedstawili również rezultaty działań na rzecz prawidłowej realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości oraz przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Decyzje podjęte w tej kwestii na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 28 lipca 1987 r. wzmocniły społeczny ruch antyalkoholowy i wskazały jednoznacznie na wolę i zdecydowanie najwyższych czynników politycznych w walce z tą groźną plagą.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Różnego rodzaju preferencje i listy przyspieszeń budzą w społeczeństwie kontrowersje, a tymczasem...

Biura zamiast mieszkań, lewe przydziały...

IRCh ujawnia niesprawiedliwe przydziały kluczy do własnych „M"

WARSZAWA (PAP). — Jak wynika ze sprawozdań kontrolerów Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej problem mieszkaniowy w Polsce nie sprowadza się tylko do braku nowych lokali. Podczas kontroli ujawniają oni bowiem fakty użytkowania bloków mieszkalnych niezgodnie z przeznaczeniem, a także niesprawiedliwe przydziały kluczy do własnych „M".

Lustracja przeprowadzona w największych miastach woj. ciechanowskiego ujawniła fakt wykorzystywania aż 91 mieszkań najczęściej na biura różnego rodzaju urzędów i instytucji. W myśl zasady „pod latarnią najciemniej" najgorzej pod tym względem wygląda sytuacja w Ciechanowie. Mimo wybudowania tu potężnego biurowca (m. in. dla Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji Rolnych, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" itd.) aż w 36 mieszkaniach pracują urzędnicy. Podobna sytuacja panuje w Mławie — znaleziono tu 8 mieszkań-biur, w Płońsku — 6 mieszkań przeznaczono na biura, nawet w kilkutysięcznym Raciążu inspektorzy społeczni odkryli 4 kameralne biura zajmujące lokale mieszkalne. Na społeczną dezaprobatę zasługuje zwłaszcza to,

(DOKOŃCZENIE NA STR 7)

Posiedzenie Prezydium NK ZSL

WARSZAWA (PAP). Prezydium NK ZSL zapoznało się 7 bm. z bieżącą sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą kraju, w tym na wsi.

Rozpatrzono problemy zarządzania i finansowania oświaty na szczeblu podstawowym — jako ważnego czynnika doskonalenia funkcji wychowawczych i edukacyjnych szkoły. Wskazano na potrzebę usprawnienia obecnego systemu zarządzania oświatą, zwłaszcza na szczeblu podstawowym, zgodnie z koncepcją w tej sprawie opracowaną przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Prezydium NK zobowiązało instancje Stronnictwa do dokonywania okresowych ocen funkcjonowania oświaty na swoim terenie, do rozwijania współpracy z administracją szkolną oraz zwiększania udziału kadrowego ZSL w oświacie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Francja

E. Honecker w Paryżu

PARYŻ (PAP). Przywódca NRD **Erich Honecker** przybył w czwartek do Paryża, witany na lotnisku Orly przez prezydenta Francji **Francoisa Mitterranda.**

Jest to pierwsza oficjalna wizyta głowy państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej we Francji. Potrwa ona trzy dni.

Wizyta Honeckera we Francji następuje w trzy miesiące po jego pobycie w RFN, co w ocenie francuskich komentatorów będzie mieć doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków między państwami niemieckimi. Wizyta nad Sekwaną dochodzi do skutku już w miesiąc po układzie rozbrojeniowym, podpisanym w Waszyngtonie przez Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana. Wreszcie ma ona miejsce na dwa tygodnie przed 25. rocznicą układów elizejskich, które stały się podstawą stosunków dwustronnych Francja — RFN.

Honecker został zaproszony do złożenia wizyty w Paryżu jeszcze w 1984 r., kiedy to do Berlina udał się ówczesny socjalistyczny premier Francji **Laurent Fabius.** Z różnych powodów wizyta przywódcy NRD nad Sekwaną nie mogła wcześniej dojść do skutku. Teraz jednak uważa się ją w Paryżu za bardzo ważny fragment szerokiej inicjatywy dyplomatycznej NRD, zmierzającej do ugruntowania pozycji tego państwa na arenie międzynarodowej.

Erich Honecker będzie przyjmowany w Paryżu z pełnymi honorami, należnymi głowie państwa. Spotka się dwukrotnie z prezydentem **Francois Mitterrandem,** który wyda na jego cześć przyjęcie w Pałacu Elizejskim. Przewidziano też rozmowy z premierem **Jacquesem Chirakiem** i spotkania z szeregiem wybitnych francuskich osobistości. Honeckerowi towarzyszy **Guenter Mittag** — członek Biura Politycznego i sekretarz KC NSPJ oraz minister spraw zagranicznych **Oskar Fischer.**

KRÓTKO

(a) W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpocznie roboczą wizytę w Związku Radzieckim sekretarz generalny KC KPCz **Milosz Jakesz,** który przybędzie na zaproszenie KC KPZR — poinformował na odbywającej się w czwartek w Moskwie konferencji prasowej przedstawiciel MSZ ZSRR **Wadim Perfiłow.**

Przewidziana na koniec bm. oficjalna wizyta w RFN ministra spraw zagranicznych ZSRR **Eduarda Szewardnadze** służyć będzie sprawie kontynuowania dialogu między kierownictwami Związku Radzieckiego i RFN — powiedział Wadim Perfiłow.

MINISTERSTWO Obrony Nikaragui podało, że w ciągu trzech minionych dni żołnierze Sandinowskiej Armii Ludowej zabili 25 najemników somozowskich. Podczas walk zdobyto broń, amunicję i różny sprzęt wojskowy contras, w tym miny i granaty produkcji amerykańskiej. Do największych starć zbrojnych doszło w północnych i wschodnich rejonach kraju.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM utworzono nową organizację społeczną — „Pedagodzy za pokojem", która stawia sobie za cel wciąga-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Dziennik „Prawda":

„Nie powinno być pobłażania w walce o przebudowę"

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" **W. Artiemienko** pisze z Taszkientu o sprawie, która zbulwersowała opinię publiczną w Uzbekistanie.

Niedawno, na posiedzeniu egzekutywy KC KP tej republiki wykluczono z partii sześciu pracowników średniego szczebla kierowniczego za fałszowanie sprawozdawczości, naciąganie statystyki i oszukiwanie państwa. Za takie same przewinienia egzekutywa taszkienckiego Komitetu Obwodowego wykluczyła z partii kolejne cztery osoby. Wkrótce po tym na egzekutywie KC ponownie rozpatrywano sprawy fałszowania planów, sprawozdawczości i o-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Wnioski z akcji „Lato 87"

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR, poświęcone ocenie minionego letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Zaproszony na Egzekutywę wiceprezydent m. Krakowa **Jan Nowak** zreferował założenia, osiągnięcia i problemy tej akcji, która swym zasięgiem objęła 83 500 dzieci i młodzieży, co w stosunku do roku 1986 stanowiło liczbę większą o 2 200 uczestników. Wypoczynek wakacyjny przybrał różnorodne formy: kolonie, obozy wędrowne, hufce pracy, obozy naukowe, itp. Organizowane one były zarówno w kraju jak i za granicą, największa ilość dzieci przebywających poza Polską skorzystała z wymiany rządowej z NRD (4 200). Głównym organizatorem akcji wypoczynkowej pozostają nadal zakłady pracy, kuratorium oraz ZHP.

Dalsze możliwości ilościowego rozwoju wypoczynku dzieci i młodzieży stają się ograniczone z powodu rosnących kosztów oraz wyeksploatowania obiektów. Baza loka-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Józef Brożek u aktywu politycznego Muszyny

W miejscowościach uzdrowiskowych potrzebna szczególna rozwaga w planowaniu ich rozwoju

(Inf. wł.) Tworzące wspólną jednostkę administracyjną miasto Muszyna oraz dziesięć okalających je miejscowości to prawdziwe zagłębie lecznictwa uzdrowiskowego, turystyki, wypoczynku. Znajdujące się na terenie miasta i gminy sanatoria dysponują obecnie prawie dwu i pół tysiącem łóżek. W domach wypoczynkowych jest półtora tysiąca miejsc w sezonie zimowym a prawie dwa tysiące miejsc latem. Sporo jest także kwater prywatnych udostępnianych gościom. Liczba gości przewijających się corocznie przez ten teren wielokrotnie przewyższa ilość stałych mieszkańców, których jest kilkanaście tysięcy.

W Muszynie trzeba więc godzić interesy stałych mie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Ile soli może być w piasku?

(Dalekopisem z Warszawy)

(Inf. wł.) Jeżeli jakaś terapia nie sprawdza się i pacjent chronicznie niedomaga najczęściej stosowanym sposobem jest poszerzenie kręgu konsylium. Być może kolejnym jego członkiem będzie cudotwórca. Ta metoda, mimo że wielokrotnie już zdyskredytowana nadal znajduje się w arsenale chętnie stosowanych środków. Przykładem charakterystycznym może być sytuacja w ochronie środowiska. Odkąd zajęliśmy się bliżej tą kwestią, coraz bardziej świadomi jej znaczenia dla przyszłości nas samych i potomnych, mnożą się instytuty specjalistyczne, zespoły, wydziały i co kto jeszcze sobie wymyśli. W kręgu tych tworów znajduje się również Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska. Przebieg wczorajszej konferencji prasowej z udziałem przedstawiciela inspekcji dowiódł, że to jeszcze nie jest ten cudotwórca. Owszem inspekcja działa i rozwija się. Zatrudnia już 230 osób, powstały nowe zespoły terenowe. Kontynuowany będzie nowy model działania. W pierwszych latach swego istnienia PIOS zajęła się wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

2 śmiertelne ofiary katastrof górniczych w Wałbrzychu

WAŁBRZYCH (PAP). 7 bm. w Wałbrzychu wydarzyły się dwie tragiczne w skutkach katastrofy górnicze. Pierwsza nastąpiła na polu „Witold" w Kopalni Węgla Kamiennego „Victoria". Na skutek zawału ściany na głębokości 430 metrów zginął górnik Kazimierz Rolka. Drugi górnik — Zdzisław Ciszak, który znalazł się w obrębie zawału został uwolniony przez ekipy ratownicze i przebywa w szpitalu górniczym w Wałbrzychu.

W drugim wypadku — na polu „Chrobry" w KWK

(DOKOŃCZENIE NA STR 7)

Włochy

Nie będzie pomnika Madonny w jej rodzinnym mieście

RZYM (PAP). Burmistrz Pacentro, rodzinnego miasta słynnej amerykańskiej piosenkarki Madonny, oświadczył, że władze miejskie nie zgadzają się na wzniesienie pomnika artystki w samym centrum miasteczka.

Burmistrz **Rafaele Santini** oświadczył, że wystawienie pomnika Madonnie, której przodkowie wyemigrowali z Pacentro w 1919 r. ośmieszyłoby władze miejskie i mieszkańców miasta, którzy mają ponadto dużo ważniejsze sprawy na głowie.

Pomysł wystawienia pomnika Madonnie zgłosili działacze neapolitańskiego towarzystwa „Przyjaciele show-biznesu". Zebrali na ten cel około 200 tys. dolarów. Projekt pomnika, wielkości prawie 4 m i wykonanego z brązu opracował włoski rzeźbiarz **Walter Pugni.** Rzeźba przedstawia Madonnę, ubraną w skąpy strój bikini, tańczącą z mikrofonem w ręku.

Przed wizytą Hansa-Dietricha Genschera w Polsce

Trzeba przyczyniać się do budowy zaufania...

— rozmowa z prof. dr. HANSEM-ADOLFEM JACOBSENEM

Prof. dr HANS-ADOLF JACOBSEN jest znanym politologiem i specjalistą spraw wschodnich. Od wielu lat pełni na wiodącym uniwersytecie w Bonn funkcję dyrektora Instytutu Nauk Politycznych. W Polsce pierwszy raz przebywał w 1972 r. na zaproszenie ówczesnego rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. Mariana Orzechowskiego, nawiązując w następnych latach ożywione kontakty ze wszystkimi ośrodkami politologicznymi w Polsce. Od tej pory w RFN uchodzi także za eksperta od spraw polskich, referując między innymi na wszystkich dotychczasowych spotkaniach „Forum PRL — RFN", w tym także w Krakowie w 1985 r., kwestie współpracy kulturalnej i naukowej. Podczas nadchodzącej wizyty oficjalnej federalnego ministra spraw zagranicznych Hansa-Dietricha Genschera w Warszawie będzie członkiem delegacji RFN.

— Panie profesorze Jacobsen, jak ocenia Pan, jako znawca spraw polskich, a zarazem członek delegacji zachodnioniemieckiej znaczenie zbliżającej się wizyty i rozmów federalnego ministra spraw zagranicznych Hansa-Dietricha Genschera w Warszawie?

— Jednym z podstawowych warunków pokojowej zmiany w Europie jest wzrastające zrozumienie polityków i społeczeństw wobec interesów i problemów, trosk i życzeń swoich sąsiadów i otoczenia (gdyż wszyscy są od siebie zależni). Przyczyniają się do tego w dużym stopniu regularna wymiana poglądów, spotkania robocze i konferencje w płaszczyźnie bilateralnej. W związku z powyższym, wizytę federalnego ministra spraw zagranicznych Hansa-Dietricha Genschera należy ocenić wysoko, ponieważ świadczy ona o

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Proces nowohuckich ginekologów

Oskarżeni nie przyznają się do winy

(Inf. wł.) Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa — Nowej Huty toczy się proces trójki lekarzy ginekologów ze Szpitala im. St. Żeromskiego. O ich sprawie pisałem niedawno w trzyodcinkowym reportażu „Zabić sumienie". Przypomnijmy więc tylko, że chodzi o śmierć 28-letniej kobiety, matki trojga dzieci, będąca bezpośrednim skutkiem zabiegu przerwania ciąży.

Akt oskarżenia zarzuca 39-letniemu **Jerzemu K** i 62-letniemu **Teodorowi Z.** m. in. poświadczenie nieprawdy sporządzonej historii choroby pacjentki, działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, niezapewnienie kobiecie po zabiegu właściwej opieki medycznej; Jerzemu K. nadto spowodowanie w trakcie za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

40-lecie, które mogłoby być 110-leciem

Jubileusz nafciarzy i gazowników

(Inf. wł.) Jubileusz 40-lecia działalności obchodziło wczoraj Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego. Współcześni nafciarze i gazownicy są jednak skromni, bowiem historia dała im prawo świętowania 110-lecia. Już w 1877 roku z inicjatywy Ignacego Łukasiewicza — twórcy polskiego i prawdę mówiąc światowego przemysłu naftowego — w Galicji, pod zaborem austriackim, powstało „Krajowe Towarzystwo Naftowe" z siedzibą w Gorlicach, a następnie we Lwowie, które działało aż do wybuchu wojny. Pierwszym prezesem był oczywiście Ignacy Łukasiewicz, któremu z czasem, w uznaniu wielkich zasług, nadano dożywotnią godność honorowego kuratora. Towarzystwo realizowało cele, które przyświecały Łukasiewiczowi — sprawowało opiekę nad rozwojem rodzimego przemysłu naftowego, wprowadzało postęp techniczny

(DOKOŃCZENIE NA STR 7)

◆ SPORT ■ SPORT

W tym roku gramy tylko z Albanią

W warszawskim hotelu „Forum" spotkali się przedstawiciele federacji piłkarskich Anglii, Albanii, Szwecji i Polski, by ustalić terminarz spotkań

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Gazety" znajdziecie:

- Reportaż z konkursu Polewki o bydgoskim księgarzu **Mirosławie Michałowskim.** — Mówią o nim: „narkoman pracy"...
- Dalszy ciąg spowiedzi alkoholika, spisanej przez **Krystynę Rożnowską.**
- Powracamy po przerwie do dokumentalnej opowieści **Jurija Szczerbaka** o awarii w Czarnobylu. Bardzo dramatyczna historia lekarza pełniącego ostry dyżur w pogotowiu w momencie katastrofy.
- Sylwetka wybitnego uczonego, znawcy katalizy — prof. **Jerzego Habera** w prezentacji **Zbigniewa Satały.**
- O tajemnicach odkrycia w neogotyckim kościele w Trzcianie pisze **Zbigniew Święch.**

Dla urodzonych w Nowy Rok

(Inf. wł.) Państwowy Zakład Ubezpieczeń, wzorem ubiegłych lat, rozlosuje dwie bezpłatne

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

W Beskidach – śniegu mniej niż skromnie

BIELSKO-BIAŁA (PAP). W Beskidach śnieg leży tylko w szczytowych partiach Pilska i Babiej Góry. Pokrywa śnieżna ma tam tylko 30 cm. Warunki narciarskie istnieją jedynie na polanach Hali Miziowej, którą okupują liczni narciarze z beskidzkich klubów. GOPR apeluje o zachowanie ostrożności — w tych warunkach o wypadek nietrudno.

Od godz. 12 do 14 telefon 21-22-69

do dyspozycji Czytelników

Jaka ma być nowa ordynacja wyborcza?

Podczas dyżurów telefonicznych na temat nowej ordynacji wyborczej nasi Czytelnicy zgłaszają ciekawe propozycje. Wczoraj kilku rozmówców mówiło o problemie aktywności radnych i ich kontaktach z wyborcami w czasie pełnienia mandatu. Otóż ordynacja powinna zawierać zapis o obligatoryjnych formach łączności wyborców z wybranymi. Bardzo często się bowiem zdarza, że przez całą kadencję radny nie pokazuje się u swych wyborców by zdać sprawę z tego co robi. Jeśli osoba obdarzona mandatem nie poczuwa się do obowiązku utrzymywania takiego kontaktu, powinna być możliwość odwołania radnego. I to trzeba jasno określić w ordynacji.

Przeważnie z satysfakcją nasi Czytelnicy mówią o zapowiedzi zniesienia tzw. preferencji wyborczej. Ale otrzymujemy też odmienne propo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Wspólnie budujemy dom dla sierot w Sławkowicach

Apel Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego w sprawie pomocy dla dzieci rodziny Smendrów w Sławkowicach i remontu ich domu — zamieszczony w „Gazecie" 6 stycznia br. — spotkał się z dużym zrozumieniem naszych Czytelników, jak również władz Urzędu Gminy w Biskupicach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Jutro premiera w Starym Teatrze

„Płatonow" Antoniego Czechowa w reżyserii Filipa Bajona

(Inf. wł.) W sobotę, 9 stycznia Stary Teatr zaprasza na kolejną premierę. Będzie to „Płatonow" Antoniego Czechowa w reżyserii Filipa Bajona, ze scenografią Katarzyny Gintowt i muzyką Zdzisława Szostaka. W roli tytu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

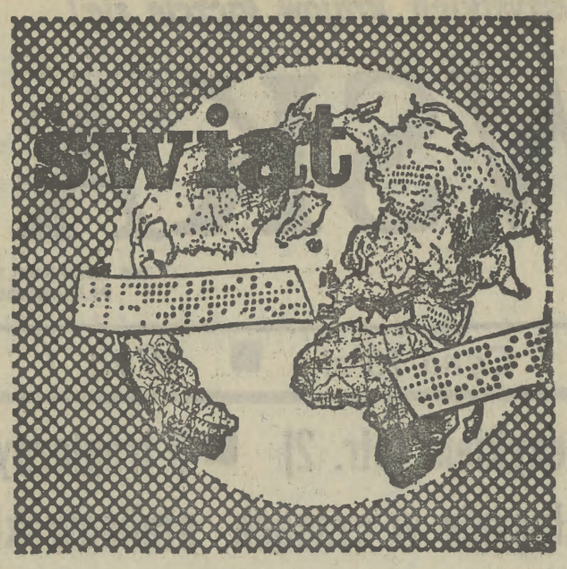

CO PISZĄ INNI

„Dla większości krajów członkowskich OPEC ropa oznacza po prostu wyższą stopę życiową. Jednakże dla krajów znad Zatoki Perskiej ropa i płynące z niej korzyści stanowią jedyną możliwość przeżycia i obrony".

(„Washington Post")

WCZORAJ

● Przez Zatokę Perską przepłynął pierwszy w tym roku konwój tankowców kuwejckich pływających pod banderą amerykańską. Jak podkreślił przedstawiciel Marynarki Wojennej USA, konwój bez przeszkód przepłynął całą trasę i przez cieśninę Ormuz opuścił zatokę. ● Liban zażądał zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ w celu rozpatrzenia sytuacji w związku z przestępczymi działaniami Izraela na południu tego kraju. ● **Trzęsienie ziemi o sile 4,1 stopnia w skali Richtera nawiedziło okolice Hollisteru (środkowa Kalifornia, USA). Brak jest danych na temat ewentualnych zniszczeń i ofiar, mimo że wstrząsy o podobnej sile mogą wyrządzić straty określane jako „średnie".** ● Trwa kosmiczny lot W. Titowa i M. Manarowa na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Mir". Wczoraj przeprowadzono eksperymenty techniczne i technologiczne. ● **6 osób zginęło w wyniku zamachów dokonanych w środkowej i północnej części Filipin.** ● Prezydent Francji F. Mitterrand w wywiadzie dla telewizji NRD oświadczył, że rozpoczęcie procesu rozbrojenia zainicjowane radziecko-amerykańskim układem w sprawie likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu jest sukcesem.

POROZUMIENIE

Przedstawiciele węgierskiego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „Moguert" oraz amerykańskiego koncernu samochodowego „General Motors" podpisali porozumienie przewidujące rozszerzenie możliwości zakupów koncernu na Węgrzech, a także wspólnego występowania partnerów na rynkach trzecich.

Ważnym elementem porozumienia jest to, że „General Motors" będzie uczestniczył — przez przekazanie swych licencji i wiedzy technologicznej — w rozwoju produkcji na Węgrzech części zamiennych i armatury do samochodów osobowych. Na Węgrzech będą produkowane m.in. kable do samochodów marki „Opel".

Oczekuje się, że w zamian za produkcję węgierskiego przemysłu maszynowego „Moguert" otrzyma już w 1988 r. 500—1000 wytwarzanych w RFN samochodów „opel".

Porozumienie gwarantuje możliwość rozszerzenia dostaw, a zatem i importu samochodów.

PERSONALIA

W pierwszych od 16 lat powszechnych wyborach prezydenckich w Korei Południowej najlepszy okazał się reprezentant dotychczasowego reżimu **Ro Te Wu.** Zdobył on 36,4 proc. głosów. Jego najwięksi rywale Kim Jung Sam i Kim Dae Dzung uzyskali odpowiednio **27,1** i 26,3 proc. głosów.

O zwycięstwie Ro Te Wu zadecydował brak jedności w szeregach opozycji. Gdyby jeden z nich zrezygnował z wystawienia swojej kandydatury, drugi mógłby w lutym br. — kiedy dobiega kadencja Czou Du Hwana — objąć urząd szefa państwa. Opozycja zarzuciła władzom sfałszowanie wyborów.

Urodzony w 1932 r. Ro Te Wu ukończył Koreańską Akademię Wojskową w Seulu. Studiował na kursach wojny psychologicznej w bazie Fort Bragg w Północnej Karolinie (USA), a następnie dowodził osławionym z okrucieństwa oddziałem południowokoreańskim uczestniczącym w wojnie wietnamskiej. Od 1981 r. pełnił wiele funkcji w rządzie. M.in. był przewodniczącym Komitetu ds. Organizacji Olimpiady w Seulu. Żonaty. Ma syna i córkę. Lubi grać w golfa i tenisa. Biegle mówi po japońsku, słabo po angielsku. Komponuje, pisze wiersze.

PRZYPOMINAMY:

Od 1962 r. dochód narodowy w Korei Południowej wzrósł z 3 do 94 mld dolarów rocznie. Z 87 do 2714 dolarów na głowę ludności. W latach osiemdziesiątych tempo rozwoju wynosiło przeciętnie 12 proc. Jednak przeciętny obywatel na tym imponującym wzroście gospodarczym stosunkowo niewiele zyskał. Podział wytworzonych dóbr jest bardzo nierównomierny.

NAPIĘCIA

Nadal trwają masowe wystąpienia ludności palestyńskiej w niemal wszystkich miastach okupowanej od 1967 r. przez Izrael Strefie Gazy i Zachodnim Brzegu Jordanu.

Premier Icchak Szamir zapowiedział zastosowanie surowych środków w celu stłumienia wystąpień określanych mianem powstania narodowego. Rośnie liczba ofiar śmiertelnych. Wydarzenia te są największym od 20 lat protestem przeciwko izraelskiej okupacji tych terenów i przypominają, że Palestyńczycy, naród bez państwa, nie rezygnują ze swoich praw do wolności i samostanowienia.

Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję zdecydowanie potępiającą politykę Izraela na terytoriach okupowanych. Rada Bezpieczeństwa zaleciła sekretarzowi generalnemu ONZ zbadanie sytuacji na okupowanych ziemiach arabskich i przedstawienie najpóźniej do 20 stycznia br. raportu na temat środków niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony palestyńskiej ludności cywilnej. Izraelski minister obrony **Icchak Rabin** odrzucił wyrażany i w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego NZ postulat wycofania się z ziem arabskich okupowanych od 1967 r. i przedstawił tylko dwie możliwości: **albo formalne wcielenie tych obszarów do państwa Izrael, albo nadanie ludności palestyńskiej samorządu z zachowaniem izraelskiej okupacji militarnej.**

PRZYPOMINAMY: Do wojny bliskowschodniej w 1967 część Palestyny, zwana Zachodnim Brzegiem Jordanu (dawniej zwana Cisjordania) znajdowała się pod administracją Jordanii, natomiast Strefa Gazy — pod administracją egipską. W czasie czerwcowej wojny w 1967 r. ziemie te zajęte zostały przez Izrael, który chciałby je oficjalnie i prawnie przyłączyć do swego państwa. **Zachodni Brzeg Jordanu** — obszar o powierzchni 6 tys. km kw. leżący po zachodniej stronie Jordanu (stąd nazwa), zamieszkany przez 850 tys. Palestyńczyków. Na zajętych przez Izrael terenach, okupant przystąpił do stopniowej kolonizacji. Istnieje tu ponad 100 osiedli żydowskich. **Strefa Gazy** — to niewielki pustynny obszar o powierzchni 378 km kw., leżący na wybrzeżu Morza Śródziemnego i sąsiadujący z Synajem. W 1949 r. strefa ta znalazła się pod administracją Egiptu. W czasie wojny w 1956 r. Gaza została zajęta przez Izrael, który się z niej po roku wycofał. Powtórnie rejon ten znalazł się pod okupacją izraelską w 1967 r. Dwie trzecie ludności Gazy — to uchodźcy palestyńscy. Izrael kolonizuje te tereny.

DECYZJE

Rząd estoński (Radzieckiej Republiki Nadbałtyckiej) postanowił nie prowadzić eksploatacji odkrytych w tym rejonie dużych złóż fosforytów. Uruchomienie kopalni czy też eksploatowanie pokładów odkrywkowych fosforytów mogłoby naruszyć ukształtowany od wieków system uprawy ziemi, a także warunki ekologiczne tego regionu.

Eksploatacja fosforytów będzie możliwa dopiero po dokładnym zbadaniu tej sprawy przez naukowców i praktyków — powiedział premier Estonii **Bruno Saul.**

ŚLEDZTWO

Minister spraw zagranicznych Danii **Ufe Ellemann Jensen** zapowiedział przeprowadzenie przez rząd śledztwa w sprawie bomby wodorowej, która zgubiona przed 20 laty leży ponoć na dnie morskim w pobliżu amerykańskiej bazy Thule na Grenlandii. Zgodnie z raportem zaprezentowanym w telewizji duńskiej jest to jedna z czterech bomb wodorowych znajdujących się na pokładzie amerykańskiego bombowca „b-52" w momencie jego katastrofy nad północno-wschodnią Grenlandią w 1968 r.

Zwrócimy się do wszystkich, którzy mieli z tą sprawą coś wspólnego, zapoznamy się z wszelkimi raportami i obejrzymy wszystkie filmy — powiedział Jensen, nawiązując do żądań posłów z Grenlandii, by rząd USA udostępnił swoje źródła.

WYROKI

Powołując się na oficjalne źródła chińskie, agencja KYODO donosi, że sąd w mieście Maoming w prowincji Guandong skazał na śmierć urzędnika biura podróży oraz byłego sekretarza miejscowej organizacji Ligi Młodzieży Komunistycznej za nielegalny handel walutą zagraniczną i importowanymi samochodami.

Dwaj inni oskarżeni, były przewodniczący miejscowego stowarzyszenia nauki i techniki oraz wiceprezes oddziału Ludowego Banku Chińskiego skazani zostali w tej samej sprawie — jeden na dożywocie, a drugi na 7 lat więzienia.

Sąd stwierdził, że oskarżeni nielegalnie zarobili 446 tys. yuanów (ok. 120 tys. dolarów) sprzedając pewnemu przedsiębiorstwu na wyspie Hainan kwotę przeszło pół miliona dolarów, które to pieniądze stanowiły własność instytucji, w których byli zatrudnieni. Ponadto zarobili ok. 50 tys. yuanów przy sprzedaży importowanych samochodów.

UPROWADZENIA

Partyzanci kurdyjscy walczący z władzami irackimi poinformowali, że uprowadzili w północnym Iraku dwóch obywateli chińskich. W lipcu uprowadzili 3 Filipińczyków, na początku października — 3 Włochów, a w połowie października — 4 Chińczyków.

W sumie w ich rękach jest obecnie 12 obcokrajowców.

DOCHODY

Mimo wstrząsów naftowych i inflacji Amerykanom nigdy nie powodziło się tak dobrze, jak obecnie — podaje amerykański miesięcznik „Fortune" relacjonując wyniki badań Instytutu Harrisa. Mimo że płace rosną wolniej niż w latach sześćdziesiątych, zmniejszyły się rozpiętości płacowe.

Statystyczna rodzina amerykańska dysponuje obecnie sumą 29 458 dolarów rocznie wobec 19 500 dolarów w 1960 r. W tym okresie dochody samotnych matek zwiększyły się o 33 proc. Podobnie jak niemalże we wszystkich krajach świata zachodniego, małżeństwa zawierane są później, a rodziny są mniej liczne niż dawniej.

Przeciętna długość życia wydłużyła się o 5 lat w stosunku do 1960 r., śmiertelność dzieci zmniejszyła się o połowę. Troska o zdrowie jest głównym problemem Amerykanów. Znacznie wzrosły koszty opieki medycznej, niemniej jednak 85 proc. Amerykanów w taki czy inny sposób uzyskuje pokrycie tych kosztów, gdy tymczasem w 1970 r. odsetek ten wynosił 70 proc.

UCHODŹCY

Od 1975 r. do Jugosławii przedostało się nielegalnie 426 obywateli Albanii. Spośród nich 342 osobom Wysoki Komisarz ONZ ds. Uchodźców umożliwił wyemigrowanie na Zachód, 48 powróciło do Albanii, a 36 przyznano w Jugosławii status uchodźców.

Organy republikańskie nie mogą dokładnie określić, ilu Albańczyków przybyło do Jugosławii po II wojnie światowej, gdyż statystyki na ten temat prowadzone są od 1975 r. Jednakże w sprawozdaniu ocenia się, że w latach 1948—53 do Jugosławii przedostało się nielegalnie od 5 do 6 tys. obywateli albańskich. Większość z nich przedostało się na Zachód, przekraczając — także nielegalnie — granicę jugosłowiańską.

Świat się śmieje

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

Siedem grzechów głównych polskiej propagandy

Rozmowa z doc. JERZYM BRALCZYKIEM, z Ośrodka Badań Prasoznawczych

— Brał Pan kilka razy udział w zebraniach redakcyjnych „GK" ostro krytykując — z pożytkiem dla nas — teksty jej dziennikarzy. Nie podoba się Panu to i owo pod względem gramatycznym i stylistycznym, nie podobają się sformułowania w nich zawarte. Dużo nauczyliśmy się w czasie tych spotkań. Dziś proponuję publiczną rozmowę na temat nieco inny, na temat języka polskiej propagandy lat 80. Na każdym kroku spotykamy w nim slogany typu: „Polska krajem ludzi ambitnych", „Reforma szansą nas wszystkich" Jaką zatem rolę spełniają slogany w prasie? Jaki jest stopień ich skuteczności propagandowej?

— Skuteczność propagandowa dobrego sloganu może być duża, lecz by ów slogan dobrze funkcjonował, muszą być spełnione różne warunki. Polega to nie tylko na organizacji językowej, ale też na sytuacji, w której tego sloganu się użyje. Jeżeli jesteśmy osaczeni sloganami bądź nie możemy znaleźć żadnego punktu wspólnego między naszym sposobem myślenia, a tym do czego nas slogan nawołuje, to wtedy rzeczywiście slogan nie będzie funkcjonował zgodnie z zamierzeniami nadawcy. A więc nie jest to kwestia tylko samej formuły. Ważne jest, by ów slogan znajdował jakąś realną odpowiedniość w tym, co myślimy naprawdę. W prasie najczęściej slogany pojawiają się w tasiemcowych nieraz tytułach. Jest to straszne. Tytuły przypominają nam hasła. Są one puste, oderwane od treści i wyprane z jakichkolwiek możliwości komunikacyjnych. W „GK" także pełno jest takich właśnie zupełnie pustych tytułów. Jeżeli zaś zawierają one jakieś treści, to zazwyczaj nie da się ich przełożyć na język doznań czytelników jak np.: „stworzono podstawy dla zasadniczej przebudowy zasad współpracy".

— Z czego wynika ów stan?

— Przede wszystkim z tego, iż dziennikarz zupełnie nie identyfikuje się z treścią tego, co pisze. Jest mu wszystko jedno. Korzysta on z zamkniętego leksykonu wyrazów uznanych za słuszne i łączy je w dowolny sposób.

— Niezupełnie tak jest. Przecież niektóre sformułowania z różnych względów muszą pozostać takie czy inne. I chyba niesłusznie za grzechy języka w prasie obwinia się tylko dziennikarza.

— Mam świadomość, że nawet najgorszy język, którym posługuje się dziennikarz, w miarę adekwatnie może opisywać rzeczywistość, np. sytuację zebraniową. Tak się mówi na zebraniach, tego się słucha i dlatego tak się właśnie później pisze, cytując często fragmenty wystąpień bądź referatów. Dokonując szczegółowego rozbioru takich właśnie zdań widzimy, że ogólnikowość, pseudoterminologia i nieostrożność sformułowań uniemożliwia jakiekolwiek zrozumienie tekstu. Używa się niby-terminów, sformułowań, które udają na zewnątrz terminy, a naprawdę nie mają nic z precyzji. Są gładko brzmiącymi ogólnikami, które można sobie bezkarnie artykułować co jakiś czas, bez jakiejkolwiek odpowiedzialności za słowo. Wiadomo bowiem, iż słowa te są już sprawdzone i można ich używać. Do takiego właśnie zamkniętego inwentarza słów dziennikarz często się odwołuje.

— Nie wychodzi to chyba na zdrowie propagandzie?

— Propaganda będzie zawsze zwyrodniała i wyalienowana, jeżeli będzie bezalternatywna. Ta bezalternatywność wywołuje — w społeczeństwie otwartym, za jakie mamy prawo się uważać — negatywne, obronne postawy wobec propagandy. W moim przekonaniu to nieprzyjmowanie niektórych informacji jest bardzo rozprzestrzenioną postawą. A poza tym nasza obecna propaganda ma dwojaki charakter. Z jednej strony jest racjonalna, nawołuje do rozsądku a z drugiej strony ciągle wprowadza element przymusu: „to musi być, nie może tak być, powinno tak być". Tego jest pełno zwłaszcza na pierwszych stronach gazet. Jest to również propaganda niby-czynów: „nie słowa, lecz czyny, potrzeba mniej słów lecz prawdziwej aktywności". A więc już od samego początku mamy do czynienia z paradoksem: wszystko przecież formułuje się w słowach. Kolejna sprawa związana z propagandą, to próba utworzenia wspólnej platformy dla wszystkich, żeby rzeczywiście być odbieranym, żeby w ogóle słuchano tego co się pisze i mówi. Wiarygodność tych tekstów jest brana pod uwagę dopiero potem. I tu się próbuje różnych rzeczy, jakiejkolwiek wspólnoty. Starano się na przykład znaleźć zło jako wspólnego wroga wszystkich. Teraz z kolei jest próba premiowania postaw aktywnych. Nawołuje się do rezygnacji z wielkich oczekiwań. Jest to słuszne, lecz używa się do tego słów, które czytelnik identyfikuje ze słowami dawniej używanymi w zupełnie innym odniesieniu. Aktywność np. przez wiele lat znaczyła zabieranie głosu na zebraniach lub uczestniczenie w czynach społecznych. Jest więc to pojęcie podobnie propagandowo wyświechtane jak odpowiedzialność czy postawa obywatelska.

— Czy zgodzi się Pan ze mną, iż coraz częściej mamy do czynienia w prasie ze zjawiskiem pozornej komunikatywności. Niby nazywa się rzeczy po imieniu, a jednak człowiek jest w tym natłoku informacji zagubiony.

— To prawda, że informacja wciska się do naszej świadomości, jest nachalna i trudno jest nam przed nią się obronić. Z drugiej strony oczekujemy informacji. Łakniemy przede wszystkim informacji skondensowanej. Stąd ogromne powodzenie telewizyjnego „Teleexpressu", gdzie obok ważnych informacji znajdują się i błahe, lecz wszystkie przekazane są w sposób niezwykle konkretny. Moim zdaniem im więcej będziemy mieli informacji opartej na faktach, tym bardziej jej wybór spośród innych informacji nie będzie dla odbiorcy zdeterminowany uwikłaniem polityczno-ideologicznym.

— Od czego zależy wiarygodność informacji?

— Zazwyczaj złym wiadomościom się wierzy. Jest to dosyć naturalne. Propaganda klęski, która się pojawiła w okresie „Solidarności" i po nim miała oczywiście swoje racje i cieszyła się wiarygodnością. Był to naturalny odruch na kompletne uniewiarygodnienie propagandy sukcesu. Piszmy źle, to się nam uwierzy. Oczywiście było źle, a więc i źle się pisało. Wiarygodność tekstów zależy od rzeczywiście przeżywanego świata. Piszący powinien tak formułować tekst żeby można było zauważyć, że autor jest zaangażowany w to, co przekazuje czytelnikom. W „GK" są też tacy dziennikarze. A więc nie ma co uwiarygodniać propagandy, trzeba być po prostu wiarygodnym. Zresztą czytelnik sam często wyczuwa, a jeszcze częściej wie skądinąd, że np. coś pominięto w informacji. Możliwości naruszeń prawdy jest nieskończenie wiele, od pomijania do wprowadzania informacji bałamutnych i przekształceń. A przecież wiarygodność to podobne odbieranie rzeczywistości i rzetelne, zgodne z wszystkimi wymogami uczciwości jej prezentowanie. Z drugiej strony wierzymy także tym, którzy nas chwalą. Wydaje się, że nasza propaganda lat 70. była w pewnej mierze wiarygodna w tym obszarze, w którym schlebiała czytelnikowi, odbiorcy — kiedy mówiono, iż Polska jest dziesiątą potęgą, że rośnie w siłę, a Polak potrafi. Schlebianie jest tanim sposobem zyskiwania wiarygodności. Uważam, iż na wiarygodność nie można szukać żadnych recept. Znalezienie technicznej recepty na wiarygodność będzie strasznym przedsięwzięciem, które da ogromne możliwości rozmaitej manipulacji.

— A w jaki sposób Pana zdaniem można uwiarygodnić język propagandy?

— Język ów można zneutralizować. Zrezygnować przede wszystkim z ogólników nic nie mówiących, okrągłych zdań, które są puste — nie wiemy o co w nich chodzi — powtórzeń: sposoby drogi, cele i zadania, wnioski i postulaty — ciągi pojawiających się stale obok siebie podobnych słów. Byłoby pożądane doprowadzenie do sytuacji, w której z jednej strony wyeliminowalibyśmy elementy nacechowane oficjalnością, a z drugiej nie wprowadzalibyśmy elementów zjednujących odbiorcę przez posługiwanie się niby jego językiem. Potrzebny jest raczej spokojny, konkretny i w miarę możności mało nacechowany język.

— Rozmawiałam z profesorem Arturem Sandauerem, którego m. in. pytałam o język polityków prezentowany na łamach prasy bądź z trybuny. Pozostawia on wiele do życzenia. Profesor odpowiadając mi stwierdził, iż „zagadnienie to łączy się z myślą. Kto nie ma wiele do powiedzenia ucieka się do ogólników, a poza tym w szkole nie nauczono nas ani mówić, ani dyskutować, ani przemawiać".

— Jestem podobnego zdania. Im wyższy szczebel, większa możliwość decyzji, tym mniej bywa zastanawiania się, jak dopasować swoje wystąpienie do ogólnie obowiązującego stylu. Jeżeli człowiek ma rzeczywiście coś do powiedzenia, wówczas do tych ogólników uciekać się nie będzie. Ale sytuacja jest trudna. Ja teraz rozmawiam z panią, chcę mówić prawdę, lecz równocześnie przez cały czas jeszcze zastanawiam się, jak to wszystko powiedzieć, by przy tym dobrze wypaść. Dla mnie przykładem polityka mówiącego po prostu, jasno i w sposób interesujący jest Marian Woźniak. U niego nie czuje się silenia się na komunikatywność i kolokwialność zupełna. A po drugie wydaje się, że on wie o czym mówi. Są ludzie, którzy wiedzą, iż dobrze percypują świat, że to, co widzą, to prawda i wiedzą też, że język potrafi dobrze rzeczywistość opisać. Natomiast nie bardzo wierzą w swoje możliwości językowe, nie wiedzą, jak się poruszać w tym języku i dlatego uciekają się do szablonu. I jest drugi rodzaj ludzi, którzy się świetnie czują w języku, ale mają wątpliwości, czy ten język naprawdę potrafi opisać rzeczywistość. Oni też najczęściej mają wątpliwości, czy ich ogląd rzeczywistości jest słuszny. Ci drudzy to ludzie bardziej świadomi, nie uciekający w szablony i gotowe wzorce, jak czynią to ci pierwsi. Ale często są mętni, nieprecyzyjni.

— Jakie zatem wyliczyłby Pan grzechy główne polskiej propagandy?

— Moglibyśmy żartem zestawić je z siedmioma grzechami głównymi. A więc — pycha — dziennikarz czuje się tak dumny i odległy od odbiorcy, że nie zależy mu zupełnie, by zostać zrozumianym. Chciwość — dotyczy to języka prasy, który próbuje nas ogarniać ze wszystkich stron i próbuje nas rzeczywiście zdominować i przywłaszczyć sobie. Nieczystość — język jest zaśmiecony — o czym wszyscy wiemy. Zazdrość — w dążeniu do wyłączności. Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu — tu znajdzie odpowiednik w hulaszczości, rozpasaniu, braku rygoru. Gniew — natarczywe narzucanie swojego sądu przez niezliczoną liczbę form agresywnie dyrektywnych. Lenistwo — wszystko zło, o którym mówiliśmy bierze się stąd, iż dziennikarz sam nie myśli...

— Dziękuję za rozmowę, która nie należała do najprzyjemniejszych — myślę jednak, iż będzie ona z pożytkiem dla nas, piszących.

Rozmawiała:

IZABELA PIECZARA

HENRYK CYGANIK

Święta Barbara płacze

Ta historia ma dwadzieścia lat. Nie wiem, ile podobnych zdarzyło się w kraju między Bugiem a Odrą, ale jedno wiem na pewno: ich suma składa się na ten potężny kafar, którym łupnęło na początku lat osiemdziesiątych, dzięki czemu teraz kiblujemy w dołku...

Opowiem tę historię, chociaż znawca przedmiotu ze mnie żaden. Ale wiem i to, że tego typu historie były możliwe dlatego, iż zawsze mieliśmy przepaściste gabinety pełne znawców przedmiotu, a logika i zdrowy rozsądek brały po łbie. Lub po paszporcie.

Nic już nie zmienię, opowiadając tę historię. Sprawy posunięto zbyt daleko. Ba, istnieją opinie (również prasowe), że ta historia jest jeszcze jednym sukcesem. (Chociaż naprawdę — to pogrobowiec sukcesu.) Ale dobrze jest, choćby nawet późno, dać świadectwo prawdzie.

✲

Wszystko zaczęło się w połowie lat sześćdziesiątych. W związku z perspektywami rozwoju wielkiej chemii podjęto decyzję dotyczącą budowy kopalni soli „Siedlec-Moszczenica". Zakłady Azotowe w Tarnowie i Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu miały być odbiorcami wypłukiwanej na prawym brzegu Raby solanki wykorzystywanej w procesie elektrolizy. To mógł być dobry interes.

W latach 1965—66 rozpoczęto prace geologiczne i rozpoznawcze, w 1967 roku — budowę kopalni. Założono sześcioletni cykl budowy. Kopalnia „Siedlec-Moszczenica" byłaby czwartą (po „Wieliczce", „Bochni", i „Łężkowicach") kopalnią soli na złożu wielicko-bocheńskim.

Projektant („Biprokop" Chorzów) przygotował dwa warianty: kopalni otworowej (jak „Łężkowice") lub głębinowej. Różnice w realizacji tych projektów byłyby zasadnicze. Powiedzmy o nich kilka zdań, żeby nikt nie zarzucił nam kompletnej ignorancji.

System eksploatacji otworowej polega na ługowaniu danego minerału (w tym przypadku soli) z powierzchni. Na wybranym obszarze wierci się otwory na planie siatki trójkątnej, trafiając po drodze na wszystko, co matka ziemia pochowała, w tym także na sól. Do wywierconego otworu przepompownia podaje wodę pod ciśnieniem, woda wypłukuje NaCl i nasycona minerałem płynie jako solanka do zbiornika i dalej — do odbiorcy. Proces, jak widać, niezbyt skomplikowany. W przypadku otworowej kopalni „Łężkowice" otwory wierci się do głębokości ok. 420 m, odległości między otworami na wspomnianym planie siatki trójkątnej wynoszą ok. 35 m. W trakcie procesu ługowania wypłukuje się pod ziemią (w gniazdach solnych) komory, nie eksploatując jednak złoża do końca, ponieważ dla bezpieczeństwa musi się zachować międzykomorowe filary utrzymujące ten cały podziemny szwajcarski ser w spójności. (Oczywiście teren eksploatacji jest wyłączony spod zabudowy i wydzielony.)

Warto przy okazji wiedzieć, że „Łężkowice" podlegające Kopalni Soli „Bochnia" zatrudniają ok. 50 pracowników i dają ok. 75 proc. globalnej produkcji kopalnianego organizmu pod nazwą „Bochnia". (Ten produkcyjny organizm daje ok. 3 tys. m sześc. solanki i zatrudnia ok. 750 pracowników. Porównanie tych liczb zostawiam... logice.)

I jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: budowa kopalni otworowej jest co najmniej dziesięciokrotnie tańsza niż — głębinowej. System eksploatacji głębinowej polega na ługowaniu danego minerału (w tym przypadku soli) na dole. Czyli — pod ziemią.

Decyzje resortu chemii (tu podlegały zarówno kopalnie soli jak i wspomniane zakłady chemiczne!) były od początku jednoznaczne: „Siedlec-Moszczenica" powstanie jako kopalnia głębinowa. Ale już po roku poczęcie tego dziecka przerwano, ponieważ okazało się ono dzieckiem nie chcianym. Okazało się bowiem, że technologia elektrolizy na bazie solanki jest przedsięwzięciem pozornie tańszym. Budowa nowej technologii byłaby bardzo droga. Zatem zarówno Zakłady Azotowe w Tarnowie jak i Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu pozostały przy technologii opartej o sól stałą z Kłodawy. Na razie wydano siedemnaście milionów złotych, budując za ten grosz (wtedy to był grosz!) rozdzielnię wysokiego napięcia, zbrojąc teren (kanalizacja) i stawiając ogrodzenie. W okolicach Siedlca i Moszczenicy zaległa cisza na ładnych kilka lat. Widocznie specjaliści z ministerstwa chemii liczyli — i słusznie — że czas zagoi tę ranę, jaką spowodował brak wyobraźni i rozeznania w możliwościach, kosztach i technologiach podległych im zakładów.

W 1973 roku wrócił bumerang kopalni „Siedlec-Moszczenica". Można nim było rzucić jeszcze raz. Bo mógł znowu wrócić, ale już w postaci Wielkiego Sukcesu.

Projektanci przewidywali, że kopalnia będzie kosztować ponad miliard złotych. I perspektywicznie nie będzie efektywna. Nic to. Ważne żeby powstała. W końcu można zgodzić się na kompromis.

8 sierpnia 1975 r. minister chemii zatwierdza wyeliminowanie z projektu (aby inwestycja była tańsza) budowy zbiorników solanki, pompowni, wiaduktów przez Rabę, ogranicza część robót dołowych oraz budownictwo towarzyszące (mieszkaniówka, budynki socjalne), poleca skrócić szyby kopalniane. Po tych korektach koszt budowy kopalni miał się zamknąć w kwocie 924 mln zł.

W rok po decyzji rozpoczęto roboty cyklowe, w wyniku których kopalnia „Siedlec-Moszczenica" powinna w roku 1981 dać pierwsze tony soli (ok. 600 tys. ton rocznie, tj. — ok. 2 milionów m sześc. solanki). Ale chyba Skarbnik uwziął się na budowniczych sukcesu Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, ponieważ już na samym początku trzeba było zmienić lokalizację szybu „Moszczenica", bowiem wskutek złego rozpoznania geologicznego na głębokości ok. dwustu metrów natrafiono na wodę i gaz.

Służby geologiczne, trzeba to obiektywnie przyznać, mają szczególne zasługi w budowie naszej kopalni. Otóż trzymając się litery paragrafu 2 Zarządzenia Prezesa Centralnego Urzędu Geologicznego z 14 maja 1965 r., właściwie trudno pojąć na jakiej podstawie zlecono prace projektowe. Nie tylko dobry ton, ale przede wszystkim przepisy wymagają, aby w pierwszym rzędzie przeprowadzić badania geologiczne, rozpoznając dokładnie złoże. Następnie przygotować dokumentację geologiczną, którą zatwierdza właśnie CUG. Dopiero potem można przystąpić do projektowania kopalni. To są przecież ogromne pieniądze, więc przepisy są tu dość surowe. Tymczasem taka dokumentacja geologiczna została przez CUG zatwierdzona dopiero w czerwcu 1976 r.

Gdyby jeszcze te zmiany miały jakiś wpływ na postępy w budowie kopalni i przyszłe jej efekty. Ale przecież trudno mówić o wpływie pozytywnym (a o taki chodzi w naszym gospodarnym kraju), jeśli przyjrzeć się bliżej temu, co schowane pod ziemią. Przyjrzeć się, powiedzmy, z punktu widzenia sztuki górniczej.

Na wszelki wypadek przyjrzyjmy się.

Jako niefachowiec w sztuce górniczej pojąłem mimo wszystko różnice w układach szybów. Otóż taki układ może być bliźniaczy lub peryferyjny, a wybór wersji układu zależy od przyszłościowej rozcinki złoża i jego eksploatacji. Układ „Siedlca" (szyb wydobywczy) i „Moszczenicy" (szyb wentylacyjny) dzieli odległość ok. dwóch kilometrów. Zatem — jest to układ peryferyjny, w którym złoże — zgodnie z rozpoznaniem geologicznym — powinno się znajdować pomiędzy szybami. Powietrze wpływa na dół przez szyb wydobywczy, wietrzy rejon eksploatacji i wypływa szybem wentylacyjnym. Jednocześnie położenie złoża między szybami czyni samą eksploatację tańszą, choćby z tej przyczyny, że górotwór soli jest tak silny, iż nie trzeba w nim stosować obudowy.

Tych korzyści wynikających z odpowiedniego położenia złoża jest Ale załóżmy, że są to lata zbyt odległe, a pamięć ludzka (np. głównego geologa resortu pana Chrząścika) niedoskonała. Ważne i słuszne bywały w onych czasach cele, których ceną nikt się specjalnie nie przejmował, czego dowodem decyzja o pogłębieniu kopalni oraz zmianie modelu i lokalizacji szybu „Moszczenica". Decyzję taką podjęła Komisja ds. Eksploatacji Soli i Innych Surowców Chemicznych przy Zjednoczeniu Kopalnictwa Surowców Chemicznych. (Protokół z dn. 10 lutego 1977 r.) W tym okresie koszt kopalni wyraźnie przekroczył Rubikon miliarda (1.165 mln zł).

Niestety, w planowanym terminie kopalnia „Siedlec-Moszczenica" nie miała szans, by zostać oddaną do eksploatacji. Ponoć zaważyły na opóźnieniu braki środków. Nie wątpmy. Rok 1981 był rokiem szczególnie trudnym. Nie tylko dla górnictwa.

Być może przysłowie „co się odwlecze, to nie uciecze" jest akuratne do terminów budowy, ale zupełnie się nie sprawdza w przypadku pieniędzy. Okazuje się bowiem, że odwlekana inwestycja powoduje katastrofalny wyciek pieniędzy. I tak: w 1985 r. dokonano zmian założeń techniczno-ekonomicznych „Siedlca-Moszczenicy". Przede wszystkim zmniejszono planowaną zdolność produkcyjną do jednego miliona metrów sześc. solanki (300 tys. ton soli) rocznie. A zatem — o połowę! Przyczyna oficjalna (i pewnie logiczna): brak zapotrzebowania na solankę. Lecz przy okazji warto nadmienić, iż bodaj dwa lata przedtem koszt budowy kopalni podskoczył do siedmiu miliardów i siedemdziesięciu milionów zł. Teraz jednak nie dało się nie zjeść tej żaby.

Minister nie istniejącego już resortu chemii dokonał wpisu inwestycji pod nazwą „Siedlec-Moszczenica" do Centralnego Planu Gospodarczego. Termin oddania do eksploatacji: 31 grudnia 1987. Zgodnie z prawem górniczym kopalnia powinna w Sylwestra tego roku osiągnąć stuprocentową moc produkcyjną.

Story właściwie się kończy. Budowę kopalni zwizytowali decydenci i dziennikarze. Ze szpalt gazetowych powiało optymizmem. Tylko że mnie broda na dłoni wyrośnie, jeśli doczekamy takiego finału. Zresztą, kiedykolwiek ten finał nastąpi — będzie żałosny. Bowiem cała budowa kopalni głębinowej „Siedlec-Moszczenica" może pozować do obrazu pt. „Pokazowy wzorzec absurdów gospodarczych i nieodpowiedzialności decydentów. A także zwyczajnego marnotrawstwa środków i pieniędzy."

Dotąd używałem orzeczeń w formie nieokreślonej: zdecydowano, zmieniono, wykonano... Chyba czas na konkrety.

Zacznijmy od tego, że wydaje się być sprawą niezwykłą fakt, iż budowa kopalni głębinowej pozostawała w gestii Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, w którym nie było kogoś, kto znałby przyzwoicie przepisy i prawo górnicze. To ministerstwo w tym przypadku było zwyczajnie niekompetentne. Rolę holownika inwestycji przejęło zatem Zjednoczenie (obecnie Zrzeszenie) Kopalnictwa Surowców Chemicznych.

Trudno byłoby logicznie umotywować aż pięciokrotną zmianę inwestora. Zaczęła budowę Kopalnia Soli „Bochnia" (1967—68), potem rolę inwestora zagrała Kopalnia Soli „Wieliczka" (1975—77), następnie — Generalny Realizator Inwestycji „Biprokop" Chorzów. W 1980 r. ponownie roli inwestora spróbowała „Wieliczka", ale rychło zrezygnowała. Od 1981 r. na pozycji inwestora trzyma się Kopalnia Soli „Bochnia". Oczywiście w tej sytuacji musieli się zmieniać również kierownicy. Ale już naprawdę trudno pojąć, dlaczego za kadencji ostatniego inwestora co najmniej trzykrotnie zmieniono podstawową służbę inwestycyjną nadzoru. Czy inspektorzy byli aż tak niekompetentni jak ów człowiek z Przedsiębiorstwa Koordynacji Hutnictwa, który w ub. roku miał za zadanie koordynować roboty? Ile ten ostatni wyjął milionów — nie wiem, podobnie jak nie wiem, co facet z hutnictwa robił przy budowie kopalni soli. Przecież to się ociera o paranoję...

Tylko niewykonalny. „Bochnia" może przyjąć 3 tys. m sześc. solanki na dobę. Jeden kilometr rurociągu dzisiaj kosztowałby ok. 20 milionów zł. Co trzydzieści kilometrów trzeba by zbudować przepompownie. Przy takich liczbach realizacja pomysłu jest samobójstwem ekonomicznym.

Mimo najszczerszych chęci nie znajduję żadnego logicznego motywu wyasygnowania siedmiu miliardów stu milionów na głębinową kopalnię „Siedlec-Moszczenica". Zresztą, jest to kwota aktualna i oficjalnie podawana, która musi wzrosnąć. Czego dowodem choćby pismo o dodatkowe dotacje. Co więcej: biorąc pod uwagę fakty wcześniej przedstawione, uważam, że kopalnia mogła już dawno mieć za sobą moment rozruchu. Pod jednym warunkiem: gdyby od prawidłowego rozpoznania geologicznego aż po funkcjonowanie i kompetencje służb inwestycyjnych wszystko przebiegało normalnie, jak powiadają chłopi — po bożemu. I gdyby nie było marnotrawstwa materiałów i urządzeń, co przy tak przewlekłym cyklu budowy bywa wręcz polską normą.

Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Gdzie odpowiedzialnych tłum, tam odpowiedzialność — mgła. I chyba na tym polega fenomen polskiego kryzysu. Spróbujmy bowiem określić, kto właściwie ponosi odpowiedzialność za tę skandaliczną inwestycję? Po pierwsze: Zrzeszenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych. Ale kto personalnie? Może dyrektor doc. dr hab. inż. Kazimierz Ślizowski? A może jeszcze ktoś, kto z ramienia zrzeszenia nadzorował realizację inwestycji? Jakiś specjalista?

Kto jeszcze? Na pewno Centralny Urząd Geologiczny. Jego fachowcy zatwierdzali badania i dokumentację geologiczną siedlecko-moszczenickiego złoża. Na podstawie tej dokumentacji powstał projekt kopalni.

Na horyzoncie pojawia się „Biprokop" Chorzów — projektant kopalni. O ile mi wiadomo spełniał on tylko życzenie klienta, chociaż ostrzegał, że rentowność ekonomiczna w skali makro tej inwestycji jest w zasadzie żadna. Nikt się jednak tym ostrzeżeniem nie przejął. Więc „Biprokop" kopalnię zaprojektował.

Można też zapytać, gdzie byli wybitni specjaliści z krakowskiego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Górnictwa Surowców Chemicznych, którym podlega kopalnictwo soli, barytu i anhydrytu. Bo już nie siarki.

Można wreszcie zapytać Okręgowy Urząd Górniczy, dlaczego przy wielokrotnych zmianach koncepcji realizacji inwestycji nie korzystał z paragrafu 19 rozdziału 2 Zarządzenia Prezesa WUG z dnia 9 września 1967 r. Zgodnie z tym przepisem OUG miał obowiązek powołać biegłych (na koszt przedsiębiorstwa), którzy dokonaliby oceny przedstawionego do zatwierdzenia planu ruchu czy też dodatku do planu ruchu. A wiadomo, że jeśli takich dodatków do planu ruchu w trakcie realizacji inwestycji pojawia się — powiedzmy — dziesięć rocznie, to cała koncepcja jest właściwie do kitu.

Na koniec informacja o właścicielach kopalni „Siedlec-Moszczenica". Do 1981 r. zarówno KS „Bochnia", KS „Łężkowice" jak i omawiana inwestycja były jednostką organizacyjną KS „Wieliczka". Od 1981 r. KS „Bochnia" jest jednostką samodzielną. Jej dyrektorem do 1984 r. był dr inż. Wojciech Urban. Od 1984 r. kieruje kopalnią dyr. inż. Kazimierz Ciotek.

Powiedziałem na wstępie, że nic nie zmienię, opowiadając tę historię. Ale opowiedzieć ją musiałem. Bo jeśli tego typu inwestycji — drogich, błędnych, nieekonomicznych — mieliśmy w latach siedemdziesiątych na kopy, jeśli nadal płacimy wielkie frycowe do kasy pod nazwą Sukces Za Wszelką Cenę, to źródła kryzysu widzimy jak na dłoni. Ponadto ostatnie publikacje prasowe o realizacji inwestycji „Siedlec-Moszczenica" były tak pochlebne, iż przeraziłem się, aby przypadkiem znów nie trafił nam się sukces w starym dobrym stylu. Bo cóż może znaczyć radość twórców tego „sukcesu", gdy święta Barbara płacze. Że nie wspomnę o świętej Kindze...

PS Artykuł został napisany w grudniu 1987 r. Do dnia dzisiejszego rozruch kopalni nie nastąpił.

Przed stu laty urodził się Nikołaj Wawiłow — twórca radzieckiej genetyki i systematyki roślin. Rocznicę tę UNESCO wpisała do kalendarza wybitnych dat historycznych. W czasopiśmie „Ogoniok" ukazał się artykuł Siergieja Diaczenki poświęcony tej wybitnej i tak tragicznej postaci. Tłumaczenie tego artykułu przedstawiamy naszym Czytelnikom z niewielkimi skrótami.

Uczony kontra „biologiczny Rasputin"

(...) Otrzymałem niedawno list od biologa Pawła Zimiachina opisujący jego ostatnie spotkanie z Wawiłowem w saratowskim więzieniu. Dowiedział się on bowiem, że przygotowuję film o życiu tego wybitnego uczonego i prawego człowieka, że zbieram dokumenty o ostatnich, tragicznych losach jego życia. (...)

Jaki jest wkład prof. N. Wawiłowa, członka Akademii Nauk Rolniczych ZSRR, w rozwój radzieckiej i światowej nauki?

Zajmował się przez całe życie genetyka i systematyką świata roślinnego. Po przebadaniu i naukowym rozpoznaniu wielu gatunków i typów roślin, ten wielki uczony jako pierwszy, ustalił prawidłowości w chaosie przemian świata roślinnego. Całą tę różnorodność N. Wawiłow usystematyzował w formie tablicy, przy pomocy której można przewidywać istnienie form roślinnych nie zbadanych dotąd przez naukę. (...) Dzięki temu pracownicy naukowi zajmujący się selekcją roślin mogli odtąd praktycznie — nie na ślepo jak dotąd — lecz z pełną świadomością celu, prowadzić odpowiednie badania. Był to w istocie przewrót w genetyce, w systematyce roślin, w biologii.

Opracowana przez N. Wawiłowa teoria pochodzenia kultur roślinnych pomogła w określeniu gdzie i w jakich rejonach globu ziemskiego należy poszukiwać nieznanych a pożądanych form roślinnych (...) Przewidywania N. Wawiłowa okazały się słuszne: i dzisiaj jeszcze jego teoria o skupiskach (centrach) pochodzenia kultur roślinnych służy jako drogowskaz w rozwoju ich selekcji na świecie. Także teraz wszelkie ekspedycje naukowe poszukujące nasion udają się do owych „wawiłowskich skupisk". Specjalna zaś komisja ONZ uznała za niezbędne, aby międzynarodowe ekspedycje naukowe wykorzystywały obowiązkowo teorię opracowaną przez N. Wawiłowa. Jego prace o pochodzeniu roślin stały się także stymulatorem dla nauk odległych od biologii, jak archeologia, etnografia itp.

N. Wawiłow zdołał zgromadzić podczas swego życia 160 tys. żywych wzorów świata roślinnego, zarówno roślin uprawnych jak i dziko rosnących. Samej tylko pszenicy zebrał 28 tys. gatunków...

Był człowiekiem wyjątkowym. Przy wielkim talencie, stanowił wzór pracowitości. Pracował stale po 14—16 godzin na dobę. Przez całe życie nie korzystał z urlopów, zadziwiał swych współpracowników niebywałym oddaniem nauce. Miał fenomenalną pamięć był wybitnym uczonym, o encyklopedycznej wręcz wiedzy. Władał dwudziestoma obcymi językami.

W połowie lat trzydziestych radziecka genetyka osiągnęła najwyższy poziom światowy. Wyrazem tego była decyzja odbycia w 1937 roku kolejnego międzynarodowego kongresu genetyków w ZSRR. Na prezydenta tego międzynarodowego forum wybrano N. Wawiłowa.

✲

(...) Jak więc mogło się stać, że sława radzieckiej i światowej nauki, uczony poszukujący możliwości wyżywienia milionów ludzi, został „wrogiem narodu" i zmarł z głodu, w więzieniu?

Jak wiadomo T. Łysenko, bohater pracy socjalistycznej kawaler siedmiu Orderów Lenina, był jedynym w historii naukowcem biologiem, którego za życia nazywano „wielkim". Jego portrety wisiały we wszystkich instytutach naukowych, a w salonach artystycznych sprzedawano popiersia „ludowego akademika". Chór państwowy wykonywał hymn pochwalny „Chwała wielkiemu Łysence", opiewano go w zbiorze piosenek wydanym w dwustutysięcznym nakładzie.

Pierwsze prace naukowe młodego agronoma ukazały się w końcu lat dwudziestych. Wynikało z nich, że stosując przedsiewną obróbkę nasion (oziębianie, moczenie) można zmieniać gatunki jare na ozime. Dlaczego N. Wawiłow zainteresował się tym odkryciem? Dawało ono szanse wykorzystania dla siewu nasion pszenicy pochodzącej z Afryki i Południowej Ameryki. Smutne, ale to właśnie N. Wawiłow rekomendował Łysenkę na członka Akademii Nauk Rolniczych. Ten uczciwy naukowiec nie przypuszczał, że młody Łysenko opublikuje swoje prace „naukowe" bez niezbędnych badań i kontroli ich wyników.

Wkrótce N. Wawiłow i jego koledzy zbadali problem jarowizacji i wykazali, iż jest on błędny. Było już jednak za późno. Łysenko w oparciu o tę metodę stworzył całą teorię naukową i nazwał ją „biologią miczurinowską", nadużywając nazwiska wybitnego selekcjonera, człowieka prawego i uczciwego. W stworzeniu nowej „nauki" pomagał Łysence I. Priezjent, który wkrótce został też członkiem Akademii Nauk. (...) Zgodnie ze swoją nową metodą Łysenko obiecywał stworzenie nowych odmian nie za 10 czy 15 lat, jak to czyniła klasyczna genetyka, lecz za 5, 3, a nawet za 2 lata. W trudnych wówczas warunkach niskiej produktywności rolnictwa, po okresie kolektywizacji, obiecanki Łysenki o możliwości szybkiego osiągnięcia wysokich urodzajów znalazły natychmiastowe poparcie.

Ujawnić nonsensy jego teorii mogła tylko genetyka. Oto dlaczego Łysenko rozpoczął swój pochód krzyżowy przeciw tej nauce, obwiniając ją o oderwanie się od praktyki, a naukowców — genetyków — o szkodnictwo i współdziałanie z gebelsowskim rasizmem.

W atmosferze masowych represji w okresie kultu jednostki, takie zarzuty stanowiły w istocie formę donosu politycznego. Trzeba bowiem dodać, że działalność Łysenki była gorąco popierana przez Stalina. „Twórca" jarowizacji, który usiłował poglądowo dowieść, że można z żyta zebrać jęczmień, stał się ulubieńcem wodza. (...)

Sytuacja N. Wawiłowa i innych genetyków krytykujących zwolenników jarowizacji stawała się dla tych ostatnich niebezpieczna. Zaczęła się więc prawdziwa nagonka na N. Wawiłowa i jego współpracowników. Niestety niektórzy z nich, ludzie bez charakteru, okazali się donosicielami. Takimi np. okazali się prof. J. Jakuszkin, którego N. Wawiłow zaprosił wcześniej do współpracy, prof. J. Emme, który zaliczał się do grona przyjaciół rodziny Wawiłowych, a także A. Kol, F. Sidorow, S. Szyndienko (ten ostatni przeszedł wkrótce na etat NKWD). Później historycy znaleźli w archiwach donosy napisane przez tych „prawomyślnych", które wywołują dzisiaj uczucie odrazy (...)

(...) Donos napisany i podpisany np. przez G. Szłykowa był stekiem oszczerstw i kłamstw. Wzywał do rozprawy z ludźmi takimi jak N. Wawiłow. Dokument ten, z marca 1938 roku, trafił do odpowiednich władz, kiedy trwał proces Czernowa, Jakowlewa i Baumana (wszyscy odpowiedzialni za kierowanie resortem rolnictwa, zostali rozstrzelani). Tylko jedno zdanie w donosie Szłykowa było prawdziwe: Wawiłow pochodził istotnie z rodziny milionerów. Jego ojciec wyjechał po rewolucji za granicę, lecz powrócił w 1928 aby umrzeć na ojczystej ziemi. Szłykowowi jednak ten donos opłacił się. Już wkrótce został doktorem nauk i dyrektorem w Instytucie Rolniczym, którą to funkcję pełnił do śmierci w 1979 r.

W latach 1938 i 1939 życie N. Wawiłowa i jego współpracowników stało się niezwykle trudne. Aresztowano wówczas prezydenta Akademii Nauk Rolniczych A. Murałowa za chronienie „wrogów ludu". Rozgromiono za „szkodnictwo" większość kierownictw instytutów naukowych rolnictwa. Na zebraniu aktywu Łysenko i nowy prezydent ANR przedstawili „poważne błędy" Murałowa, stanowiące uzasadnienie do jego aresztowania a później — rozstrzelania.

Po aresztowaniu wielu wybitnych pracowników naukowych Akademii Nauk Rolniczych w gazecie „Socjemledjelje" ukazał się artykuł pt. „Uzdrowić akademię nauk rolniczych, wytępić do końca wrogów i ich popleczników w instytutach naukowych". Za „wrogów ludu" uznani zostali wówczas N. Wawiłow, M. Zawadowski, P. Konstantinow. Zarzucono im wrogi stosunek do „biologii miczurinowskiej". (...)

Nad głową N. Wawiłowa zawisły czarne chmury. Ciężko przeżywał on podporządkowanie nauk rolniczych absurdalnej teorii Łysenki. Ale prowadzić spór z Łysenką oznaczało przeciwstawiać się samemu Stalinowi, a to oznaczało skazywanie się samemu na śmierć. Wielu przyjaciół Wawiłowa prosiło go, aby zawarł z Łysenką przynajmniej pozorny kompromis. Aby uratować instytut genetyki i własne życie. Proponowano aby bez rozgłosu prowadził przez pewien czas swoje prace, nim minie era „biologicznego Rasputina".

Wawiłow jednak w latach 1939—1940 ostro krytykował Łysenkę: „Nadużywając nazwy «przodująca nauka» chce on nas zawrócić do czasów już dawno, bo w XIX wieku, przekreślonych i przezwyciężonych". W odpowiedzi prof. M. Mitin w czasopiśmie „Pod sztandarem marksizmu" określił genetykę jako „mieńszewicki idealizm", a Wawiłowa nazwał reakcjonistą (...)

Teraz, wykorzystując swoją wyjątkową pozycję, Łysenko rozpoczął już całkowitą rozprawę ze swoimi przeciwnikami ideowymi. (...) 6 sierpnia 1940 roku N. Wawiłow został aresztowany.

✲

Po brutalnym, chamskim, bezmyślnym śledztwie, 9 czerwca 1941 roku odbyła się jednodniowa, zamknięta rozprawa przed najwyższym sądem wojskowym. Jego wyrok był straszny. „Skonstatowano" bowiem, że N. Wawiłow od 1925 roku był jednym z kierowników antyradzieckiej organizacji „Chłopska Partia Pracy", a od 1930 — aktywnym uczestnikiem antyradzieckiej organizacji prawicowej, działającej w organach Ludowego Komisariatu Rolnictwa i w niektórych placówkach naukowych. W uzasadnieniu wyroku mówiło się, że N. Wawiłow utrzymywał łączność z kręgami białogwardyjskimi i przekazywał im tajemnice państwowe.

N. Wawiłow uznany został winnym zarzucanych mu przestępstw i skazany na karę śmierci. Ponieważ lubowano się wówczas w zbiorowych rozprawach wraz z Wawiłowem sądzono profesorów Goworowa, Panczyszyna, Zaparożca i Karpaczenkę.

Tuż przed procesem N. Wawiłow tak pisał o tych strasznych godzinach:

„...Mam 54 lata. Przy moim wielkim doświadczeniu i wiedzy, zwłaszcza w dziedzinie hodowli roślin, władając swobodnie większością języków europejskich — byłbym szczęśliwy gdybym mógł całkowicie oddać się mojej ojczyźnie nawet umrzeć pracując dla niej ofiarnie i pożytecznie. (...)

Pragnę i błagam o wyjaśnienie mego dalszego losu, o danie mi możliwości pracy w moim zawodzie i o możliwość widzenia się z moją rodziną — z żoną, synami, bratem, których nie widziałem już od 1,5 roku (W. Wawiłow Saratow, więzienie nr 1, 25. 4. 1942 r.).

N. Wawiłow wspomina w liście o swojej rodzinie. Jego żona Jelena, również naukowiec, nie wiedziała gdzie znajduje się aresztowany małżonek. Mimo biedy i głodu (zwolniono ją z pracy) posyłała paczki do więzienia butyrskiego w Moskwie. Tam je regularnie przyjmowano, rejestrowano. Mieszkała wówczas Jelena u krewnych w Saratowie, nie domyślając się, że niedaleko od niej przebywa w więzieniu jej mąż.

Starszy syn Wawiłowa, Oleg, był utalentowanym fizykiem. Nigdy nie mógł pogodzić się z oskarżeniem ojca, próbował bezskutecznie dowieść prawdy. W 1945 roku ten doświadczony alpinista zginął w ekspedycji na Kaukazie.

W 1942 roku N. Wawiłowowi zmieniono wyrok: 25 lat więzienia.

Świadkowie ostatnich dni jego życia opowiadali, że do końca był człowiekiem wielkiego serca, że pomagał współwięźniom, wykładał.

Miejsce wiecznego spoczynku Nikołaja Wawiłowa nie jest dotąd znane.

Brawo „Gazeta Krakowska"

Brawo oczywiście za zaprezentowanie czytelnikom postaci gen. Stanisława Maczka, oraz za cykl fragmentów Jego książki. Mam osobisty stosunek do Generała i uważam Go za najlepszego polskiego dowódcę w czasie II wojny światowej. Pisząc przed laty swoją pracę magisterską na temat: „Udział Polaków w wyzwoleniu Francji, Belgii i Holandii", stale spotykałem się z nazwiskiem Generała.

Pozbawienie tego wielkiego patrioty obywatelstwa polskiego uważam za hańbę i wstydzę się za tych co to wymyślili. Najwyższy już czas aby władze przeprosiły Generała i w imieniu jego licznych sympatyków zaprosiły Go do kraju.

W przeddzień lądowania dowodzonej przez Niego 1 Dywizji Pancernej we Francji w 1944 r. gen. Maczek w wydanym rozkazie m. in. napisał: „Żołnierz polski bije się o wolność innych narodów, ale umiera tylko dla Polski".

Na swoim bojowym szlaku 1 DP pozostawiła setki wyzwolonych miejscowości wszędzie entuzjastycznie witana przez ludność. Pamięć o wojennych dokonaniach trwa nadal, o czym miałem okazję przekonać się w czasie zbierania materiałów do swojej pracy. Dowodem tego jest Breda Stare, liczące ponad 900 lat miasto, wyzwolone śmiałym i zdecydowanym manewrem przez 1 Dywizję Pancerną nadało honorowe obywatelstwo całej Dywizji, nazwało jedną z centralnych ulic im. gen. Maczka. W mieście tym znajduje się cmentarz polskich żołnierzy. Będąc na nim w 1981 r. widziałem jak ponad 80-letnia staruszka składała datek na utrzymanie cmentarza, jak modliła się na grobach tych, co uratowali jej miasto od zniszczenia.

Czytelnikom, którzy zainteresowani są losami 1 Dywizji Pancernej polecam książkę gen. dr. Franciszka Skibińskiego „Pierwsza Pancerna". Autor — najbliższy współpracownik gen. S. Maczka oraz towarzysz broni na wszystkich frontach w barwny i bardzo ciekawy sposób opisuje dzieje 1 Dywizji Pancernej.

EDWARD BROŻEK

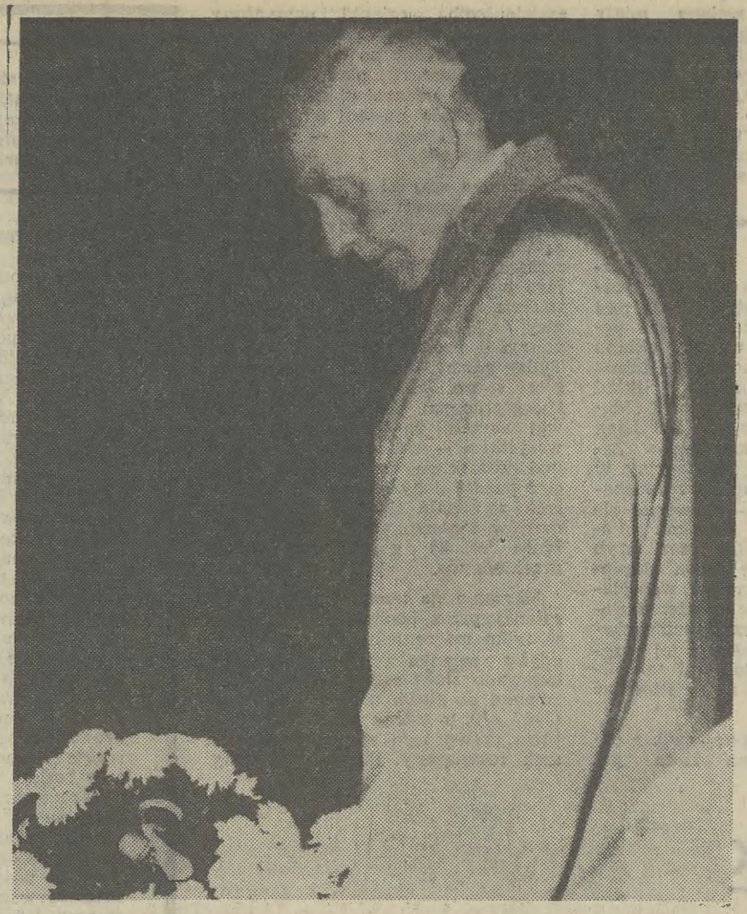

Gen. S. Maczek składa kwiaty na grobie żołnierza z 1 DP. Zdjęcie z lat 1978—1980.

Gen. S. Maczek salutuje mieszkańcom Bredy. Poniżej gen. Maczka w czołgu znajduje się b. żołnierz 1 Dywizji Pancernej Bolesław Opolski, zamieszkały w Utrechcie, działacz Związku Kombatantów Polskich. Zdjęcie wykonane w czasie świętowania 10. rocznicy zdobycia Bredy przez żołnierzy 1 DP na ulicy im. gen. S. Maczka.

Fragment polskiego cmentarza w Bredzie, gdzie spoczywają polscy żołnierze polegli na ziemi holenderskiej i piloci zestrzeleni nad Holandią, z wyjątkiem żołnierzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, którzy spoczywają na cmentarzu w pobliżu Arnhem.

Dwa epizody z historii 1 Dywizji Pancernej

Pierwsza Dywizja Pancerna, dowodzona przez gen. Stanisława Maczka, w chlubny sposób reprezentowała Wojsko Polskie na drugim froncie w latach 1944—1945. Na swoim szlaku bojowym we Francji, Belgii i Holandii, pozostawiała za sobą miejscowości gdzie wolność przyniósł (a właściwie przywiózł) żołnierz z orłem na czołgu. Niestety, swój pełen chwały szlak bojowy Dywizja znaczyła żołnierskimi mogiłami tych którzy padli w drodze do Polski.

Major Andrzej Zawisza, dowódca IV Dywizjonu artylerii przeciwpancernej wspomina swoje dwa tragiczne wydarzenia: jedno z Francji, drugie z pogranicza belgijsko-holenderskiego. Z trzydniowej bitwy na „Maczudze" (sierpień 1944) zanotował:

„... Na Maczudze poległo trzech moich chłopców, a czterech było rannych... Cyganiewicz poległ stojąc przy dziale... Karabin maszynowy czołgu niemieckiego zastrzelił go... Adamczewski poległ w ogniu artylerii... A Witold Gwidon? — Gwidon obsługiwał moje radio łączności z bateriami... Malutki, szczupły, słabiutkiego zdrowia był z tych co do wojska polskiego dołączyli z Afryki, z niemieckiego korpusu ekspedycyjnego Rommla. Był Ślązakiem, ale prawdziwego jego nazwiska i imienia nie znałem... Dla nas był Gwidonem! O zmroku bój nieco ucichł... Noc zapadła. Pojedynczy Niemcy pieszo przedzierali się przez nasze linie. Wszędzie było słychać krzyki oraz ogień broni ręcznej... Przy moim maleńkim carrierze ułożyliśmy się na ziemi: kierowca, kapral Pechaczek, radio-ułan Witold Gwidon oraz ja... Usnęliśmy... Czujki piechoty nas strzegły. Zbudzony zostałem jakimś szamotaniem się, zerwałem się na równe nogi. Zaspany, chwyciłem za swój rewolwer... Dwóch drabów niemieckich, olbrzymiego wzrostu, podoficerów SS, natknęło się wprost na nas. Jeden już szamotał się z Pechaczkiem a drugi trzymał w swych karbach maleńskiego Gwidona. Byli tuż przy mnie... Do tego co trzymał Gwidona oddałem dwa strzały... Padł martwy... Ten co się szamotał z Pechaczkiem, podniósł ręce. Jeden z moich strzałów ranił lekko w rękę Gwidona. Rana była powierzchowna, ale odesłałem go na punkt opatrunkowy. Sam poszedł. Pechaczek mnie zapytał, co ma robić z tym drugim co się poddał. Dałem odpowiedź, której dziś się wstydzę: „Połóż go obok tamtego"... Ten rozkaz nie został wykonany! Jakże jestem za to wdzięczny Pechaczkowi. Odprowadził Niemca na polanę i kazał dołączyć do tłumu jeńców.

O świcie na punkt opatrunkowy przy „zameczku" najechały czołgi niemieckie, otworzyły ogień, szereg naszych padło. Poległ między innymi mój maleńki.. Witold Gwidon. Pechaczek go pochował w grobie razem z kapelanem Hubą..."

Kilka tygodni później major Andrzej Zawisza zanotował inne, tragiczne wydarzenie z pogranicza belgijsko-holenderskiego:

„... Pierwszego października dywizjon mój był przy batalionie podhalańskim ppłk Complaka. Ciężkie walki, które toczył Batalion Strzelców Podhalańskich wsparty moim dywizjonem, ustały późnym wieczorem. Teren był trudny, podmokły... Dwa ciągniki moich armat zostały uszkodzone. Wezwałem na pomoc, na pierwszą linię mój patrol reparacyjny. Praca naprawcza trwała do zmroku. Powziąłem decyzję aby patrol reparacyjny spędził noc razem z nami i o świcie odjechał. Noc była chłodna. Na noc wszyscy razem, mój poczet dowodzenia i patrol reparacyjny ułożyliśmy sie w maleńkiej, murowanej stodole. Byliśmy tam stłoczeni, jeden obok drugiego. Tuż przy mnie, z jednej strony leżał por. Biały, a z drugiej ppor. Sordyl. U moich nóg leżał ułan Karpiński. Zostałem obudzony o świcie, świstem pocisku artyleryjskiego i wybuchem w pobliżu stodoły. Nie był to jeden pocisk... Padła salwa... Zanim zdążyliśmy przebudzić się należycie i wstać, jeden z pocisków wpadł wprost do naszej stodoły i wybuchł. Niezależnie od wybuchu, niezależnie od odłamków pocisku artyleryjskiego, zawaliły się na nas grube belki podtrzymujące dach, cegły i dachówki. Byłem przygnieciony belką, która spadła mi na nogi, natomiast twarz i głowę miałem zakrwawioną od odłamków dachówek i cegieł przy wybuchu. Por. Biały dostał duży odłamek artyleryjski w udo, ppor. Sordyl ranny był w głowę... Karpiński... już nie żył... Artyleria niemiecka oddała tylko jedną salwę... widocznie oszczędzali amunicję... ale tragiczny los spotkał mój cały poczet dowodzenia i patrol reparacyjny. Praktycznie całe dowództwo mojego dywizjonu przestało istnieć; jak nie polegli to byli ranni. Gdy podhalanie wydobyli nas z gruzów, znalazłem się sam na nogach... Bóg mnie jeszcze uchronił! Pozostał tylko kapral Pechaczek, który spał w swoim carrierze na dworze. Ze zgrozą patrzyłem na swoich... Batalion podhalański ruszył do natarcia... Płk Compak odjechał. Pozostaliśmy sami. Nadjechały sanitarki, zabrały rannych. Trzeba było pochować czterech poległych. Nawet nie było komu dołu wykopać... Zostałem sam z Pechaczkiem. Nadjechał, zaalarmowany przez podhalan, dowódca pułku major Ejsymont. Widząc mnie tak bardzo zszokowanego i obolałego żądał bym wsiadł do jego samochodu i odjechał. Stanowczo odmówiłem; przecież moje baterie w tej chwili są w walce, więc do nich powinienem dołączyć.

Przyjechała jeszcze jedna sanitarka, aby zabrać ostatnich rannych moich i podhalan. Chcieli abym pojechał z nimi... Odmówiłem. Kapral Pechaczek z dwoma podhalanami kopał doły dla naszych czterech poległych... Mnie opatrzono, głowę obandażowano... Owiniętych w koce złożyliśmy do wykopanego dołu poległych..."

EDWARD BROŻEK

Publikacja pamiętników gen. Stanisława Maczka znalazła uznanie naszych Czytelników. Pozwalamy sobie przypomnieć, że w komentarzu odredakcyjnym zajęliśmy stanowisko w sprawie ostatecznego wyjaśnienia zasług Generała w walce o wolną i niepodległą Ojczyznę oraz zaliczenia Go w poczet znamienitych dowódców w historii Wojska Polskiego. Redakcja została poinformowana o daleko posuniętych rozmowach jednego z krajowych wydawnictw w sprawie druku wspomnień Generała. Ta wiadomość niech będzie odpowiedzią na listy i telefony naszych Czytelników uważających, że „tylko" cztery odcinki z książki gen. S. Maczka to za mało. Z korespondencji wybraliśmy listy Edwarda Brożka i Władysława Bartosza jak też i opis dwóch epizodów z historii 1 Dywizji Pancernej w opracowaniu także E. Brożka. Za jego pośrednictwem uzyskaliśmy unikalne zdjęcia, które dziś publikujemy.

REDAKCJA

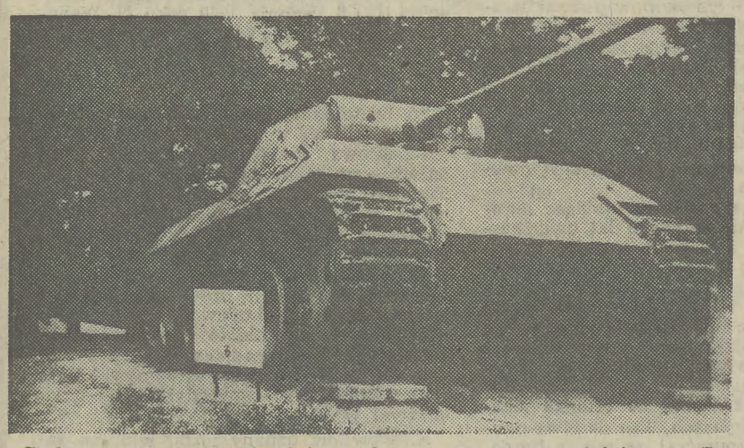

Czołg — pomnik upamiętniający zdobycie Bredy przez żołnierzy 1 DP, usytuowany w centrum miasta.

O gen. S. Maczku słów kilka

W związku z opublikowaniem na łamach „Gazety Krakowskiej" (nr 278 z dnia 27 XI 1987 r.) pierwszego fragmentu pamiętników gen. Stanisława Maczka pt. „Obrona Lwowa — wrzesień 1939 r." pragnę tą drogą jako czytelnik i kombatant wyrazić uznanie dla Redakcji „Gazety Krakowskiej" za omawianą publikację oraz interesujący komentarz przedstawiający czytelnikom wstydliwą i przemilczaną dotychczas sprawę, a wynikającą z omawianej w komentarzu ustawy z dnia 26 września 1946 roku. Jednocześnie uważam, że w okresie poprzedzającym 50 rocznice wybuchu II wojny światowej istnieje pilna potrzeba załatwienia tej całej sprawy do końca, gdyż większość osób napiętnowanych w tej ustawie już nie żyje, a nieliczni spośród nich stoją nad grobem. Mają wszyscy wielkie zasługi, a jedynym ich „przewinieniem" była pięcioletnia walka z hitleryzmem na różnych frontach II wojny światowej. Jaskrawym przykładem tego pozostaje prezentowany w „Gazecie Krakowskiej" — gen. dyw. Stanisław Maczek który w br. obchodził 95. rocznicę swoich urodzin dowódca 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej we wrześniu 1939 roku, a potem organizator 1 Dywizji Pancernej, bohater spod Falaise, który szlak bojowy zapoczątkował 1 września 1939 roku pod Jordanowem a zakończył 8 maja 1945 roku zdobyciem Wilhelmshaven. Również pozostali generałowie i oficerowie Wojska Polskiego, napiętnowani w omawianej ustawie posiadają poważne zasługi, bez których historia polskich zmagań zbrojnych w latach II wojny światowej nie mogłaby się obejść. Oprócz wymienionych już w komentarzu generałów, na uwagę z tej 76-osobowej grupy zasługują też m. in.: gen. bryg. Henryk Piątkowski, płk sap. Stanisław Arczyński, płk dypl. Juliusz Bischof, płk dypl. Bronisław Chruściel, płk uzbr. inż. Michał Dembiński, płk uzbr. inż. Tadeusz Łukaszewski, płk dypl. Stefan Mayer, płk uzbr. inż. Władysław Ostrowski, płk uzbr. inż. Władysław Wojciechowski, ppłk dypl. Leon Bittner, ppłk dypl. Stanisław Fieldorf, ppłk dypl. Aleksander Jedziniak, ppłk art. Zygmunt Józefkowicz, ppłk uzbr. Wojciech Hlawsa, ppłk dypl. Stanisław Karnibald ppłk uzbr Franciszek Kraczkiewicz, ppłk dypl. Jerzy Zaremba, mjr dypl. Jerzy Ciemochowski, mjr łącz. Jerzy Ciepielewski, mjr łącz. Aleksander Czekalski, mjr p. Franciszek Derejski, mjr sap. inż. Kazimierz Dębski, mjr uzbr. Roch Freiszmidt, mjr uzbr inż. Jan Gołofit, mjr uzbr Józef Hołowacz, mjr uzbr. Józef Koss, mjr sap. Henryk Muster, mjr uzbr. Bolesław Pietraszewski mjr łącz. Tadeusz Legieżyński oraz mjr uzbr. Bohdan Żukowski.

mgr WŁADYSŁAW BARTOSZ

Nowe książki

MARIA JAROSZ — „Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie" — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1987, nakł. 1850+150 egz., str. 190, cena 220 zł.

Każda rodzina żyje na swój sposób, podlega ona jednak ciągłym przemianom społecznym i kulturowym, jest taka, jakie jest społeczeństwo, taka — jakie są warunki jego rozwoju. Autorka — na podstawie własnych badań socjologicznych oraz międzynarodowych, koordynowanych przez UNESCO — wskazuje na ogólny splot społecznych uwarunkowań zjawisk patologicznych. Na dezintegrację rodziny wpływ ma wszystko to, co dzieje się wokół nas. W tej małej komórce odbija się to, co łączy się m.in. z industrializacją, ruchliwością społeczną, zmianami ról i pozycji kobiet (Polska jest w czołówce krajów o znacznej aktywności zawodowej kobiet), wartości etycznych i obyczajowych, wzorów i stylu życia. Wśród czynników najczęściej dezorganizujących rodzinne życie wymienia się alkoholizm, przestępczość, samobójstwa, rozwody, a to wszystko odbija się w konsekwencji na dzieciach. Ich patologiczne zachowania są manifestacją buntu, reakcją na sytuację, w której przyszło im żyć, a której nie akceptują, są przejawem społecznego nieprzystosowania. Brak emocjonalnej więzi z rodzicami, poczucie niższości wobec rówieśników prowadzi do agresji, alkoholizmu i narkomanii, samobójstw, wchodzenia na drogę kolizji z prawem.

„Polska Młodzież" — kwartalnik, biuletyn Instytutu Badań Problemów Młodzieży, nr 2/4 kwiecień — czerwiec 1987, Warszawa, nakł. 950+50 egz., str. 243.

Jaka jest polska młodzież końca XX wieku? Bierna czy aktywna? Co wpływa na kształtowanie jej postaw? Jakie są jej problemy, jakie wartości życiowe? Na ten temat wypowiadają się naukowcy, działacze polityczni, przedstawiciele organizacji młodzieżowych. Z kilku artykułów pod wspólnym tytułem „Młodzież w polityce kadrowej PZPR" dowiadujemy się m. in. o potrzebie konieczności zmian w zbyt sztywnym dotąd mechanizmie polityki kadrowej, niedostosowanym do procesu kształtowania cech młodego pokolenia i jego sposobu myślenia.

JAN PIETRZYKOWSKI — „Oskarżałem kata Zawiercia. Proces Rudolfa Emanuela Schneidera" — Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987, wyd. I, nakł. 8 000+250 egz., str. 110, cena 120 zł.

„Od pierwszych dni pobytu Schneidera w Zawierciu dał się on poznać krwawo ludności Zawiercia i okolic. Ulubionym jego sportem było szczucie psa-wilka, szczególnie dzieci. Widywałem często mrożące krew w żyłach sceny szarpania ciał nieszczęśliwych ofiar przez psa Schneidera. Stał on po tych faktach nad ofiarami, śmiejąc się..." — tak rozpoczął swe zeznanie jeden ze świadków w procesie zastępcy szefa gestapo w Zawierciu, bestialskiego oprawcy, któremu udowodniono rozliczne zbrodnie popełniane w czasie okupacji — udział w dokonywaniu zbiorowych i indywidualnych zabójstw ludności cywilnej i jeńców wojennych (był odpowiedzialny m. in. za wywiezienie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu ponad 5 tys. Żydów). W kwietniu 1948 roku Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał „kata Zawiercia" na karę śmierci, wyrok wykonano.

Jan Pietrzykowski, który opisuje ten wstrząsający proces prowadził w latach 1945—1949, początkowo jako asesor sądowy, następnie jako prokurator sprawy przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennych i volksdeutschom, m. in. oskarżał także Rudolfa Schneidera.

„Informatyka w praktyce. Organizacja systemów rozproszonego przetwarzania danych" — praca zbiorowa pod redakcją Jacka Ochmana — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1987, wyd. I, nakł. 2 350+150 egz., str. 105, cena 130 zł.

Ukazała się kolejna pozycja z serii „Informatyka w praktyce" poświęcona popularyzowaniu i wykorzystaniu rozwiązań i zastosowań informatyki. Tym razem autorzy przedstawili najistotniejsze zagadnienia związane z organizacją systemów rozproszonego przetwarzania danych. Tego typu systemy od lat są wykorzystywane w krajach wysoko rozwiniętych. Są one szczególnie przydatne w warunkach decentralizacji zarządzania, gdyż umożliwiają dostarczenie informacji odpowiednich dla każdego ze szczebli, co ułatwia podejmowanie decyzji. Omówiono tu zależności między różnymi konfiguracjami sieci komputerowych systemów rozproszonych a strukturą organizacyjną przedsiębiorstwa, opisano niezbędną bazę sprzętową, projektowanie i wdrażanie systemów rozproszonych.

Brunon Rajca

Kronika osobista

(1 stycznia — 7 stycznia 1988)

Nowoczesny ośrodek wypoczynkowy „Biały Potok" w Trzemeśni — mimo próśb, petycji, błagań — nie posiada telefonu. Kierownik tego pięknego obiektu p. Marek Ciężarek interweniował już niemal wszędzie. Niestety, urząd pocztowo-telekomunikacyjny w Myślenicach mówi: „nie". Nie tak zupełnie „nie", bo ilekroć do „Białego Potoku" przyjeżdża jakiś mniejszy czy większy prominent nagle linię udaje się jakoś podłączyć. No, a potem głucho i obiecanki. Nikt nie zwata — nikogo to nie obchodzi — że brak telefonu w tak ogromnym obiekcie grozi wręcz nieszczęściem. Lepiej już o tym nie myśleć, co się może stać, jeśli przyjdzie wezwać stamtąd jakąkolwiek pomoc. Informację tę przekazuję memu przyjacielowi, dyrektorowi Okręgu Poczty i Telekomunikacji inż. Lucjanowi Milewskiemu z przeświadczeniem, że problem — pozornie skomplikowany — da się rozwiązać skutecznie i szybko. Nieudolność, obojętność często tłumaczy się różnymi trudnościami. Korzystam z okazji, by przypomnieć, że współczesna, wysoko rozwinięta, wyspecjalizowana, a zarazem globalna — jeśli chodzi o rolę i oddziaływanie — technologia informacyjno-telekomunikacyjna przyczyniła się do radykalnych zmian cywilizacyjnych, społeczno-ekonomicznych i technologicznych; duży wpływ wywarła na stosunki międzynarodowe. Trudno wprost uwierzyć, spacerując po tej Trzemeśni rzuconej pośród gór, że obecnie można podpisywać umowy międzynarodowe (drogą telefaksymile), odbywać konferencje z udziałem kilku stron, zawierać transakcje handlowe — nie opuszczając swego fotela, powiedzmy w Nowym Jorku. Nade wszystko Stany Zjednoczone zdecydowanie panują na międzynarodowym rynku wymiany informacji, a co za tym idzie — kultury, sztuki, rozrywki. Niewiarygodna — wręcz niebezpieczna — ekspansja. Tylko w 1985 roku Stany Zjednoczone wyeksportowały sprzęt telekomunikacyjny wartości ok. 500 mld dolarów. Inne kraje — także w Europie — nie nadążają z różnych względów: ekonomicznych, politycznych, religijnych. Mnóstwo państw dostarcza jedynie surowych danych, które w Stanach Zjednoczonych są przerabiane, opracowywane a później odsyłane z powrotem za odpowiednią, niemałą, jak łatwo się domyślić, opłatą. Niemożliwy jest, przynajmniej na razie, jak twierdzą fachowcy, równoprawny dialog w dziedzinie globalnej komunikacji, a jedynie wyzwanie może podjąć ZSRR. Technika satelitarna umożliwia nie tylko przesyłanie własnych programów na dowolną odległość, lecz także zdobywanie niezwykle dokładnych informacji — np. o pokładach geologicznych, o ławicach ryb, o stanie upraw itp. — w dowolnym punkcie globu. Nie trzeba tłumaczyć co to oznacza: łatwiej — przy tego rodzaju informacjach — prowadzić korzystną politykę handlową, inwestycyjną i finansową z zagranicą. Nie wiem czy w kontekście amerykańskiego monopolu informacji, aby nie staje się aktualny problem sformułowany przez Bertolta Brechta w roku 1930: co należy zrobić, by mass media były faktycznie środkami komunikacji a nie — albo przynajmniej nie tylko — środkiem dystrybucji informacji? To były chyba uzasadnione obawy twórcy teorii teatru epickiego, choć nie było jeszcze wszechpotężnej telewizji. Nieograniczona wręcz możliwość mass mediów przekazywania i powielania odbiorcom — bez względu na odległość — tych samych treści stwarza sytuację swoistego przymusu i uzależnienia odbiorcy od nadawcy. Nadawca-kreator staje też przed trudną sytuacją wyboru alternatyw kultury: które wzory kultury należy odrzucać a które upowszechniać; które przezwyciężać, a które umacniać. Naród — mimo prób podawania mu gotowych przemyśleń i gotowych rozwiązań — nie jest homogeniczny. No, a kultura — to nie dobra użytkowe, lecz ludzie — ich sposób bycia i działania. Indywidualnego i zbiorowego. Kultura jest raczej stanem subiektywnym, psychicznym, wewnętrznym, indywidualnym. Ludzie żyją obok siebie, blisko, ale każdy inaczej. Najważniejsze różnice między cywilizacją a kulturą precyzyjnie ujmuje prof. Władysław Tatarkiewicz, proponując, aby za cywilizację uważać wszystko to, co ludzkość stworzyła i dodała do natury dla ułatwienia i ulepszenia życia; zaś za kulturę — te przeżycia i czynności poszczególnych ludzi, którzy wytworzyli cywilizację i z cywilizacji korzystają. Kiedy mówimy o rozwoju kulturalnym społeczeństwa, myślimy o wyrobieniu określonych postaw estetycznych, nawyków i upodobań, zgodnych z założonym programem polityki kulturalnej państwa. Któż lepiej, okazalej niż mass media może popularyzować konkretny model kultury, wzorzec życiowy, poszerzając — przy okazji — wiedzę swych odbiorców o literaturze, kulturze i sztuce? Nie zapominajmy, że ani wydawane książki, ani produkowane filmy, malowane obrazy, wznoszone toasty — nie są kulturą, lecz środkami, za pomocą których kształtowana być może kultura — a więc przeżycia ludzkie, proces formowania się postaw i osobowości, światopogląd, stosunek do rzeczywistości. Natrętne, nieustannie powracające pytanie, kiedy oglądam w dzień Nowego Roku wystąpienia Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana: jak będzie rozwijał się świat do końca tysiąclecia? Istnieje niemało prognoz, które mówią, iż w krajach rozwiniętych należy spodziewać się wielkich zmian w dziedzinie technologii, zwłaszcza biotechnologii i technologii informacji, zaś w krajach rozwijających się — wielkiej ekspansji demograficznej, która pogłębi kryzys i zahamuje postęp. Nie wierzmy w proroctwa, ale prof. Bohdan Hawrylyshyn, specjalista nauk ekonomicznych International Management Institute w Genewie, członek światowej Akademii Nauk przedstawił swoje prognozy na temat Stanów Zjednoczonych. Twierdzi, że największą słabością USA jest system społeczny, system prawny oraz zbyt wielka koncentracja władzy w rękach prezydenta. Niemniej, w związku ze spadkiem wartości dolara oraz wysoką stopą wzrostu produkcji Stany Zjednoczone staną się znów konkurencyjne na rynkach światowych. Mocną i stabilną pozycję, zdaniem profesora, ma Japonia. Nie przewiduje natomiast szybkiego tempa wzrostu w krajach socjalistycznych: ciekawe, że najbardziej pozytywnie ocenia Bułgarię. Nieprędko Europa Zachodnia doścignie, dopędzi Stany Zjednoczone i Japonię. Nadal bezrobocie pozostanie jednym z największych nieszczęść Europy Zachodniej, choć stopniowo zacznie występować także w krajach wschodnioeuropejskich. Największym problemem wszystkich krajów zachodnioeuropejskich — choć nie tylko — będzie starzenie się społeczeństwa. No, i jak tu się cieszyć z nowego roku?

OKOLICE TEATRU

Samorodek

Przez dwa dni, gdzieś z końcem listopada, przyglądałem się Ogólnopolskiemu Festiwalowi Teatrów Amatorskich Kolejarzy. Ruch amatorski nigdy nie był pupilem teatru zawodowego, za kulisami mówi się o nim mało i bez estymy. Z punktu widzenia profesjonalnej sprawności i obowiązującego obyczaju jest w tym trochę racji — z drugiej jednak strony nikt nie ma monopolu na prawdziwą sztukę. A już na pewno nie dyplom tworzy artystę. Artystę tworzy talent! I to, na co się go przetwarza w akcie tworzenia. Sztuka to jakby wysoki szczyt góry — i wiodą ku niemu różne drogi. Prawda to niezbyt wygodna i cokolwiek dwuznaczna, osobliwie dla tych, którzy wierzą, że dokument wystawiony przez wyższą uczelnię artystyczną jest gwarancją sprawności i motorem powodzenia — a nie jest. Niejasności te wystarczają całkowicie, by między dwoma sposobami uprawiania sztuki — to jest między zawodowstwem a ruchem amatorskim — powstały napięcia i niedomówienia.

Pomijam tu tzw. społeczny aspekt tworzenia sztuki w sposób nieprofesjonalny, bo ten jest bezsporny, mimo że wyszedł z mody i teraz się o nim w ogóle nie mówi. Pomijam go, bo nie o samym ruchu ma być ten felieton — lecz o wyjątkowych, zasługujących na uwagę przypadkach. W ogóle cały ten festiwal, który już po raz siódmy zorganizowano w Krakowie, żywo przypomina gorączkę złota: zgiełk, rwetes i udręka a złota tyle co kot napłakał albo i mniej jeszcze. Nigdy nie byłem wprawdzie poszukiwaczem złota — a szkoda — tak to sobie jednak wyobrażam. Tyle, że podczas przepłukiwania piasku trafiają się podobno grudki prawdziwego kruszcu. Coś takiego zdarzyło się również na tym festiwalu raz, a może nawet dwa razy.

Pierwszy przypadek to nowosądecki Teatr im. Bolesława Barbackiego. Zespół ten przywiózł do Krakowa „fresk poetycki" (to nomenklatura nowosądeczan) zatytułowany „Pamięć z piołunu" a oparty na tekstach Jerzego Masiora — w jego „reżyserii i inscenizacji". Coś za dobrze — pomyślałem małodusznie — bo „reżyseria i inscenizacja" na paru metrach w warunkach amatorskiego bądź co bądź zespołu to rzecz ryzykowna. Nie mówię już o samym tekście, na dodatek jeszcze tekście poetyckim. W poezji, jak wiadomo, wielu jest powołanych lecz mało wybranych. Diablo niezręcznie wystawiać własną poezję we własnej w dodatku „reżyserii i inscenizacji" i jechać z nią na krajowy festiwal — prosto pod osąd rywali, do jaskini lwa. Kto to w ogóle jest ten Masior? W ruchu amatorskim im większy szpan i większe zadęcie, tym na ogół gorzej — bo i widz bardziej nieufny, i koń, z którego się spada, wyższy i bardziej narowisty.

Szedłem tedy zatroskany i pełen obaw — aż do pierwszych barw tego teatru. Bo czekała nas tutaj prawdziwa niespodzianka I w literaturze i w samej teatralności tego fresku. Literatura bowiem, choć własna, nowosądecka i nieprofesjonalna na dodatek, okazała się literaturą bardzo dobrej próby — trochę w stylu Tuwima, trochę Iwaszkiewicza. Nostalgicznym opisem przemijania wszystkiego, co wzdłuż rzeki Kamienica, od Nowego Sącza po Krynicę, tworzyło kiedyś zręby przesypującej się dziś w zapomnienie kultury Łemków, kształtowanej tu przez stulecia. Trudny i do niedawna pomijany temat zyskał w poezji Masiora szlachetną patynę. Wypełnił się mądrą refleksją o czasie i o kulturze. Jego poezja, poezja przemijania i butwienia, utkana jest z pamięci o umarłych formach i wartościach. Jest ona świadectwem wrażliwości na czas i na bezosobową, historyczną rzecz można krzywdę. Czymś, co nie zniechęca, ale zupełnie niespodziewanie zjednuje nas — słuchaczy i widzów — głęboką kulturą obrazu, czystością frazy:

Od cerkwi wyżej, albo niżej —
jednym daleko, drugim bliżej
że ścieżek, z dróg, po kilku schodkach,
do chramowego wpływa środka
samotność bliskich krajobrazów
i cały smętek leszczynowy,
i świętych słychać szept wyrazów
na zmartwychwstanie ikonowe.
A ta muzyka, to kwilenie,
to świateł w pyłach miałkie drżenie
wełony skręca kadzidłowe
i adoruje Umilenie.
Ze złocistości wszystkich ikon,
z tych ram w wirażach, skrętach, splotach,
z tego milczenia — wyświęcenia
sam Pantokrator staje w wrotach
i żegna krzyżem wybaczenia.
I taki obraz utrwalony
z róż bibułczanych, z ram ikony,
z cerkiewnych ciszy i z chorałów,
z dnia na dzień niczym w kołowrocie
każde południe przystawało,
a obraz w ciągłej był robocie
tło w wiecznym było malowaniu
błękitem nieba lub paryskim
z krzyżem sepiowym i tak niskim,
jakby był buntem przeciw staniu,
jakby tu trafił na wygnanie
i ukrzyżował strony świata,
które we wiatry pozaplatał.
A z nich są deszcze i śpiewanie,
a z nich jest wieczność, wieczne trwanie,
stuletnie w gontach pajęczyny,
stuletnie szeptów okruszyny
w źrenice ikon, w zwiastowanie.
Chociaż tu sennie od południa,
z aniołów cerkiew się wyludnia,
cisza w ołtarzach zioła suszy,
a chram tę ciszę w miałkość kruszy,
w drobiny, które zebrać trzeba
niczym pergamin, pismo święte,
bo coś tu z ziemi i coś z nieba.

Cały fresk utkany jest z takiej i lepszej jeszcze materii. Z poezji. Z poezji prawdziwej i nie wytartej od częstego używania. Pobrzmiewają w niej najlepsze tradycje Skamandra, całość zaś wyraźnie nostalgiczna i jakby mniej modna zaleca się zdumionemu słuchaczowi tonacją i wyobraźnią, refleksją i dyskrecją — a więc delikatnością i kulturą od jakiej oduczają nas skutecznie poeci młodszych pokoleń. A wszystko to pokazane jest i wypowiedziane w teatrze skromnym i oszczędnym. I tak jak wypełniająca go poezja pełnym świadomości i samoograniczenia. Dwie udane recytatorki, jeden mężczyzna. Skrzypce i śpiew. Parę prostych symboli; pusta złocona rama, trochę sztucznych kwiatów z bibuły, dużo świec. I wyobraźnia. I słowo. I, raz jeszcze przywołam tutaj Jej szlachetne imię: Poezja. Wypisz — wymaluj: teatr Kotlarczyka. Może tylko nieco mniej dynamiczny. Bardziej świadomy czasu i historii. Bardziej refleksyjny i barwny, współczesny współczesnością obumierania i odchodzenia. Wywodzący się jednak z tamtej, rapsodycznej tradycji i, jak sądzę, filozofii. Nawet jeśli nikt z wykonawców — z Masiorem na czele — nie widział nigdy krakowskiego protoplasty. A sam Masior? Starszy, szczupły pan z gęstą jeszcze, ale siwą już czupryną i łagodną twarzą. W cywilu lekarz. A jak informuje właśnie miesięcznik „Żagle" (bo dr Masior od wielu lat jest czynnym żeglarzem, komandorem beskidzkiego Yacht Clubu) również malarz i fotografik. Prawdziwa renesansowa postać. Czyste złoto.

*

Byłbym niesprawiedliwy gdybym pisząc o jednym samorodku nie wspomniał drugiego. Drugi nazywa się Roman Konieczkowski i jest duszą kabaretu SEMAFOR z Klubu Kultury Kolejarza w Rzeszowie. W cywilu inżynier. Wysoka, postawna, nieco pantagrueliczna postać o wielkim cieple emanującym ze sceny i niezawodną vis comica. Niedawno dwaj goście antenowi Daniela Passenta Ryszard Marek Groński i Piotr Fronczewski — zastanawiali się na małym ekranie nad mechanizmem i przyczynami upadku kabaretu w Polsce. Mówili wiele słusznych rzeczy. Mówili same słuszne rzeczy i obarczali winą geografię i historię. Nic dodać, nic ująć. Jeden świetny felietonista, pupil pisującego (i czytającego) towarzystwa, drugi doskonały poeta, satyryk, dramaturg, felietonista, a ponadto historyk i teoretyk kabaretu w jednej osobie, trzeci to autentycznie wielki i wszechstronny aktor — w tym również aktor kabaretowy — obraz zaś malowany przez nich mroczny wydawał się nad wyraz i pozbawiony nadziei, jakby to nie wytworna rozmowa była na wysokim szczeblu a sabat jaki, zlot Kasandr i czarownic. A ludzie na kabarecie Konieczkowskiego zaśmiewają się tymczasem do łez. Nie jest to zapewne kabaret tak ważny jak „Egida" ani tak reprezentatywny jak „Bim Bom", STS, „Koń" czy młodsza nieco „Owca", ani z pewnością nie tak otchłannie kulturalny jak kabaret „Dudek", o czym nieustająco przypomina, obwieszcza i zapowiada osobiście sam twórca Dudka — a ludzie bawią się i zaśmiewają mimo tego! Nie pytają przy tym o nazwiska, nie zaglądają do dyplomów! Mają w pogardzie wszystkie te gusła, przy pomocy których wyznaczamy hierarchie i nadymamy się oto w miarę potrzeby. Preferują najwidoczniej kabaret zgrzebny i plebejski, prosto ze świetlicy, oparty jednak na żywym wyczuciu śmieszności i na umiejętności wydobywania absurdów życia. Bliski doświadczeniu codzienności! Nagle przestaje być ważne, że nie najlepiej dzieje się w zawodowym kabarecie. Nikogo nie martwi, że estrady kostnieją i popadają w manierę, powielają niegdysiejsze, martwe już sposoby. Ważne, że źle jest — bo głupio — w ogóle. Źle w życiu — a więc śmiejmy się z tego, śmiejmy bez ogródek, bo tylko śmiech może nas jeszcze, jak sądzę, ocalić.

OBSERWATOR

Kto śpiewa?

GWIAZDY ROKU

Koniec starego i początek nowego roku, to czas tradycyjnych plebiscytów muzycznych. Wśród sondaży i podsumowań są mniej i bardziej znaczące w hierarchii show-businessu — wszystkie jednak stanowią jedyną w swoim rodzaju sposobność dla „szeregowych" fanów muzyki i piosenki, mogących tym razem wystąpić w roli sędziów i jurorów. U nas plebiscyty tego rodzaju traktowane są zarówno przez organizatorów, jak i samych uczestników, jako doskonała zabawa. W zachodnim świecie rozrywki od punktów zdobytych w sondażach „Music Week", „NME", „Billboardu" czy Radia Luksemburg zależy pozycja rynkowa poszczególnych wykonawców, kompozytorów, aranżerów i producentów płyt. Obok prestiżowych tytułów „Gwiazdy Roku", „Przeboju Roku" czy „Płyty Roku" bardzo liczącą się kategorią są „Talenty Roku", czyli nowe głosy i nowe twarze, odkryte w ciągu minionych dwunastu miesięcy (taki „Talent Roku" to coś więcej niż gwiazda jednego przeboju: to dla producentów bezpieczna inwestycja na cały następny sezon)...

Niektórych zwycięzców już znamy, nazwiska innych przyniosą najbliższe tygodnie — np. redakcja „Music Week" przyjmowała zgłoszenia kandydatów do dzisiaj, tj. do piątku, 8 stycznia 1988 r., a wyniki ogłoszone zostaną uroczyście w pierwszej połowie lutego. Od 24 do 29 stycznia gwiazdy i talenty roku defilować będą również przez estradę Pałacu Festiwalowego w Cannes podczas zbliżających się Targów Muzycznych MIDEM '88. Ogólnie jednak wiadomo już mniej więcej, komu składać można gratulacje, kto utrzymał dotychczasową pozycję w świecie rozrywki, a czyja gwiazda wyraźnie przybladła...

Wbrew krakaniu pesymistów nadal bardzo jasnym blaskiem świeci sława Madonny. „Gwiazda Roku" w wielu poprzednich plebiscytach — w tym również „Panoramy" — utrzymała w roku 1987 swój status „superstar". Pomogły jej w tym nie tylko takie przeboje jak „La Isla Bonita" czy „Who's That Girl" — mające także swoje odpowiedniki w postaci świetnych wideoklipów — ale również udane tournée europejskie, podczas którego zjednała sobie tysiące nowych wielbicieli w Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, RFN i oczywiście we Włoszech („oczywiście", bo przecież Italia to stara ojczyzna rodziny Ciccone). Show jaki zaprezentowała za pośrednictwem Eurowizji na stadionie w Turynie przekonał nawet największych sceptyków, że Madonna to jednak nie tylko „produkt marketingu"... W drugiej połowie minionego roku wysforowała się ona tak bardzo do przodu, że ani konkurencja ze strony Whitney Houston ani niezbyt dobre przyjęcie przez publiczność kinową jej najnowszego filmu „Kim jest ta dziewczyna", nie zdołały odebrać Madonnie pozycji piosenkarki nr 1 i międzynarodowej gwiazdy roku 1987.

Nieco mniej jednoznaczny okazał się sukces jej czarnoskórego (choć może po tylu operacjach plastycznych przymiotnik ten nie ma już sensu) rodaka, Michaela Jacksona. Jego płytowy i estradowy comeback w drugiej połowie minionego roku przyjęty został — po dłuższej nieobecności piosenkarza — z olbrzymim zainteresowaniem. Album „Bad", mimo potężnej kampanii reklamowej, spotkał się z bardziej powściągliwymi opiniami krytyki aniżeli poprzednia płyta Michaela. Także teledysk „Bad", wyreżyserowany przez „samego" Martina Scorsese nie dorównał powodzeniem legendarnemu „Thrillerowi" reż. Johna Landisa, zaś kolejny — „The Way You Make Me Feel" okazał się wizualnie niemalże plagiatem swego poprzednika.

Wśród wydarzeń płytowych uczestnicy plebiscytów wymieniali nader często też come back zespołu Pink Floyd i równie nieoczekiwany powrót Bee Gees, premierę długo oczekiwanego solowego albumu George'a Michaela — „Faith", wspomnieniowy longplay Erica Claptona i supergrupy Cream — „The Cream of Eric Clapton", George'a Harrisona — „Cloud Nine" i Paula McCartneya — „All The Best!". W istocie jednak faworytami jeśli chodzi o „Płytę Roku" okazali się Chris Lowe i Neil Tennant z zespołu Pet Shop Boys. Ich album „Actually" zwyciężył w wielu plebiscytach w kategorii longplayów, pochodząca z tej płyty piosenka „It's A Sin" triumfowała wśród singli, a zarówno „It's A Sin" jak i „Rent" uplasowały się bardzo wysoko wśród wideoklipów roku.

Rok 1987 był ponownie nader udany dla wykonawców brytyjskich: począwszy od Cliffa Richarda po Samanthę Fox i od Stinga po Alison Moyet niemal wszystkie gwiazdy znad Tamizy nagrały nowe, niekiedy bardzo dobre płyty. Także zespoły, takie jak Eurythmios, Level 42, U2, Simply Red czy Erasure mają za sobą bardzo dobry rok. Martwić może jedynie przedłużające się milczenie Dire Straits, spory i „secesje" (przejściowe podobno) wewnątrz The Rolling Stones i Queen, ale i tu indywidualne produkcje Micka Jaggera i Freddy'ego Mercury'ego przyniosły fanom „małe co nieco" na otarcie łez: vide — „Let's Work" i „Barcelona", w tym drugim przypadku w duecie ze sławną divą operową Montserrat Caballe!

Show-business brytyjski cieszyć się może jeszcze z jednego powodu: tamtejszy rynek rozrywki bogato „obrodził" w minionym roku w nowe wielce obiecujące talenty. Pierwszy z nich, to twórca przebojów „Never Gonna Give You Up" i „Whenever You Need Somebody", 21-letni Rick Asteley, drugi — Colin Veancombe, znany bardziej jako Black („Wonderful Life"). O obydwu tych młodzieńcach londyńscy krytycy piszą, iż „nawiązują oni do złotej ery Toma Jonesa i Engelberta Humperdincka, kiedy to piosenkarze angielscy nie tylko narzucali modę, ale również słynęli z wyjątkowo pięknych i dobrze postawionych głosów". O ból głowy przyprawić może wszystkich kibiców polskiej fonografii fakt, że obaj nowo odkryci przed pół rokiem piosenkarze zdołali już nagrać w swoim kraju znakomicie rozchodzące się albumy, kręcą teledysk za teledyskiem i nie schodzą ani na dzień z anteny radiowej.

Profesjonalna machina przemysłu rozrywkowego nad Tamizą nie wie co to znaczy sito gubiące swoje najcenniejsze diamenty! Podobnie zresztą jak show-business po drugiej stronie kanału La Manche... Prawdziwy renesans przeżyła w 1987 roku piosenka francuska: Desireless z „Voyage, Voyage", Caroline Loeb z „C'est la quate", Blue Trottoir z „Un Soir de Pluie" i mała, 15-letnia Vanessa Paradis z piosenką „Joe le Taxi" dokonały szturmu na europejskie listy przebojów... Tradycyjnie sporo działo się na rynku zachodnioniemieckim, szczególnie jeśli chodzi o muzykę pop-and-disco. Nowe albumy Sandry, Bad Boys Blue i Alphaville, podwójny album „Italo-Boot-Mix" oraz „Dziesiątka" Mikulskiego, uczyniły raz jeszcze z producentów RFN-nowskich niezastąpionych dostawców muzycznej strawy na Sylwestra. Odkryciem roku na tutejszym rynku był nowy zespół Didiego Bohlena — Blue System („Sorry, Little Sarah", „Gangster Love"), nie oznaczający wszak końca duetu Modern Talking. Ten ostatni w ślad za piątym longplayem „Romantic Warrior" z lata ub. roku, zaskoczył wszystkich u progu karnawału nowym, szóstym albumem „In the Garden of Venus".

W Austrii — Falco dał znać o sobie ponownie utworem „Body Next to Body", nagranym w duecie z... eksmałżonką Sylvestra Stallone — Brigitte Nielson (panią tę stać na bawienie się w gwiazdę, skoro w zamian za zgodę na rozwód z dzielnym Rambo zażądała 50 milionów dolarów!). W Szwecji gwiazdami roku byli — Vicky Benckert, nagrywająca dla sztokholmskiej filii koncernu CBS, a w Polsce promowana przez dobrze nam znanego Jurka Grunwalda, ex-No To Co, a także Paul Rein, grupa Style oraz John Norum, „wypędzony" przed kilkunastoma miesiącami z zespołu Europe. Fani tej ostatniej formacji na próżno czekali na nowy longplay „europejczyków", którzy wybrali się na podbój Ameryki i przyjmowani byli tam z dużym aplauzem. W rezultacie były kumpel ubiegł ich, wydając własną dużą płytę, zatytułowaną „Total Control".

We Włoszech odkryciem roku była 19-letnia Sabrina, która po sukcesie przeboju „Boys" zdążyła nagrać pierwszy longplay — w tempie nie ustępującym swoim brytyjskim kolegom Rickowi Astley'owi i Blackowi.

O gwiazdach polskich i ich perspektywach — nie tylko fonograficznych — na rok 1988 w następnym felietonie z naszego cyklu...

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:
1. PRZYZNAJĘ SIĘ DO WINY — Obywatel G. C.
2. JEZIORO SZCZĘŚCIA — Bajm
3. GDZIE SIĘ PODZIAŁY TAMTE PRYWATKI — Wojciech Gąssowski
4. STAN POGODY — Anna Jurksztowicz
5. SMAK SKANDALI — Krzysztof Krawczyk i Klincz
6. TO CO MAM — Lady Pank (rekord pobytu na liście)
7. STANIE SIĘ CUD — Nasz Wspólny Świat
8. WRACAM — Opera
9. CZARNA MAGIA — Niue
10. KOMBINAT — Kobranocka

ZAGRANICA:
1. SORRY, LITTLE SARAH — Blue System
2. FAITH — George Michael
3. IN 100 YEARS — Modern Talking
4. BOYS — Sabrina
5. JOE LE TAXI — Vanessa Paradis
6. WONDERFUL LIFE — Black
7. WHENEVER YOU NEED SOMEBODY — Rick Astley
8. GANGSTER LOVE — Blue System
9. LIBERIAN GIRL — Michael Jackson
10. IS THAT YOU — Alan Michael

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Głosy przysyłajcie: 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1 „Panorama".

VADEMECUM

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

* *

GEORGIJ KOWENCZUK to postać bardzo popularna w Leningradzie. Malarz, grafik, rzeźbiarz i scenograf — jest artystą już w czwartym pokoleniu. Jego dziadka Mikołaja Iwanowicza Kulbina nazywano ojcem rosyjskiego futuryzmu. Przyjaźnił się z wieloma znakomitymi ludźmi — Kandinskym, Gonczarowem, Majakowskim, Chagallem, Witkacym. Georgij Kowenczuk gościł ostatnio w Polsce — w Warszawie. Razem z Wojciechem Siemionem, który zaprosił go do współpracy, zrobił „Pluskwę" Majakowskiego; odwiedził także podwawelski gród. „Kraków jest podobny w nastroju do Leningradu, a krakowianie do leningradczyków" — stwierdził. Artysta zauroczony Krakowem zrobił mnóstwo szkiców jego zaułków, zabytków — kilka z nich prezentujemy. Do miasta, które polubił, będzie pewnie miał okazję powracać ma zamiar bowiem nawiązać współpracę z Teatrem Satyry „Maszkaron".

* *

W Galerii „B" przy ul. Solskiego w Krakowie czynna jest wystawa rysunków **MARII SERAFINOWICZ-MOLSKIEJ.** Artystka jest absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pieknych, gdzie uzyskała dyplom z wyróżnieniem (1969 r.) w pracowni miedziorytu u prof. Mieczysława Wejmana. Ma na swym koncie kilkanaście wystaw indywidualnych w kraju i za granica, także udział w około 30 ekspozycjach zbiorowych grafiki polskiej poza granicami kraju, m. in. we Francji, Szwecji, RFN, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Turcji itd. Uprawia grafike, rysunek, scenografie. O jej pracach prezentowanych na tej wystawie tak pisze w katalogu Marek Sołtysik: „...Maski, ciała i twarze z rysunków Marii Serafinowicz-Molskiej są w ciągłym ruchu — ale miałem wrażenie, że zatrzymuja sie na moment, żeby spojrzeć na widza i żeby pokazać mu to, co w nich wyrasta z wszelkiej sprzeczności, lecz jest domena człowieka. Tylko twórca może w pewnym momencie zatrzymać złe mechanizmy błędnego koła. Arcysubtelne przejścia walorowe ołówka, zdecydowane niekiedy użycie koloru, a zwłaszcza siła przestrzennej kreacji, ukazują inne możliwości talentu autorki, która wyznaje, że ten nowy sposób artystycznej wypowiedzi — mocno związany z istotnym dla niej dramatycznym wydarzeniem — zamknął jeden twórczy etap spod znaku pełnej czerni wielkości kresek. Otworzył nowy — dodam od siebie — na pewno głębszy, choć na pierwszy rzut oka o wiele bardziej kameralny w formie..."

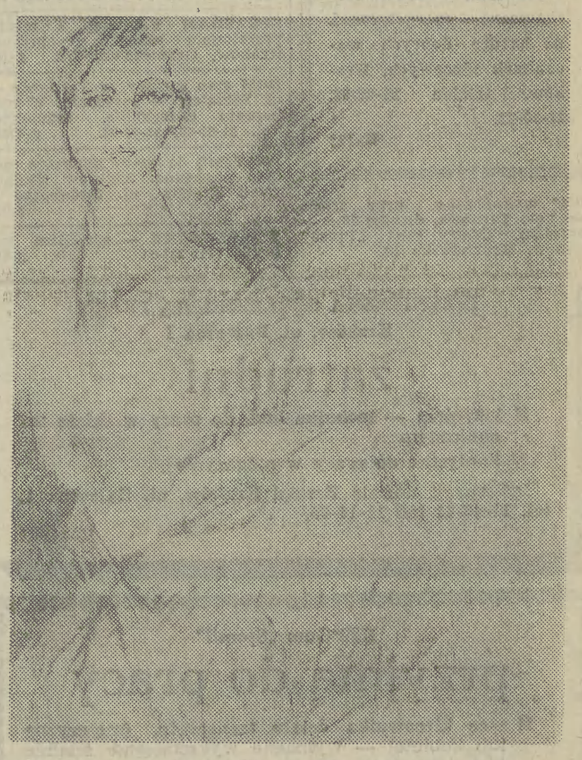

* *

KAZIMIERZ MACHOWINA, krakowski artysta malarz tym razem prezentuje swoje prace w Galerii „U Jaksy" w Miechowie. Ta kameralna galeria szczególnie sprzyja klimatowi twórczości tego artysty. K. Machowina jest twórca, który nie stara sie nikomu przypodobać. Nie poszukuje wzniosłych tematów, ale nigdy też nie prezentuje treści banalnych. Nie kokietuje odbiorców sztuki efekciarskim tematem czy rozwiązaniem formalnym. Oszczędny w treści, barwą przekazuje skalę swoich uczuć. Maluje owoce, ptaki, pejzaże, także akty kobiece, które urzekają wdziękiem, skromnością, zamyśleniem. „Artysta nie korzysta z żadnej teorii malarskiej i nie tworzy własnej. Całą swoją uwagę skupia wokół czytelności treści obrazu i melodyjności dźwięków barwnych. W treści malarstwo Machowiny jest dalekie i bliskie obrazowi rzeczywistości. Bliskie, bo rozpoznajemy w nim konkretne przedmioty ze świata rzeczywistego i dalekie, bo nie są to jednak «fotograficzne» wizerunki tych przedmiotów. To «dalekie» rodzi w nas tesknote, pragnienie odgadnięcia tajemnic ukrytych w tych malarskich wypowiedziach, a «bliskie» zatrzymuje nas bezpiecznie przy tym co jest nam dobrze znane, bo w tym malarstwie dom jest domem a drzewo drzewem..." — czytamy w katalogu wystawy.

fot. K. OLCHAWA

* *

W. Jaruzelski przyjął grupę działaczy SKP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przewodniczący Rady Państwa mówił o potrzebie partnerskiego traktowania i popierania ruchu trzeźwości, w tym docierania z jego programem do wszystkich zakątków kraju, środowisk i zakładów pracy, tworzenia gęstej sieci kół SKP. Podkreślił konieczność zdecydowanego eliminowania alkoholu z zakładów pracy, a także szczególne znaczenie wychowania w trzeźwości młodego pokolenia. Wskazał, że alkohol — jako źródło zła i wielu nieszczęść — utrudnia realizację szeregu zamierzeń w zakresie życia społecznego i gospodarczego. Z tą myślą bardziej rygorystyczna powinna być ocena kadr kierowniczych, w szczególności w zakresie konsekwencji i skuteczności realizowania ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Uczestnicy spotkania uznali, że liczący się postęp w ograniczaniu alkoholizmu można osiągnąć przede wszystkim poprzez zgodne współdziałanie organów państwowych i różnorodnych sił społecznych, w tym instytucji kościelnych.

Przewodniczący Rady Państwa przekazał obecnym, a za ich pośrednictwem wszystkim działaczom SKP podziękowania za ich społecznikowski trud oraz życzenia pomyślności w pracy dla wspólnego dobra Polaków. Zapewnił ich też o poparciu ze strony organów państwowych, na jakie mogą liczyć wszyscy, którym bliska jest idea trzeźwości.

W spotkaniu wzięli udział: **Józef Musioł** — przewodniczący Zarządu Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, **Lucyna Kapsa** — sekretarz Zarządu Oddziału Miejskiego SKP w Rybniku, ks. prałat **Henryk Korża** — członek Prezydium ZG SKP, **Mieczysław Rudnik** — przewodniczący zarządu Oddziału Wojewódzkiego SKP w Krakowie oraz **Wiesław Witkowski** — przewodniczący Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SKP w Gdańsku. W rozmowie uczestniczył również sekretarz KC PZPR **Stanisław Ciosek.**

Od lutego

Comiesięczne spotkania G. Shultz – E. Szewardnadze

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu USA **George Shultz** oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że poczynając od lutego co miesiąc będzie się spotykał z radzieckim ministrem spraw zagranicznych **Eduardem Szewardnadze** w celu przygotowania następnego szczytu Reagan — Gorbaczow, który ma się odbyć w Moskwie.

Ogłoszenia ekspresowe

JEDNOSTKA HANDLOWA
zatrudni
zaopatrzeniowca
z praktyką w branży mechaniczno - energetycznej, na bardzo dobrych warunkach płacowych. Kraków, telefon 21-02-02, 21-00-22.
K-172

DOM wykończony przy trasie E-40 koło Tarnowa, działkę 15 a — sprzedam. Oferty 47861 „Prasa" Tarnów, Krakowaska 12.

ODDAM w dzierżawę obiekt 500 m2, 15 km od Krakowa. Oferty 49981 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

OWCZARKI niemieckie rodowodowe — sprzedam. Kraków, Kamedulska 47. g-587

UCZNIA lub uczennicę — przyjmie pracownia cukiernicza „Puchatek" Kraków, Makowskiego 22.

SPRZEDAM gilotynę, 2 metry przecinania okleiny. Pieprzyca. Kraków, Orzeszkowej 8/3. g-186

DOM stan surowy, w Tarnowie — ul. Solskiego — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie, samochód. Tel. 21-05-42, 21-70-24. g-47884

PRZYJMĘ do pracy kucharza, pomoc kuchenną. Zdzisław Malinowski, Kraków, ul. Eisenberga 2. g-708

WTRYSKARKĘ — sprzedam. Bochnia, tel. 237-11. g-189

INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
Kraków, ul. Bajeczna 1
zatrudni
- **inżyniera — technika bud.** do pracy w dziale technicznym
- **kontystkę** do pracy w magazynie

Informacji udziela **Zarząd Kraków, ul. Bajeczna 1, tel. 11-48-44 lub 11-14-95.**
K-11962

KZPGum „Stomil"
przyjmą do pracy
- **z-cę kierownika działu transportu** (mężczyznę lub kobietę) — wymagane wykształcenie średnie techniczne i conajmniej 3 lata praktyki na samodzielnym stanowisku w transporcie
- **referenta ekonomicznego** (kobietę) — wymagane wykształcenie średnie

Warunki pracy i płacy do omówienia w **Dziale Transportu, tel. 21-03-78.**
K-11906

DYREKCJA MIEJSKIEGO PARKU I OGRODU ZOOLOGICZNEGO w Krakowie
ZATRUDNI
- **specjalistę ds. remontów** — wymagane uprawnienia budowlane)
- **z-cę głównego księgowego**
- **referenta ds. księgowości**
- **zootechnika**
- **maszynistkę — 1/2 etatu**
- **referenta ds. zaopatrzenia**
- **referenta ds. transportu**
- kierowcę ciągnika
- **pracowników niewykwalifikowanych**

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **Dział Kadr MPiOZ Kraków, ul. Leśna 23, tel. 22-52-22.**

Jaka będzie dzisiaj pogoda?

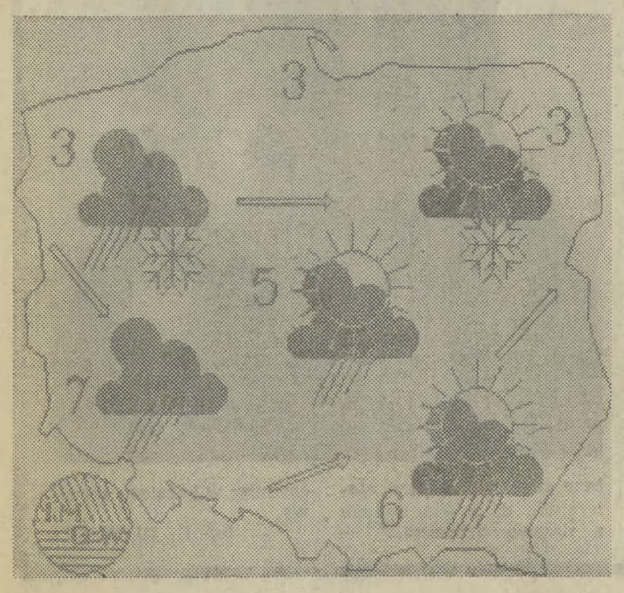

WARSZAWA (PAP). 7 bm. pod przewodnictwem **Jana Dobraczyńskiego,** obradowało Prezydium Komitetu Wykonawczego RK PRON. Prezydium dyskutowało nad sposobem wypracowania stanowiska ruchu w sprawie zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych. Zapoznało się z przebiegiem dyskusji w radach i ogniwach ruchu oraz opiniami, które przedstawili przewodniczący rad wojewódzkich PRON: **Maciej Olejniczak** — Poznań, **Jerzy Ozdowski** — Warszawa, **Ryszard Zieliński** — Kraków.

Podstawę stanowiska ruchu określa uchwała II Kongresu, w której stwierdzono, iż „w procesie dalszej demokratyzacji systemu wyborczego PRON dołoży wszelkich starań, aby osiągnąć:

— stworzenie obywatelom pełnych możliwości wysuwania i oceniania kandydatów na przedwyborczych zgromadzeniach,

— stworzenie wyborcom możliwości wyboru spośród kilku kandydatów zgłoszonych na równych prawach, to jest bez ustawowych preferencji".

Posiedzenie Prezydium Komitetu Wykonawczego

RK PRON

Wypracowanie stanowiska ruchu w sprawie zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych

Pełniejsze stanowisko ruchu o przedstawionym projekcie ordynacji uchwali na najbliższym posiedzeniu Rada Krajowa.

Prezydium uważa za zbyt krótki termin dyskusji społecznej nad projektem przedłożonym przez Radę Państwa.

Prezydium przedyskutowało projekty planów pracy Rady Krajowej i jej organów wykonawczych oraz planowanych kontaktów zagranicznych 1988 roku.

W kolejnym punkcie obrad prezydium zapoznało się z informacją na temat zbiórki i wykorzystania środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

W ciągu 15 lat jego istnienia na konto NFOZ wpłynęło 67 mld zł oraz pół miliona rubli i tyleż samo dolarów od polskich pracowników zatrudnionych za granicą.

Za te sumy w latach 1973—1986 przekazano do użytku 1561 obiektów nowo wybudowanych, adaptowanych, bądź zmodernizowanych dla potrzeb służby zdrowia i opieki społecznej.

Prezydium podkreśliło, że fundusz stał się instytucją trwałą, zasłużoną i bliską każdemu obywatelowi naszego kraju. Konieczne jest stałe wspieranie jego poczynań przez związki zawodowe, organizacje i instytucje polityczne, społeczne, samorządowe oraz ofiarnych obywateli. Prezydium postanowiło zwrócić się do organizacji i ruchów ekologicznych z inicjatywą wymiany poglądów w sprawie realizacji hasła „Europa — strefą czystą ekologicznie".

Prezydium KW RK PRON postanowiło powołać komitet honorowy II Kongresu Kultury Języka Polskiego i zwróciło się do przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego o przyjęcie przewodnictwa komitetowi. Prezydium postanowiło zwołać posiedzenie Rady Krajowej PRON w dniach 18 i 19 stycznia br.

„Nie powinno być pobłażania w walce o przebudowę"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

szukiwania państwa — tym razem jednak na szczeblu Ministerstwa Transportu Samochodowego, Rady Ministrów republiki oraz jej Komitetu Planowania. Tu najwyższym wymiarem kary partyjnej były nagany z wpisaniem do akt.

Porównując oba posiedzenia egzekutywy KC, korespondent „Prawdy" pisze, że pierwsze przebiegało szybko i gładko, jak po maśle. Winowajców zbyt dokładnie nie wysłuchano, sześciu wykluczono z partii. Natomiast sprawa fałszowania planów i sprawozdawczości przez Ministerstwo Transportu Samochodowego rozpatrywana była w dwóch etapach. Najpierw uważnie wysłuchano wszystkich obwinionych, długo dyskutowano i ostatecznie postanowiono odłożyć omawianie sprawy, aby jeszcze raz wszystko starannie sprawdzić i rozważyć. W drugim etapie jej rozpatrywania także długo i starannie analizowano sytuację. Odnosiło się wrażenie, że większość członków egzekutywy strofowała kierownictwo Rady Ministrów, Komitetu Planowania i ministerstwa bez większego zapału, szukając niekiedy pretekstów, aby choć trochę usprawiedliwić ich niewłaściwe działania. Czuło się wyraźnie, że tym razem przed sądem partyjnego sumienia stanęli kierownicy wysokiego szczebla, i że do nich podejście jest już inne — znacznie łagodniejsze.

Nie chodzi tu wcale o żądanie jakiejś „krwawej rozprawy" — kontynuuje Artiemienko. Chodzi o autentyczną partyjną sprawiedliwość. Przecież za jedne i te same „grzechy" — fałszowanie i okłamywanie — członkowie partii o różnej randze służbowej otrzymali różne kary. I właśnie owe zróżnicowane podejście do jednakowych wykroczeń, zróżnicowana ocena czynów z miejsca rzuciły się w oczy komunistom Uzbekistanu. Wielokrotnie widziałem w rękach u ludzi wycinki z prasy republikańskiej, w których informowano o decyzjach tych dwóch posiedzeń egzekutywy. Z takimi wycinkami do lokalu korespondentów „Prawdy" przychodzili również czytelnicy. Studiowali je z ołówkiem w ręku, porównywali i wzruszali ramionami...

Jak na ironię republikańska gazeta „Prawda Wostoka" opatrzyła publikację na temat uchwały egzekutywy KC w sprawie Ministerstwa Transportu Samochodowego tytułem: „Nie ma pobłażania w walce o przebudowę".

Zasady przyjęć na studia medyczne

WARSZAWA (PAP). Do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie jeszcze daleko, ale przyszłych studentów z pewnością już dziś interesują zarówno ich terminy jak i zasady przyjęć obowiązujące na poszczególnych uczelniach.

Zainteresowanych studiami medycznymi Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej informuje, że w roku 1988 obowiązywać będą następujące terminy egzaminów wstępnych na studia dzienne w akademiach medycznych: egzamin wstępny na wydziały: lekarski, lekarsko-higieniczny i stomatologiczny odbędzie się w dniach 5 i 6 lipca 1988 r.; egzamin wstępny na wydziały farmaceutyczne i analityki medycznej odbędzie się w dniach 5 i 6 września 1988 r.; na studia zaoczne wydziału pielęgniarskiego egzamin odbędzie się w dniach 6 i 7 czerwca 1988 r.

Kandydaci na studia, którzy nie zostali przyjęci do akademii medycznych w pierwszym terminie egzaminu tj. w lipcu 1988 r. mogą przystąpić ponownie do egzaminu wstępnego na wydziały farmaceutyczne lub analityki medycznej we wrześniu 1988 r.

Na wszystkie kierunki studiów medycznych poza pielęgniarskimi obowiązuje egzamin testowy z biologii, chemii, fizyki i języka obcego (angielski, francuski, niemiecki i rosyjski) składający się łącznie z 160 zadań rozwiązywanych w dwóch kolejnych dniach egzaminu.

Na kierunki pielęgniarskie obowiązuje egzamin ustny lub pisemny z zakresu anatomii z fizjologią oraz z pielęgniarstwa, a także z języka obcego wybranego przez kandydata, np. angielskiego, francuskiego niemieckiego lub rosyjskiego.

Na oddział zaoczny wydziału pielęgniarskiego, na kierunek fizykoterapeutyczny i radiologiczny, zamiast egzaminu z zakresu pielęgniarstwa, kandydat zdaje egzamin z fizyki, a na kierunek farmaceutyczny zamiast pielęgniarstwa, egzamin z chemii.

Przyjęcia laureatów olimpiad przedmiotowych określają odrębne przepisy zawarte w zarządzeniu ministra edukacji narodowej. Limity przyjęć na I rok studiów w akademiach medycznych 1988/1989 określi minister edukacji narodowej w późniejszym terminie.

Ustalono także terminy składania dokumentów w AM: Dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie bezpośrednio po złożeniu egzaminu dojrzałości — do dnia 15 czerwca 1988 r.; dla kandydatów, którzy świadectwo dojrzałości uzyskali wcześniej — do 31 maja 1988 r.; dla kandydatów na studia zaoczne wydziału pielęgniarskiego — do dnia 15 maja 1988 r.; dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie na wydziały farmaceutyczne lub analityki medycznej do dnia 10 sierpnia 1988 r.

Posiedzenie Prezydium NK ZSL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rozpatrzono też sprawy związane z XVII plenarnym posiedzeniem NK ZSL nt. „ZSL wobec problemów realizacji inwestycji w kompleksie żywnościowym".

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nie pedagogów do aktywnych działań na rzecz pokoju, organizowanie wspólnie z innymi siłami i ruchami społecznymi akcji antywojennych i wychowywanie młodego pokolenia w duchu pokoju, patriotyzmu i internacjonalizmu.

ILE BĘDZIE kosztowała amerykańskich podatników kampania wyborcza i zaplanowane na listopad br. wybory nowego prezydenta USA? Według oceny Komisji Federalnej — 176 mln dolarów. Właśnie taką sumę planuje się wyasygnować z budżetu państwa na ten cel.

PREMIER Wielkiej Brytanii **Margaret Thatcher** rozpoczęła 7 bm. dwudniową wizytę oficjalną w Nigerii. Przeprowadzi rozmowy z przywódcami nigeryjskimi na temat stosunków dwustronnych, nowych aspektów w stosunkach Wschód-Zachód, problemów afrykańskich, w tym zadłużenia zagranicznego, konfliktu czadyjsko-libijskiego i sytuacji na południu kontynentu afrykańskiego.

Wizyta M. Thatcher w Nigerii odbywa się w atmosferze ostrych protestów społeczeństwa nigeryjskiego przeciwko polityce Wielkiej Brytanii.

„OKOŁO 1,3 mln mieszkańców administracyjnego regionu Wollo potrzebuje pilnej pomocy żywnościowej" — pisze dziennik „Ethiopian Herald". Aby zapobiec następstwom suszy i klęsce głodu w górzystej części tego regionu niezbędna jest natychmiastowa dostawa żywności.

W miejscowościach uzdrowiskowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

szkańców z potrzebami gości. Konieczna jest wielka troska o racjonalne gospodarowanie zasobami leczniczych wód mineralnych. Trzeba zagospodarowywać turystycznie wiele terenów, ale i dbać o rozwój budownictwa mieszkaniowego, infrastruktury komunalnej, komunikacji. Trzeba również uwzględniać, że Muszyna jest bardzo ważną w systemie komunikacyjnym Polski kolejową stacją graniczną, przez którą najkrótsza droga wiedzie nie tylko do Czechosłowacji i na Węgry, ale do wielu innych państw na Bałkanach i południu Europy. W planowaniu rozwoju miasta i wiosek nie można popełniać pomyłek szkodzących środowisku. O to szczególnie troszczy się w swych codziennych poczynaniach miejsko-gminna organizacja PZPR. Grupuje ona w 28 Podstawowych Organizacjach Partyjnych 360 towarzyszek i towarzyszy. Funkcję pierwszego sekretarza KMG PZPR pełni **Jan Wdowiak.** Wczoraj aktywiści partii z Muszyny, o teraźniejszości i przyszłości miasta-uzdrowiska rozmawiali z gościącym u nich członkiem KC PZPR, I sekretarzem KW w Nowym Sączu **Józefem Brożkiem.**

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Nowa kadencja zespołów filmowych

WARSZAWA (PAP). Zespoły filmowe — jedna z najważniejszych instytucji naszego życia kulturalnego — rozpoczęły kolejną kadencję. Ich kierownicy otrzymali 7 bm. z rąk przewodniczącego Komitetu Kinematografii — **Jerzego Bajdora** nominacje na lata 1988—1991. Sześciu twórców pełni te funkcje nadal, dwaj natomiast stanęli na czele zespołów rozpoczynających dopiero działalność.

Kierownikiem zespołu „Kadr" pozostał **Jerzy Kawalerowicz,** „Perspektywa" — **Janusz Morgenstern,** „Zodiak" — **Jerzy Hoffman,** „Oko" — **Tadeusz Chmielewski,** „Tor" — **Krzysztof Zanussi,** „Profil" — **Bohdan Poręba.** Nowo powołanymi zespołami kierują: **Janusz Zaorski** — „Dom" i **Juliusz Machulski** — „Zebra".

Jak stwierdził J. Bajdor, decyzje nominacji poprzedzone zostały gruntowną oceną dotychczasowego dorobku zespołów oraz zasięgnięciem opinii środowiska. Utworzenie zespołów „Dom" i „Zebra" oraz powierzenie funkcji ich kierowników twórcom młodym należy potraktować nie tylko jako odzwierciedlenie zachodzących przeobrażeń w polskiej kinematografii, lecz również dostrzeżenie coraz wyraźniejszej obecności w niej przedstawicieli tego pokolenia. Nowa kadencja zespołów rozpoczyna się w przełomowym momencie, kiedy wchodzi w życie ustawa o kinematografii, otwierająca nowy rozdział w historii polskiej sztuki filmowej stawiająca przed zespołami nowe zadania i uprawnienia.

Od was zależeć będzie w dużej mierze kształt polskiej twórczości filmowej w okresie najbliższych czterech lat — zwrócił się do kierowników zespołów minister kultury i sztuki **Aleksander Krawczuk.** Resort zapewnia wszechstronne wsparcie, zwłaszcza finansowe, waszych ambicji i działań.

Ile soli może być w piasku?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

łącznie 218 zakładami z listy największych trucicieli. Teraz działania są poszerzane. Pod lupę inspektorów trafiają kolejno całe branże uznawane za szkodliwe dla środowiska. Na pierwszy ogień poszli mleczarze i przemysł tworzyw sztucznych, potem przemysł farb i lakierów, dalej koksowniczy i farmaceutyczny. W ramach intensywnej działalności kontrolnej sprawdzano również pracę urzędników w wojewódzkich wydziałach ochrony środowiska a także miejscowości wypoczynkowe.

Pytania o efekty kontroli a raczej o efekty działalności kontrolnej należą jednak do niełatwych. I tak u największych trucicieli generalnie jest poprawa, ale w szczegółach to trudno powiedzieć. Generalnym stwierdzeniem dotyczącym sytuacji w ośrodkach wczasowo - wypoczynkowych jest ujawnienie reguły, że wraz ze wzrostem liczby przybyszów w sezonie wzrastają zagrożenia środowiska.

Dla najbardziej niepoprawnych przewidziane są sprawy karne. Tu padła lista spraw skierowanych do organów ścigania. Trudno powiedzieć ile trafiło do sądów, bo żadne wyroki jeszcze nie zapadły. W ubiegłym roku odbyły się trzy spotkania przedstawicieli Prokuratury Generalnej i kierowniczych organów inspekcji w celu udoskonalenia wspólnych działań przeciw truicielom. Upłynęły one w atmosferze zrozumienia, która jak widać nie dotarła jeszcze w teren.

Inspekcja żywo reaguje na sygnały w sprawach nietypowych. Do PIOS wpłynął anonim, prawdopodobnie z kręgów dozorców, że piasek używany do posypywania chodników i przystanków zawiera więcej soli niż przewidują normy. Skrupulatnie sprawdzono i okazało się, że zamiast dopuszczalnych 2 proc. soli w niektórych przypadkach było jej aż 40 proc. Polecono przesolony piasek wymienić a czy wymieniono, przedstawiciel inspekcji nie odpowiedział, bo kompetencje w tej kwestii należą do innego resortu. Inspekcja stoi przed perspektywą reorganizacji.

TOMASZ ORDYN

Z dalekopisu

BOMBOWCE I PTAKI

(a) Dowództwo wojsk lotniczych USA podpisało kontrakt z firmą „Rockwell International" na przeprowadzenie prac mających na celu udoskonalenie najnowszego bombowca strategicznego „b-1b". M. in. zamierza się zwiększyć jego zdolność przeciwdziałania skutkom zderzeń ze stadami ptaków. Decyzje te podjęto po katastrofie samolotu z 28 września 1987 r. Mimo to dotychczas nie opublikowano oficjalnego raportu na temat jej przyczyn, przedstawiciel Pentagonu oświadczył dziennikarzowi agencji AP, że wypadek nastąpił po zderzeniu samolotu ze stadem ptaków. Wskutek zderzenia dwa z czterech silników samolotu uległy uszkodzeniu. Samolot stracił sterowność i spadł na ziemię. Trzej członkowie załogi ponieśli śmierć.

SPORT SPORT

W tym roku gramy tylko z Albanią

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

eliminacji mistrzostw świata 1990 w grupie drugiej.

Batalie o mundial zainaugurują mecze Anglii ze Szwecją i Polski z Albanią, które rozegrane zostaną tego samego dnia — 19 października br. 5 listopada br. grać będzie Albania ze Szwecją, a pozostałe spotkania zaplanowano na rok 1989.

Oto terminarz grupy II: **19 października 88 (środa):** Anglia — Szwecja, Polska — Albania; **5 listopada 88 (sobota):** Albania — Szwecja; **8 marca 89 (środa):** Albania — Anglia; **26 kwietnia 89 (środa):** Anglia — Albania; **7 maja 89 (niedziela):** Szwecja — Polska; **3 czerwca 89 (sobota):** Anglia — Polska; **6 września 89 (środa):** Szwecja — Anglia; **8 października 89 (niedziela):** Szwecja — Albania; **11 października 89 (środa):** Polska — Anglia; **25 października 89 (środa):** Polska — Szwecja; **15 listopada 89 (środa):** Albania — Polska.

Red. A. Stanowski telefonuje z Bischofshofen

A jak będzie w Calgary?

36. Turniej Czterech Skoczni przyniósł bezapelacyjny sukces 24-letniemu Finowi — Matti Nykaenenowi, który mimo młodego wieku należy do ścisłej czołówki światowej od 1982 roku, kiedy to w Oslo po raz pierwszy zdobył złoty medal na mistrzostwach świata. Matti jest najlepszym skoczkiem świata ostatnich sześciu lat, a mimo to tylko raz triumfował w końcowej klasyfikacji turnieju, w sezonie 1982/83. W ostatnich dwóch latach Fińska Federacja Narciarska miała z nim spore kłopoty wychowawcze.

Teraz Matti jakby trochę spoważniał. Jak twierdzą dziennikarze fińscy — wydoroślał, stał się bardziej poważny, choć nadal jest indywidualistą i lubi chadzać własnymi ścieżkami. Fin był w tym turnieju fantastycznie dysponowany, ale jego wielki rywal Weissflog z NRD powiedział: „Gdyby olimpiada była dzisiaj, Matti wygrałby na 100 procent. Ale igrzyska są za 6 tygodni i do tego czasu sporo się może jeszcze zmienić".

Zgadzam się z tą opinią. Większość skoczków, z uwagi na kłopoty treningowe i brak śniegu, prezentowała nierówną formę. Nawet tak doskonali zawodnicy, jak Ploc czy Opaas, w niektórych konkursach nie weszli do finałowej pięćdziesiątki. W czołówce raczej niewielkie zmiany, obok Nykaenena są w niej Weissflog, Czechosłowacy Ploc i Parma, Bauer z RFN, nie są jeszcze w formie Austriacy.

Krótko o występie Polaków. Pisałem przed turniejem, że ich forma jest wielką niewiadomą. Brakowało im ciągłości w treningu (kłopoty ze śniegiem), nie mieli żadnych poważnych sprawdzianów, podczas gdy czołówka 6-krotnie startowała w Pucharze Świata. Było gorzej niż myślał trener L. Nadarkiewicz. Fijasowi tylko raz udało się wejść do dziesiątki, Kowal ani razu nie wszedł do dwudziestki. Myślę jednak, że ta dwójka po solidnym treningu i startach (jadą teraz do Planicy) na olimpiadzie powinna być w wyższej formie. Klimowski i debiutant Mądry ani razu nie weszli do finałowej pięćdziesiątki. Tym samym nie zdobyli paszportów olimpijskich.

GKS Glinik Gorlice ma 65 lat

Górniczy Klub Sportowy Glinik Gorlice ma 65 lat. Z tej okazji w najbliższą sobotę, o godz. 12 w Gorlickim Centrum Kultury odbędzie się uroczysta akademia, podczas której klub otrzyma sztandar ufundowany przez swego sponsora Fabrykę Maszyn Wiertniczych i Górniczych.

Obecnie GKS Glinik prowadzi pięć sekcji. Największe sukcesy odnosiły **koszykarki,** które występowały w ekstraklasie. Aktualnie grają w II lidze, ale znajdują się w czołówce i nie są bez szans na ponowny awans. Jest to dyscyplina sportu, która zdobyła sobie w Gorlicach dużą popularność. W szkołach utworzono klasy ze specjalizacją koszykówki, zaplecze jest więc szerokie. Bardzo dobrze spisują się kadetki Glinika.

Największe zmartwienie sprawiają natomiast **piłkarze.** W ubiegłym sezonie planowali nawet awans do II ligi, a teraz będą musieli walczyć o utrzymanie się w III lidze. Stało się tak dlatego, że ośmiu zawodników powołano do odbycia służby wojskowej, przez co zespół został poważnie osłabiony. Pocieszające jest to, że nie brakuje utalentowanej młodzieży. Juniorzy i trampkarze Glinika należą w swych klasach rozgrywkowych do najlepszych.

Dobrze pracuje **sekcja zapaśnicza** w stylu klasycznym. Prowadzi grupy juniorów i juniorów młodszych, na seniorów klubu nie stać. Młodzi zapaśnicy Glinika sięgali kiedyś po tytuły mistrzów Polski juniorów oraz zdobywali medale podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Sekcja ma filie w Kobylance i Siarach.

Tenisiści i tenisiści stołowi Glinika grają w III lidze. Odnosili też sukcesy indywidualne, zdobywając medale w mistrzostwach Polski juniorów i młodziczek.

Siatkarze występują w klasie międzyokręgowej. Zaplecze sekcji nie jest jednak zbyt szerokie, bo ta dyscyplina sportu nie jest w Gorlicach tak popularna jak koszykówka.

Klub ma niezłą bazę, dysponuje stadionem piłkarskim, basenem, lodowiskiem sztucznym (ale nie prowadzi sekcji łyżwiarstwa figurowego ani hokejowej), korzysta też z miejskiej hali. **W planach jest budowa w Wysowej, oddalonej od Gorlic o 30 km, kompleksu sportowego, w skład którego weszłyby: boiska piłkarskie, hala, hotel, a w przyszłości basen.** Wyznaczono już miejsce pod obiekt, są pieniądze. Dobiegają końca prace projektowe i jeszcze w tym roku rozpocznie się budowę.

W planach GKS Glinik jest reaktywowanie sekcji lekkiej atletyki, a także rozszerzenie zaplecza młodzieżowego we wszystkich sekcjach. Tym zamierzeniom trzeba tylko przyklasnąć i życzyć jubilatowi coraz lepszych wyników sportowych oraz szybkiego zrealizowania planów inwestycyjnych.

(T.G.)

Soczi w planach piłkarzy Wisły

Piłkarze krakowskiej Wisły w ubiegły poniedziałek rozpoczęli przygotowania do rundy jesiennej. Do Meczu Wyzwolenia, a więc do 17 bm., ćwiczyć będą na własnych obiektach, a następnie wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie do Rytra. Pierwsze dwa tygodnie lutego spędzą w Krakowie, a w połowie miesiąca planowany jest wyjazd do Soczi na 14 dni. Tu też rozegrają kilka spotkań sparingowych. Ostatnie dwa tygodnie przed wznowieniem rozgrywek ligowych wiślacy szlifować będą formę na własnych obiektach. W planie mają spotkania towarzyskie m. in. z Polonią Bytom i Ruchem Chorzów.

W zespole nie zaszły żadne zmiany personalne, przybył tylko młody bramkarz z Prądniczanki Gaweł. Nadal nie wyjaśniona jest sprawa Zajdy, który formalnie jest zawodnikiem Wisły, jednakże nie podjął treningów. Trener Aleksander Brożyniak dąży do tego, aby trzon zespołu oparty był na własnych wychowankach.

Wisła po pierwszej rundzie jest w czołówce tabeli II ligi II grupy i chociaż ma sporą stratę punktową do lidera, to jednak nie zamierza rezygnować z walki o zakwalifikowanie się przynajmniej do baraży.

Pierwszy mecz ligowy krakowianie grają 13 marca na wyjeździe z Avią Świdnik.

Nowym trenerem drużyny rezerwowej Wisły został Jerzy Płonka. (tg)

Koszykarski Turniej Wyzwolenia

Dziś w Krakowie rozpoczyna się koszykarski Turniej Wyzwolenia. Niestety, nie będzie on miał zbyt silnej obsady. Obok koszykarzy Wisły wystąpi beniaminek I ligi Stal Stalowa Wola oraz drugoligowy: Baildon i Hutnik Kraków.

Dziś o godz. 16 Stal gra z Baildonem, a o godz. 18 Wisła z Hutnikiem. Wszystkie mecze w hali Wisły.

(g)

W kilku wierszach

(g) ● Najdłuższy etap tegorocznego rajdu Paryż — Dakar przyniósł serię poważnych wypadków, ale dla polskich załóg okazał się pomyślny. Na mecie 800-kilometrowego odcinka specjalnego w Tamanrasset zameldował się w dobrym czasie polski „star" z numerem startowym 630. Po środowym etapie polska załoga zajmowała 133. miejsce

● Zwycięzcą 29 międzynarodowego turnieju koszykarzy o Puchar Wyzwolenia Warszawy została drużyna SKA Kijów, wygrywając w ostatnim meczu z reprezentacją Polski 95:87 (47:44).

Biura zamiast mieszkań, lewe przydziały...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) że od 6 lat władze województwa, jak i spółdzielcy nie przeprowadzili przeglądu wykorzystywania lokali. Nie dziwi więc, że w ciągu ostatnich 2 lat spółdzielcy odzyskali od urzędników aż... 4 mieszkania, i jednocześnie stracili na ich rzecz 10 lokali.

Kontrowersje budzą w społeczeństwie różnego rodzaju preferencje, listy przyspieszeń. Często wymykają się one spod obywatelskiej kontroli. Jak ujawniła np. kontrola tarnowskiej IRCh, coraz częściej omijaniu społecznej kolejki mieszkaniowej służy przydział lokali dla pracowników spółdzielczości i firm budowlanych. Spółdzielnia mieszkaniowa w Bochni przydzieliła dla pracowników „Budostalu III" aż 27 mieszkań. I tylko jeden pracownik tej firmy należał do spółdzielni. Spółdzielnia mieszkaniowa „Jaskółka" w Tarnowie przyznała mieszkanie pracownikowi skierowanemu przez miejscowy kombinat budowlany. Lustracja IRCh wykazała, że posiadał on już dom jednorodzinny. Gdy zrezygnował z przydziału, firma rekomendowała na to miejsce następnego pracownika, który jak się okazało zamieszkiwał wraz z matką i bratem w M-4. Nie tylko firmy budowlane wymuszają na spółdzielniach przydział lokali. Urząd Wojewódzki w Tarnowie skierował 4 wnioski o przydział dla osób niezbędnych, z których tylko jeden, według oceny inspektorów IRCh, był zasadny.

Najlepiej lustracja wypadła w Radomskiem. Na ok. 200 wniosków i decyzji o przydział mieszkań spółdzielczych, jak i komunalnych tylko 2 okazały się sporne. Mimo że stan przestrzegania przepisów okazał się zadowalający, to wysunięto krytyczne uwagi na temat organizacji pracy w wydziale spraw lokalowych w Radomiu, gdzie stwierdzono np. nieprawidłową rejestrację wniosków o przydział lokali zastępczych, a także słabe rozeznanie w stanie technicznym mieszkań i prowadzonych remontów.

Posiedzenie Rady WPZZ w Krakowie

Odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Rady WPZZ. W czasie posiedzenia rada zatwierdziła m. in. schemat organizacyjny krakowskiej organizacji związkowej i wybrała spośród siebie Komitet Wykonawczy.

Po wnikliwym przeanalizowaniu rada przyjęła również stanowisko w sprawie projektu polityki dochodowo-cenowej w roku 1988. Rada zdecydowanie negatywnie odniosła się do wymienionego projektu i wystąpiła do Rady OPZZ o jednoznaczne zajęcie stanowiska, żądając pełnej rekompensaty bezpośredniej skutków podwyżek cen artykułów i usług.

Ciekawostki z kraju

(a) ■ *Państwowa Inspekcja Sanitarna przeprowadziła w listopadzie ub. roku ponad 18 tys. kontroli, nakładając za uchybienia porządkowe przeszło 12 tys. mandatów. 1000 spraw skierowano do kolegiów ds. wykroczeń. Zamknięto 480 najbrudniejszych obiektów: sklepów, barów, restauracji, wytwórni artykułów spożywczych, zakładów fryzjerskich, hoteli itp.*

■ *Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej opracowało założenia do projektu nowej ustawy o ochronie roślin uprawnych. Zakłada się wprowadzenie obowiązku stosowania w pierwszej kolejności biologicznych metod ochrony roślin dla zmniejszenia chemizacji środowiska oraz wyeliminowania skażeń płodów rolnych środkami chemicznymi. Ponieważ nie można całkowicie zrezygnować z tych środków — w założeniach do nowej ustawy przewidziano ustanowienie zasad dopuszczania ich do obrotu i stosowania oraz kwalifikacji pod względem toksyczności.*

■ *W Puszczy Kozienickiej w nadleśnictwie Augustów zainstalowano urządzenia telewizyjne służące do wykrywania i lokalizacji pożarów.*

Wnioski z akcji „Lato 87"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) lowa to przede wszystkim obiekty szkolne, których stan techniczny (ze względu na całoroczne użytkowanie) nie zawsze spełnia wszystkie wymogi wypoczynkowe. W roku bieżącym władze oświatowe chcą w większym stopniu wykorzystać miejsca w domach studenckich oraz bazę wypoczynkową zakładów pracy.

Nowością akcji „Lato-87" były obozy „Awangarda XXI wieku", które należy kontynuować, polepszając jednak ich organizację. Kandydatów na te obozy należy rekrutować wcześniej i dobierać ich pod względem zainteresowań. Zapewnić trzeba szerszy udział w spotkaniach z młodzieżą tych obozów członków władz centralnych, przedstawicieli świata nauki, kultury, przemysłu, życia politycznego i gospodarczego.

Istotną kwestią omawianą co roku jest dobór kadr na różne formy wypoczynku. W roku minionym zatrudniono przy zaostrzonych kryteriach 6 tysięcy osób z kadry pedagogicznej. Wystąpiły jednak pewne nieprawidłowości oraz przypadki niepełnej realizacji zakładanych programów i treści ideowo-wychowawczej w niektórych placówkach wypoczynku letniego. Należy stwierdzić, że na trudności związane z doborem właściwej i dobrze przygotowanej kadry rzutują m. in. problem niskiego wynagrodzenia oraz braku tej kadry.

Akcja letnia to również praktyki studenckie. Tutaj Egzekutywa KK PZPR zaleciła staranne opracowanie planów i programów tych praktyk, zobowiązała zakłady pracy, przyjmujące w okresach letnich studentów do odpowiedniego wykorzystania ich możliwości i stworzenia im godziwych warunków pracy. Generalnie akcja „Lato-1987" zyskała ocenę pozytywną, stwierdzono, że została ona przygotowana lepiej i staranniej niż poprzednie. Egzekutywa zobowiązała organizatorów akcji wypoczynkowej do wyciągnięcia wniosków i konsekwencji w stosunku do winnych zaniedbań zeszłorocznej akcji letniej, opracowania raportu nt. bazy wypoczynkowej i perspektyw jej rozwoju oraz wyeliminowania mankamentów stwierdzonych obecnie. Egzekutywa przyjęła informację o stanie przygotowania do zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży woj. krakowskiego w 1988 roku, oraz plan pracy Sekretariatu, Egzekutywy i Plenum KK PZPR na rok bieżący.

Posiedzeniu Egzekutywy przewodniczył I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR **Józef Gajewicz.**

Prof. Konstantin Frołow gościł w AGH

(Inf. wł.) Przebywający w Polsce z delegacją Akademii Nauk ZSRR jej wiceprzewodniczący prof. **Konstantin Wasilewicz Frołow** gościł wczoraj w AGH, gdzie spotkał się z kierownictwem uczelni oraz wygłosił wykład na temat nowych kierunków naukowo-badawczych w ZSRR a także prac prowadzonych w kierowanym przez siebie Instytucie Budowy Maszyn im. A. A. Biagorawowa.

Przypomnijmy w tym miejscu, że prof. Konstantin Frołow jesienią 1986 roku obdarzony został przez Akademię Górniczo-Hutniczą doktoratem honoris causa. Jest autorem ponad 200 prac opublikowanych w Polsce, CSRS, NRD, Rumunii, Jugosławii, Francji, USA i Wielkiej Brytanii. Uważany jest za jednego z największych radzieckich specjalistów w dziedzinie dynamiki maszyn, a szczególnie drgań w maszynach. Jest twórcą zupełnie nowej dziedziny — biomechaniki człowieka-operatora w warunkach wibracyjnego oddziaływania maszyn. Prace dotyczące tych zagadnień znalazły zastosowanie w hutnictwie, transporcie i górnictwie a także spotkały się z dużym zainteresowaniem w świecie.

(jb)

TADEUSZOWI PARZE

Dyrektorowi Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel" w Tarnowie składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca

Kierownictwo Fabryki, KZ PZPR Rada Pracownicza NSZZ Pracowników FSE „Tamel"

PRACA

OPERATORA koparki E 304 przyjmę do pracy w cegielni. Tel. 43-60-17. g-49493

MONTERA — spawacza zatrudnię. Dobczyce, tel. 153, wieczorem. g-50201

ZAKŁAD lakierniczo-blacharski Kraków, Kosocicka 8 (za Nowym Prokocimiem) przyjmie do pracy lakiernika i blacharza samochodowego. g-49872

DZIEWIARKI maszynowe zatrudni na dobrych warunkach płacowych do pracy w zakładzie oraz w systemie nakładczym (chałupnictwo) przedsiębiorstwo zagraniczne. Tel. 66-40-86. g-66-40-86 g-49764

BIURO PODRÓŻY „WĘDROWIEC"

oferuje

atrakcyjne wczasy w górach

— Zakopane
— Karpacz
— Szklarska Poręba

Informacje: Kraków, tel. 37-45-11.

K-11969

KUPNO

PILNIE kupię: reflektor, lampę kierunkowskazów, zderzak, błotnik — lewy przód, maskę do Fiata Ritmo, stary typ. Tel. 34-09-59. g-273

SPRZEDAŻ

ATARI 800 XL, magnetofon 1 dwa joysticki — sprzedam. Bochnia tel. 281-75, po 16. g-282

SKODĘ 105 S — sprzedam. Tel 47-29-54. g-151

SPRZEDAM silnik 200D. Gorlice, Hübnera 4/53. P-288

OTV 20 cali Pal/Secam, zdalne sterowanie — sprzedam Tel. 78-37-99, po 19. g-49813

ZAMKI pokojowe hurtem sprzedam. Tel. 33-96-32. g-49065

NISSAN Bluebird 20 GLD — sprzedam. Kraków tel. 66-80-50. g-49740

SZCZENIĘTA rodowodowe pieski pudle srebrne miniaturki, po złotej medalistce i championie — sprzedam. Chrzanów, Manifestu Lipcowego 13/13. g-48140

HEBLARKĘ z grubościówką, własnej konstrukcji, szerokość wałka 500 mm — sprzedam. Tel. 55-26-91, po 16. g-49878

CHIŃSKI flet metalowy, poprzeczny, nowy — sprzedam, Kraków, tel. 55-71-94, po 16. g-49603

LOKALE

ZAMIENIĘ nowe, spółdzielcze M-3, o pow. 48 m² — na województwo nowosądeckie. Odpowiem na każdą ofertę. Zbigniew Jerzy Olton, 08-110 Siedlce, ul. Nowotki 8/50, Siedlce tel. 274-15. P-1

POSZUKUJĘ garsoniery lub M-2, z telefonem na okres 2 lat z przeznaczeniem na biuro prywatnego przedsiębiorstwa — możliwość zatrudnienia. Oferty 463 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ mieszkania na okres jednego roku. Czynsz z góry. Oferty 49533 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ lokalu z telefonem na cele biurowe Kraków, tel. 37-45-11. K-11970

DĘBICA! M-4, własnościowe, garaż, działka — zamienię na Tarnów, Dębica, tel. 29-65. T-47870

NIERUCHOMOŚCI

DO sprzedania rozpoczęta budowa domu. Bochnia, tel. 234-51.

USŁUGI

USŁUGI video — reportaże — śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne itp. Hynek. Tel. 48-44-59, 16-19. g-152

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki samochodowej agregatem Puzzi S — Saternus, tel 12-20-37.

SZTANDARY — proporce — haftuję — rachunki. Matura, Kraków ul. Gersona 10 A/37. g-46688

KSP „OŚWIATA"

organizuje

języka angielskiego i niemieckiego dla osób wyjeżdżających za granicę. Informacje i zapisy: Kraków, ul. Krowoderska 19 tel. 22-79-99, w godzinach 14—18.

K-11205

RÓŻNE

TYSIĄCE aktualnych ofert matrymonialnych. Adres: 30-960 Kraków, skrytka 902. A-80

KORESPONDENCYJNA agencja matrymonialna, 78-401 Szczecinek, poleca fotooferty z całego świata. A-1

Jaka ma być nowa ordynacja wyborcza?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zycie. *„Jestem emerytką* — powiedziała nam starsza kobieta — *nigdy specjalnie nie interesowałam się życiem społecznym, gdyż byłam panią domu i nie starczało na to czasu. Zawsze szłam głosować i miałam ułatwione zadanie, gdyż ktoś za mnie pomyślał i ustawił kolejność kandydatów we właściwym porządku, a moja rola ograniczała się tylko do wyrażenia zaufania dla opracowujących listy i dla kandydatów. Teraz stanę przed trudną decyzją. Kogoś będę musiała skreślić, a nie wierzę, abym przed wyborami poznała tych ludzi. Może pozostawić możliwość głosowania bez skreśleń"?* Był to jednak głos odosobniony, większość rozmówców akceptuje propozycję obligatoryjności właściwego wyboru.

Dziś, czyli w piątek, od godz. 12 do 14 czekamy na dalsze wypowiedzi w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Kolejny dyżur odbędzie się dopiero w poniedziałek.

(zs)

O wspólnych ekologicznych problemach

Wystawa o Norymberdze

(Inf. wł.) W obecności sekretarza Rady Młodzieży Miasta Norymbergi **Horsta Kollana**, przewodniczącego delegacji młodzieżowej, która przybyła z RFN do Krakowa, otworzona została wczoraj w sali NCK w Nowej Hucie wystawa poświęcona ochronie środowiska naturalnego w Norymberdze. Organizatorami tej ekologicznej wystawy są oprócz norymberskich gości również krakowskie organizacje młodzieżowe zrzeszone w Krakowskiej Komisji Młodzieży ds. Współpracy z Norymbergą. Przybyłych gości serdecznie powitał zastępca komendanta Krakowskiej Chorągwi ZHP hm. PL **Paweł Raj.**

Wystawa jest trzecią wspólną ekspozycją młodzieży Polski i RFN. Tym razem dotyczy ona bardzo ważnego nie tylko dla obydwu krajów, ale i dla całej Europy tematu ochrony środowiska naturalnego. O norymberskich problemach, o problemach ekologicznych, które zna bardzo dobrze młodzież tego miasta i nad którymi bardzo boleje, mówił H. Kollan. Wystawa składająca się z 21 plansz ukazujących zarówno degradację środowiska w Norymberdze, jak i propagująca proste i niezbyt kosztowne rozwiązania, jakie można wprowadzić w celu zahamowania szkodliwych procesów, czynna będzie w NCK do końca stycznia.

(mł)

„Płatonow" Antoniego Czechowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) lowej zobaczymy **Jana Nowickiego**, dawno już nie widzianego na scenie Starego Teatru Mamy nadzieję, że współpraca z Filipem Bajonem — reżyserem filmowym, w którego ostatnim filmie („Magnat") stworzył Jan Nowicki wybitną kreację i tym razem zaowocuje sukcesem.

W spektaklu wystąpią również m. in.: **Anna Dymna, Marek Litewka, Dorota Pomykała, Aleksander Fabisiak, Rafał Jędrzejczyk, Leszek Świgoń, Lidia Duda, Edward Lubaszenko, Beata Rybotycka.**

Kolejną premierą zapowiadaną przez Stary Teatr na styczeń br będzie „Portret" Sławomira Mrożka w reżyserii **Jerzego Jarockiego** z **Jerzym Trelą** i **Jerzym Radziwiłowiczem** w rolach głównych. (gk)

J. Kukuczka „Człowiekiem roku" tygodnika „Perspektywy"

WARSZAWA (PAP). Redakcja tygodnika „Perspektywy" rozstrzygnęła ogłoszony przed dwoma miesiącami na swych łamach plebiscyt na „Człowieka roku". Spośród wielu osobistości ze świata nauki, polityki, kultury i sportu zaszczytny tytuł otrzymał największy polski himalaista, zdobywca 14 najwyższych szczytów świata — **Jerzy Kukuczka.**

Kolegium redakcyjne uhonorowało ponadto dwie osoby za wybitne osiągnięcia w 1987 r Laureatami zostali: inicjator budowy pierwszego w kraju szpitala sanatoryjnego dla dzieci cierpiących na tzw. niedomogi układu odpornościowego — **Bronisław Kamiński** z Kudowy Zdroju oraz działaczka PRON, inicjatorka wielu działań służących ochronie środowiska — **Zofia Odechowska** z Warszawy.

Dla urodzonych w Nowy Rok

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

polisy ubezpieczenia posagowego po 100 tysięcy złotych każda, spośród wszystkich dzieci urodzonych 1 stycznia 1988 roku, które zostaną zgłoszone w PZU. Natomiast pozostałym dzieciom, urodzonym w Nowy Rok, PZU ufunduje premiowe polisy ubezpieczenia posagowego ze składką, opłaconą za trzy pierwsze miesiące okresu ubezpieczenia. O kontynuowaniu tego ubezpieczenia zadecydują już sami rodzice.

Fakt urodzenia dziecka 1 stycznia br. należy zgłosić do 30 stycznia bm. w inspektoratach lub oddziałach wojewódzkich PZU właściwych dla miejsca zamieszkania rodziców. Zgłoszenie powinno zawierać: imię i nazwisko dziecka, imiona rodziców, adres zamieszkania rodziców dziecka wydany przez Urząd Stanu Cywilnego. Wyniki komisyjnego losowania dwóch stutysięcznych premiowych polis zostaną ogłoszone w prasie, radiu i telewizji.

J.P-S

Wzrost powołań kapłańskich i zakonnych w Polsce

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Episkopatu Polski publikuje w najnowszym piśmie okólnym dane statystyczne dotyczące liczebności duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego w Polsce za rok 1987. Z zestawienia tego wynika że w ub. r. było w naszym kraju 23 432 kapłanów w tym 5706 zakonnych. W minionym roku wyświęcono 1009 nowych kapłanów. W bieżącym roku akademickim we wszystkich seminariach diecezjalnych kształci się 5889 osób; najwięcej w woj. przemyskim, krakowskim, lubelskim, katowickim, warszawskim, tarnowskim i wrocławskim. Natomiast w istniejących w Polsce 43 męskich zgromadzeniach zakonnych jest ogółem 3179 seminarzystów, z czego najwięcej u salezjanów, franciszkanów, werbistów, pallotynów. Z opublikowanych danych wynika, iż rośnie liczba wstępujących do seminariów. Dla przykładu: w 1979 r. liczba alumnów w seminariach diecezjalnych i zakonnych wynosiła 5845, a w ub. r. — ponad 9 tys.

Wspólnie budujemy dom dla sierot w Sławkowicach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W spotkaniu zorganizowanym w tej sprawie przez dyrekcję KWP, przy udziale m. in. opiekunek społecznych dzieci oraz przedstawicieli prasy — wziął udział naczelnik UG **Zbigniew Figuła.** Na naradzie uznano, że najlepszym rozwiązaniem warunków mieszkaniowych osieroconych dzieci będzie nie remont starego domu, lecz budowa nowoczesnego budynku. Na ten cel UG przeznacza uzbrojoną (gaz, prąd) działkę, usytuowaną w pobliżu przystanku autobusowego, niedaleko szkoły. Naczelnik zobowiązał się załatwić wszystkie sprawy formalno-geodezyjne z tym związane. Koszt domu oblicza się na ok. 4 mln zł. Zakończenie budowy przewiduje się w lipcu br.

Apelujemy więc w dalszym ciągu do ludzi dobrej woli oraz instytucji i zakładów pracy o finansowe wsparcie akcji. Podajemy konto, na które należy wpłacać przeznaczone na ten cel kwoty: **Konto Inwestycyjne UG Biskupice, Fundusz Pomocy Rodzinie Smendrów, 935588-3131-189-97/1, BS Wieliczka/a Biskupice.** (ak)

WYDZIAŁ INŻYNIERII SANITARNEJ I WODNEJ

ogłasza rekrutację

na 2-letnie

STUDIUM MAGISTERSKIE

uzupełniające, zaoczne, w roku akad. 1987/88

o kierunkach:

— **budownictwo** specjalność: „budownictwo wodne"
— **inżynieria środowiskowa** specjalność: „urządzenia cieplne zdrowotne i ochrona powietrza"

Podania wraz z dokumentami

— skierowanie lub zaświadczenie z zakładu pracy
— kwestionariusz osobowy potwierdzony przez zakład pracy
— odpis dyplomu ukończenia studiów inżynierskich
— opis przebiegu pracy zawodowej ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć np. udział w projektach, realizacjach, wnioski racjonalizatorskie, patenty
— życiorys
— odpis dowodu osobistego
— świadectwo lekarskie stwierdzające możliwość łączenia pracy z nauką
— 3 fotografie

należy składać do dnia **20.01.1988** roku w **Dziekanacie Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej — Studia dla Pracujących, pokój nr 323 Politechniki Krakowskiej przy ul. Warszawskiej 24.**

K-11034

Trzeba przyczyniać się do budowy zaufania...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tym, iż bierze on poważnie politykę dialogu i budowy środków zaufania.

— Jak ocenia Pan stan stosunków PRL — RFN w dziedzinie kultury i nauki? Co można uczynić dla ich dalszego rozwoju?

— Od chwili podpisania układu w Warszawie (PRL — RFN z 7.07. 1970 r. — E. C.), stanowiącego powszechnie przyjętą cezurę w historii stosunków między obu państwami, stosunki kulturalne nabrały znacznej dynamiki. Niekiedy poszły one zbyt wszerz, a nie w głębokość. Mam przy tym na myśli w pierwszym rzędzie: wymianę, partnerstwo miast, współpracę w dziedzinie naukowej, rewizję podręczników szkolnych, prezentację kulturalną, przekłady książek itp. W tej ostatniej sprawie duże zasługi położył szczególnie Instytut Polski w Darmstadt pod kierunkiem **Karla Dedeciusa.** W przyszłości chodzi o to, aby doszło do stałej rozbudowy kontaktów przy respektowaniu przeciwieństw i różnic systemowych. Winno poza tym dojść do ożywienia wymiany młodzieżowej, pogłębienia w obu państwach informacji na temat pracy wspólnej konferencji podręcznikowej historyków i geografów (w aspekcie pozytywnym i negatywnym) oraz utworzenie niemieckiego instytutu kulturalnego w Warszawie.

— Jako naukowiec wypowiadał i angażował się Pan zawsze na rzecz rozbudowy współpracy dwustronnej między Polską a Republiką Federalną. W jaki sposób zamierza Pan nadać konkretny kształt własnym przemyśleniom i koncepcjom w toku nadchodzących rozmów w Warszawie?

— Na ile to będzie możliwe, będę się starał omówić niektóre sprawy z przedstawicielami nauki i polityki, przedkładając różne propozycje odnośnie zacieśnienia partnerskiej współpracy między uniwersytetami (między innymi bońskim i warszawskim), jak też zainicjowania wspólnych projektów badawczych. Badania powyższe winny wychodzić z obiektywnych uwarunkowań wzajemnych, uwzględniając także interesy partnerów polskich. Chodzi przy tym także o zakres udzielanej pomocy, wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne i możliwe, nie doprowadzając w żaden sposób do interwencji w sprawy wewnętrzne.

Sens powyższych działań sprowadza się także tutaj do tego, aby poprzez odpowiednie przedsięwzięcia przyczyniać się do budowy zaufania, nie ograniczając się przy tym do pustych słów, lecz podejmując konkretne i przekonywające czyny.

Rozmawiał: ERHARD CZIOMER

Jubileusz naftciarzy i gazowników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ny, działało na rzecz podnoszenia kwalifikacji, a także szkoliło pracowników tej nowej, nie znanej wtedy jeszcze szeroko gałęzi przemysłu.

Podobnie jest i dzisiaj, cele są niemal identyczne, chociaż teraz wleczemy się w ogonie konsumentów ropy naftowej, zaś etylinę mamy, niestety, na kartki.

Długoletni działacze stowarzyszenia udekorowani zostali wczoraj wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. **Karol Wojnar,** zaś Krzyże Kawalerskie: **Ryszard Wojtasiewicz, Stanisław Urbańczyk** i **Zdzisław Dusza.** Wręczono także Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, były także odznaki resortowe i stowarzyszeniowe, oraz dyplomy specjalizacji zawodowej.

Po raz trzeci uhonorowano laureatów nagrody im. Ignacego Łukasiewicza. W tym roku jedyną nagrodę II stopnia otrzymał zespół kierowany przez dyrektora Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie prof **Józefa Raczkowskiego** w składzie: dr **Zdzisław Herman** i mgr **Iwo Nowotarski.** Poprzednimi laureatami tej nagrody byli: prof. **Jan Dzwinel** i doc. **Wacław Burzewski.** (jb)

2 śmiertelne ofiary katastrof górniczych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Walbrzych" na głębokości 120 metrów, na skutek obwału skał stropowych zginął sztygar Zakładu Robót Górniczych Stefan Stachura. W sąsiedztwie przebywali jeszcze dwaj górnicy, którzy zdążyli się wycofać.

Komisje Okręgowego Urzędu Górniczego w Wałbrzychu badają przyczyny i okoliczności obu katastrof. Rodziny ofiar zostały otoczone troskliwą opieką.

Oskarżeni nie przyznają się do winy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

biegu rozerwania macicy, co skutkowało silnym krwotokiem.

Były ordynator I Oddziału Ginekologii i Położnictwa Nowohuckiego Szpitala **Antoni P.** stoi pod zarzutem poświadczenia w historii choroby kobiety nieprawdy, a także składania w śledztwie (gdy występował jeszcze jako świadek) fałszywych zeznań.

Sądowi, któremu przewodniczy sędzia **Lucyna Juszczyk** (oskarża prokurator **Cezary Adamski**), przyszło usłyszeć od trójki oskarżonych jednobrzmiące oświadczenie o nieprzyznawaniu się do winy. Jerzy K. stwierdził ponadto, że nie będzie składał wyjaśnień (każdemu oskarżonemu przysługuje takie procesowe prawo), odpowiadać może jedynie na zadawane pytania. Niektóre jednak, szczególnie dla siebie niewygodne, kwitował milczeniem. Utrzymywał natomiast, że cały czas interesował się chorą, nie pił na dyżurze alkoholu, nie oglądał telewizji. Nie zgodził się z opiniami biegłych zarówno z krakowskiej, jak i lubelskiej Akademii Medycznej, którzy zarzucali nowohuckim lekarzom karygodne zaniedbania. Jerzy K. nie potrafił tej swojej niezgody w sposób racjonalny uzasadnić.

W sposób pośredni i być może nie zamierzony zdanie biegłych w tej kwestii podzielił były ordynator Antoni P. twierdząc, że gdyby operacje usunięcia macicy wykonano o 2 godziny wcześniej, to kobietę można było uratować. Z kolei występująca w charakterze świadka dr **Barbara J.** pełniąca owego tragicznego wieczoru obowiązki I lekarza dyżurnego na oddziale stwierdziła m. i. przed sądem: *„Myślę, że gdybym wcześniej została wezwana do pacjentki, miałoby to znaczenie dla jej życia. Mogę zarzucić dr. dr. K i Z. to, iż nie zostałam powiadomiona o wykonaniu przez nich zabiegu oraz, że wcześniej nie zgłoszono mi stanu pacjentki".*

Jerzy K. odpowiadał przynajmniej na pytania — jego kolega, współoskarżony Teodor Z. i tych odpowiedzi odmówił.

Kiedy przyszło do przesłuchania świadków, tragicznie zabrzmiały słowa męża zmarłej kobiety utrzymującego, że to lekarz Jerzy K. domagał się 30 tys. zł za zabieg przerwania czteromiesięcznej ciąży zniżając w końcu należność do 25 tys. zł. Z kolei **Krystyna Ł.** potwierdziła swoje przykre doświadczenia z praktyką przerywania ciąż przez Teodora Z. opisując przypadek swojej koleżanki.

Kilka osobnych słów chciałbym poświęcić zeznaniom świadków reprezentujących służbę zdrowia. Niektóre z nich znacznie odbiegają od złożonych w trakcie śledztwa i te, które słyszy obecnie sąd, są dla oskarżonych w wersji bardziej korzystnej. Być może chodzi o zwykły brak pamięci, a być może o względy z pamięcia nie mające nic wspólnego — nie mnie to jednak osądzać. Przyznajmy jednak, że np. lekarz **Celestyna K.** podtrzymała swoje stanowisko o niezakwalifikowaniu pacjentki do zabiegu z uwagi na zbyt wysoka ciąże: pielęgniarka **Danuta G.** potwierdziła, iż kobieta zwróciła się do niej o pomoc w nabyciu ściśle reglamentowanego leku hexobarbitalu (jego zakup zlecił Teodor Z. mając zamiar przerwać ciąże u siebie w domu), zaś **Lilia B.** (również pielęgniarka) nie zaprzeczyła, że sporadycznie asystowała przy prywatnych zabiegach, których dokonywał Teodor Z.

Na sali sądowej dochodzi czasem do kontrowersji między lekarzami. I tak np. oskarżony Antoni P. utrzymywał, że to lekarz **Ryszard K.** podjął decyzję o podaniu krwi pacjentce — świadek zaś zdecydowanie temu zaprzeczył, zarzucając swojemu koledze kłamstwo. Sądzić należy, że podobnych kontrowersji będzie więcej i nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie to, że na pierwszym planie tej sprawy występuje ciągle śmierć kobiety, której można było uniknąć...

Dzisiaj o godz. 9 dalszy ciąg procesu.

JANUSZ HAŃDEREK

KOMIS SPORTOWY

przyjmuje do sprzedaży

artykuły nowe i używane

— sprzęt narciarski krajowy i zagraniczny
— sprzęt techniczny: telewizory, magnetowidy, komputery, maszyny do pisania
— sprzęt gospodarstwa domowego i inne

Zapraszamy! **Zakopane,** Tetmajera 17, tel. 50-28, **czynne 10—17, soboty 10—14.**

Nasz komis potrąca tylko 10 proc. od ceny sprzedaży towaru!

A-210

ZAKŁAD OBIEKTÓW SOCJALNYCH I ADMINISTRACYJNYCH CZR w Warszawie

poszukuje wykonawcy

— robót modernizacyjnych w Domu Wypoczynkowym „Rzemieślnik" w Szczawnicy

w branżach:

— budowlanej
— instalacyjnej
— wentylacyjnej
— elektrycznej i telefonicznej

Kubatura budynku modernizowanego — 9.200 m³.

Przewidywany koszt robót budowlano-montażowych — 160 mln zł.

Okres realizacji: I kwartał 1988 r. — II kwartał 1990 r.

Zakwaterowanie i wyżywienie pracowników we własnym zakresie.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w ZOSiA, 00-249 Warszawa, ul. Kapitulna 2/6, pokój 101 oraz w Domu Wypoczynkowym, 34-460 Szczawnica, ul. Manifestu Lipcowego 8.

Prosimy o przysyłanie zgłoszeń na adres Zakładu wraz z oferowanymi warunkami finanasowymi, jak: stawka robocizny kosztorysowej, wysokość kosztów pośrednich, zysku, itp. oraz informację, jakie materiały do modernizacji może dostarczyć wykonawca robót.

Informacji udziela **Dział Inwestycji i Remontów ZOSiA, tel. 31-14-61, wewn. 245 lub 264** oraz **kierownik Domu w Szczawnicy, tel. 22-55.**

Oferty prosimy składać w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia. K-11704

tygodniowy program telewizji

9—14 I 1988

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — biol., sem. 3: Jak przygotować się do egzaminu?
7.55 TTR — jęz. pol., sem. 3: Bohaterowie „Potopu"
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Kino najmłodszych: „Córka króla wszechmórz" — baśń prod. czechosł.
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.40 „Azymut" — program wojskowy
12.10 Bariery
12.40 Antologia dramatu powszechnego: Peter Shaffer „Czarna komedia", reż. B. Borys-Damięcka; wyk.: P. Fronczewski, E. Żukowska, E. Wiśniewska, Z. Wardejn, K. Kaczor i in.
13.45 Jarocki — szkic do portretu
14.15 Wędrówki dalekie i bliskie: „Trzy pomniki, jeden symbol" — film dokumen.
14.55 Popołudnie z X Muzą
15.40 Wczoraj, dziś, jutro — pr. dok. o ZSRR
17.00 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat
18.30 „Butik"
19.00 Dobranoc: „Przygód kilka wróbla Ćwirka"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: W akwarium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Pod ostrzałem" — film sens. prod. USA
22.05 „Alan Michael" — widow. muz.
22.35 7 dni na świecie
22.45 Telewizyjny przegląd sportowy
23.15 DT — wiadomości
23.35 Kino nocne: „Z Alice donikąd", odc. 3 — serial sensac. prod. austral.

PROGRAM II

12.55—14.25 NURT (powt.)
Sobota w „Dwójce":
14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 Magazyn Auto-Sport
15.30 Atlas nadziei: „Przemiany po chińsku"
16.00 Spektrum
16.30 Goście festiwalu piosenki w Karlsham — Herreys
17.10 W kręgu kina: „Errol Flynn: portret zawadiaki" — film dokum. prod. USA
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Wielka gra
19.30 Alfa i Omega
20.00 „Mistrzowie sceny polskiej" — Festiwal Muzyki — Łańcut '87
20.50 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Brunona Miecugowa „Duchy polskie"
22.05 „Maroko" — film fab. prod. USA, reż. Josef von Strenberg; wyk.: Gary Cooper i Marlena Dietrich
23.35 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.20 Telewizyjny kurs rolniczy (powt.)
7.20 Program dnia
7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku
8.20 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film z serii: „Dzieci Syriusza", odc. 2
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Arka Noego" — serial przyrodn.
11.30 Siedem anten
12.05 Kraj za miastem
12.35 Telewizyjny koncert życzeń
13.20 Teatr dla dzieci: Joanna Papuzińska „A gdzie ja się biedniuteńki podzieję?"
14.20 „Kij w mrowisko" — widow. publicyst.
14.30 Polityka, politycy: Margaret Thatcher
15.00 „Kij w mrowisko", cz. 2
15.25 „W rytmie disco", odc. 24 (ost.) — serial obycz. prod. brazyl.
17.15 Teleexpress
17.20 Studio Sport: Szkoła życia czyli spotkanie z J. Pałkiewiczem
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: „Smurfy"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Późny start", odc. 6 — serial obycz. prod. ang.
20.55 Sportowa niedziela
21.25 Andrzej Trzaskowski i Orkiestra PRiTV Studio S-1
22.30 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Późny start", odc. 6 — serial prod. ang.
Niedziela w „Dwójce":
11.55 Powitanie
12.00 Tajemnice starego Gdańska
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 Zwierzęta świata: „Niedźwiedź polarny" — film przyrodn. prod. ang.
13.15 Dźwięki rozdźwięki: Niezwykła premiera „Carmen"
14.00 Zdzisław Beksiński — poszukiwania
14.30 Kino familijne: „Niebezpieczna zatoka", odc. 10 — serial przygod. prod. kanad.
15.00 Kalejdoskop filmowy: „Kino — Oko"
15.55 Wideoteka
16.35 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
17.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Jedwabny szlak", odc. 14 pt. „Droga królewska" — serial dokum. prod. jap.-chiń.
18.20 Studio Sport
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — doc. dr Andrzej Kurz
19.30 Melpomena 70: „W terminie u Wyspiańskiego"
20.00 Stereo i w kolorze: „Słowiki poznańskie" i Sinfonia Varsovia
21.00 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie", odc. 1 pt. „Następne pokolenie", reż. John Erman
22.30 „To ja, show" — progr. kabaret. S. Friedmanna
22.55 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — chemia, sem. 1: Szereg elektrochem. metali
14.00 TTR — biol., sem. 1: Cykl rozwojowy roślin kwiat.
14.30 TTR — rasy i typy użytkowe bydła
15.20 Powt. przed maturą: elementy informatyki
15.50 NURT: Edukacja ekonomiczna
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla dzieci: „Zwierzyniec", oraz film z serii: „Zwierzaki, zwierzaki", odc. pt. „Lew"
17.15 Teleexpress
17.30 „Jan Serce", odc. 4 pt. „Pieszczoty" — serial TP
18.30 Laboratorium: „Jak się robi czary?"
18.50 Dobranoc: „Pierwsza zima" — film prod. radz.
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr TV: Pedro Calderon de la Barca — „Życie jest snem", reż. Jerzy Jarocki; wyk.: J. Bińczycki, K. Globisz, J. Radziwiłowicz, J. Trela, D. Pomykała, D. Maksymowicz i in.
22.05 Telewizyjny film dokum.: „Ile masz w sobie radości", reż. M. Rewińska
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki, lek. 13

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki, lek. 13
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Ryzyko" — teleturniej
19.00 „Dom angielski", odc. 4 pt. „Złoty okres sztuki zdobniczej" — serial dokum. prod. ang.
19.30 „Życie muzyczne" — muz. małżeństwo: Izabela i Dariusz Ceglińscy
20.00 Jesień z bluesem
20.40 Miniatury J. Suka
21.00 Powtórka z historii: Generał Stefan Rowecki „Grot", cz. 2
21.30 Panorama dnia
21.45 „Z dymkiem cygara" — gawęda Wilhelma Szewczyka
22.05 Biografie: „Marguerite Duras" — film dokum. prod. ang., reż. Daniel Wiles
23.00 Wieczorne wiadomości

WTOREK

PROGRAM I

8.10 Fiz., kl. 6: Wzajemne oddziaływanie ciał
9.00 Hist., kl. 4: Kryptonim „Klio" — Grunwald — 1410
9.30 „Domator"
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator" — j. pol. dla zaawansowanych
10.20 „Jak zdobywano Dziki Zachód", odc. 2 — serial prod. USA
11.45 „Domator"
12.00 „Portret w malarstwie polskim" — serial dokum. TP
13.30 TTR — matem., sem. 3: Układy nierówności stopnia 2
14.00 TRR — prod. rośl., sem. 3: Uprawa grochu i wyki
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 Powt. przed maturą: J. pol. — St. Żeromski „Ludzie bezdomni"
15.50 „Kim być?" — program dla maturzystów
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krąg" — mag. harcerzy
16.50 Dla dzieci: „Cojak" — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Plebiscyt piosenki — Opole '88
17.40 Gazeta Rolnicza
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.30 Klinika Zdrowego Człowieka
18.50 Dobranoc: „Wodnik Czapeczka"
19.00 Program publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Jak zdobywano Dziki Zachód", odc. 2 — serial prod. USA
21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.40 Telewizyjny film dokum.: „Dylematy Górnej Narwi", reż. S. Sprudin
22.05 Spory
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski, lek. 13

PROGRAM II

16.55 Język angielski, lek. 13
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Koniec imperium", odc. 1 pt. „Początek końca" — serial dokum. prod. ang., reż. Mark Anderson
19.30 Magazyn narciarski: „Kolorowy zawrót głowy"
20.00 Zygmunt Krauze „Ostatni recital" — spektakl muz.
20.35 „Wilno, Vilnius" — rep. T. Kraśki
21.10 „Polak dzieli" — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 Nowe kino greckie: „Fabryka", reż. Tassos Psarras
23.00 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

8.10 Hist., kl. 8: Polski Wrzesień
9.00 Hist., kl. 1 lic.: Między Bizancjum a Rzymem
9.30 „Domator"
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Szkoła dla rodziców: „Jak pielęgnować mleczne ząbki"
10.20 „Czokan Walichanow", odc. 2 pt. „Misja do Kaszgaru" — film fab. prod. radz.
11.25 „Domator"
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Przemiana materii
13.30 TTR — prod. rośl., sem. 1: Sposoby zwiększania urodzajności gleb
14.00 TTR — prod. zwierz., sem. 1: Konserwacja pasz gospod.
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy: Rozród
15.10 Powt. przed maturą — hist.: Polska i Polacy w latach okupacji
15.40 NURT: Główne idee współcz. przyrodoznawstwa
16.10 Program dnia: DT — wiadomości
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak"
17.15 Teleexpress
17.30 Reportaż z przeszłości
18.00 Studio Sport: — Maradona z Grzmiącej
18.20 „Dawniej niż wczoraj": Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek"
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwierciadło czasu: „Drzewo pragnień" — film fab. prod. ZSRR, reż. T. Abuładze
21.40 Klub międzynarodowy
22.25 Studio Sport: FC Port — Ajax Amsterdam
23.15 DT — komentarze
0.15 Język rosyjski, lek. 13

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski, lek. 13
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Berlin" — film dokum. F. Kuduka
19.30 Program muzyczny
20.00 **Wieczór Kampuczy w TP**
21.00 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie Praga '88 — pary sportowe
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie Praga '88 — pary sportowe
22.15 Studio teatr. „Dwójki": Kalus Rifbjerg „Kantata o łożu", reż. S. Kuźnik; wyk.: B. Wrzesińska, A. Janowska, K. Łubieńska, M. Kociniak, H. Machalica, J. Warunek
23.20 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I

8.10 Biol., kl. 6: Ptaki
9.00 Muz., kl. 1: Z czego składa się piosenka
9.30 „Domator"
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator" dla dzieci
10.20 „Kres pewnego pragnienia" — film prod. RFN z serii „Derrick"
11.20 „Domator" — co nowego, co słychać?
11.55 Kalendarz historyczny
12.50 J. pol., kl. 1—4 lic.: Współcz. życie kult.
13.30 TTR — Mechan. roln., sem. 3: Mechaniz. zbioru zbóż
14.00 TTR — prod. zwierz., sem. 3: Hodowla karpi i pstrągów
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 Powt. przed maturą: J. angielski, lek. 1
16.00 Informatyka dla rolnictwa
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant" — „Byli — nie byli"
16.50 „Było sobie życie", odc. 5 pt. „Krew" — serial anim. prod. franc.
17.15 Teleexpress
17.30 „Pancerny rajd" — wojsk. program hist.
17.55 Telespotkania
18.20 Sonda: „Wymiana rur"
18.50 Dobranoc: „Psotne misie"
19.00 „Teraz" — tyg. gospod.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Kres pewnego pragnienia" — film prod. RFN z serii: „Derrick", reż. Michael Braun
21.00 Pegaz
21.40 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie Praga '88 — program dowolny pań
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski, lek. 13

PROGRAM II

16.55 Język francuski, lek. 13
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Wiem wszystko" — teleturniej
19.00 „He-Man i władcy wszechświata", odc. 2 pt. „Próba sił w krainie mroku" — serial prod. USA
19.30 „Puls" — program medyczny
20.00 Melpomena 70 — „Wyspiański" Swinarskiego
20.30 Studio Sport
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Non stop kolor: „Quadrophenia" — film prod. ang.
23.45 Wieczorne wiadomości

nasze MIASTO

Strażacy w drodze do satelity!

Satelita telekomunikacyjny INTELSAT-5 wisi ok. 40 tys. km nad Ziemią. Ale okazuje się, że nawet taka odległość nie jest straszna dla krakowskich strażaków. Gdyby nie oni mielibyśmy żal do śp. Mariana Dąbrowskiego, szefa IKC, że nie pomyślał przed laty o takich wymiarach drzwi na dachu budynku przy ul. Wielopole 1, by przeszła przez nie antena telewizji satelitarnej. A tak wczoraj wieczorem, kiedy dostarczono do redakcji tę antenę oficer dyżurny Straży Pożarnej chor. **WANDA SKÓRCZYŃSKA** podjęła „męską" decyzję i na placyku obok choinki przed budynkiem redakcji zjawiła się najwyższa w Krakowie drabina strażacka „magirus-deutz".

Liczni krakowianie zgromadzeni wokół obserwowali mistrzostwo kierowcy ogniomistrza **STEFANA RZEWUSKIEGO**, który manewrując o centymetry od sieci tramwajowej drabiną o długości 32 m z przywiązaną do niej anteną wyniósł ją na dach i złożył na nim z dokładnością do 10 cm. A w całej tej operacji trwającej niespełna godzinę wspomagali kierowcę ogn. **STANISŁAW FELUŚ**, kpr. **KAZIMIERZ MŁOSTEK** oraz junacy **STANISŁAW CZECH, ANDRZEJ DONIEC, RAFAŁ KACZMARCZYK**. Na operację „antena" przybyli wprost od gaszenia pożaru przy ul. Floriańskiej.

Antena już stoi. Zaś kiedy zostanie podłączona będziemy mogli w redakcji oglądać przez 24 godziny informacje nadawane ze wszystkich stron świata przez CNN/Cabel Notwork News). Te sama, która przez ułamki sekund gości w „Teleekspresie", głównym wydaniu Dziennika Telewizyjnego i w „Komentarzach". Ale informacji o tym, jak krakowscy strażacy wspinali się do satelity nawet CNN nie poda...

W. MACHNICKI
Fot. W. KLAG

Podsumowanie działalności OC w Krowodrzy

Podsumowano działalność Obrony Cywilnej w roku 1987 w Krowodrzy. Na spotkaniu przodujące w tej dziedzinie zakłady pracy dzielnicy: „Mera-KFAP", Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krakus", PGM Krowodrza i „Budimex" zostały wyróżnione pucharami i dyplomami.

W naradzie uczestniczyli m. in.: szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Krakowie — płk dypl. **Stanisław Balawender** oraz I sekretarz KD PZPR — **Władysław Kasperczyk.** (ml)

Zima sprzyja... sadzeniu drzew

Jesienna pogoda tegorocznej zimy sprzyja sadzeniu drzew. Specjaliści z Zakładu Zadrzewień Zieleni i Rekultywacji LOP w Krakowie nie próżnują. Każdy dzień to wiele nowych posadzonych drzew. Przybywa ich także dzięki wykorzystaniu szeroko już znanej przesadzarki. Kolejka chętnych do skorzystania z usług tego urządzenia ciągle jest duża. Jednym z najpoważniejszych klientów jest Huta im. Lenina, której zamówienie będzie realizowane jeszcze w pierwszym kwartale tego roku.

(koż)

raptularz KRAKOWSKI

■ Czy w dobie trudności z zaopatrzeniem w paliwa można wymyślić skuteczny sposób na jego dalsze marnotrawienie? Okazuje się, że można przy pomocy „żuków" dokonujących inkasa pieniędzy z handlu w niektóre soboty. Bo sklepy przemysłowe w każdą sobotę czynne są od 9 do 14, zaś, spożywcze w robocze soboty — do 18. Po pieniądze z utargu trzeba więc jeździć dwa razy, nawet jeżeli sklep spożywczy od przemysłowego dzieli kilka metrów...

MAŁA KRONIKA

● **NCK** (pl. Centralny): Spotk. z B. Kłos pt. „Tradycja szopek krakowskich na przestrzeni dziejów" — 17; wystawa konkursowa prac z klubu „Osnowa" — 18 otwarcie; spotkanie z Tadeuszem Bradeckim — 19; wystawa „Przemysłowe wzornictwo włoskie — Compasso D'oro 87" (10—18).

● **DOK** (Limanowskiego 24): Wystawa malarstwa i scenografii Marii Krchy-Radeckiej — 17 otwarcie.

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Esperanckie gry językowe — 18; **Piwnica**: Recital Anny Szałapak — 20.

Od 9 do 18 stycznia br.

Niższe ciśnienie wody w górnym Podgórzu

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie informuje, że dostawa pierwszych ilości wody z nowego wodociągu Raba II dla Krakowa, wymaga skierowania znacznych ilości wody z pracującego obecnie wodociągu Raba I do przeprowadzania płukania i dezynfekcji nowej magistrali wodociągowej Dobczyce — Kraków Krowodrza.

Czynności te mogą spowodować zakłócenia w dostawie wody w wyżej położonych rejonach dzielnicy Podgórze — os. Piaski Wielkie, Wola Duchacka, Na Kozłówce, Kliny — Kobierzyn w okresie 9—18 stycznia 1988 r.

Odbiorców wody z wymienionych regionów za powstałe z tego powodu utrudnienia, w imieniu generalnych wykonawców „Energopolu 2", „Budostalu 8" i własnym **PRZEPRASZAMY.**

co·gdzie·kiedy ?

PIĄTEK 1988-01-08 **SEWERYNA jutro MARCJANNY**

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): S. Wyspiański: Noc listopadowa — 19. **MINIATURA** (pl. Ducha 1): H. Łochocka: Elemelek — 14 (dla dzieci). **STARY — SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): M. Gogol: Pamiętnik wariata — 19.30. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): P. Handke: Kaspar — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6). W. Thackeray: Pierścień i róża — 11; **SCENA MAŁA:** A. de Saint-Exupery: Mały książę — 18. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): L. Rydel: Betlejem polskie — 18. **OPERETKA** (Lubicz 48): F. Lehar: Wesoła wdówka — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): E. T. A. Hoffman: Dziadek do orzechów — 10, 17 **MASZKARON — SCENA STUDIO** (Boh. Stalingradu 21, II p.): F. Rabelais: Gargantua — 19.30. **STU** (al. Krasińskiego 16): S. Mrożek: Zabawa — 17, 19.15. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny — wyk.: Ork. i chór PFK pd. J. Krenza, B. Zagórzanka, J. T. Stępień, J. Knetig, L. Mróz: w progr.: Bruckner, Brahms — 19.30.

Pozostałe nieczynne.

kina

KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Między ustami a brzegiem pucharu (pol 15 lat) — 16.15, Mona Lisa (ang 18 lat) — 18.30. Mucha (USA 18 lat) — 20.45 (przedprem.) **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Protector (USA, 18 lat) — 9.30, 11.30, 16, 18, Sprzedawca kapeluszy (fr. 18 lat) — 14, 20. **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pokuta (radz. 15 lat) — 16, 19; Video na dużym ekranie: program J. Pietrzaka „Panie kontrolerze" — 22. **MŁ. GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 5): Pociąg do Hollywood (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Gremliny rozrabiają (USA 12 lat) — 15; Kino studyjne: „Antycasanova" (jug. 15 lat) 17. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12; Przemytnicy (pol. 18 lat) — 13; Gry wojenne (USA 12 lat) — 10, 15, 17, 18. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Misja specjalna (pol. 15 lat) — 16.15, 18.30; Betty (fr 18 lat) — 20.45 (przedpremiera) **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Klasztor Shaolin (Hongkong-chiń. 15 lat) — 15.30. 17.30; Bez końca (pol. 18 lat) — 19.30. **SFINKS — STUDYJNE** (Majakowskiego 2): DKF — Errare humanum est — 17.30; Wierna rzeka (pol. 15 lat) — 20. **TĘCZA** (Praska 52): Nie kończąca się opowieść (RFN b.o.) — 16.30; Wetherby (ang. 18 lat) — 18.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Wodne dzieci (ang. b.o.) — 15; Cotton Club (USA 18 lat) — 17, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Po godzinach (USA 18 lat) — 16.15; Misja (ang 15 lat) — 18.30; Krokodyl Dundee (austral 18 lat) — 20.45 (przedpremiera). **WANDA** (Waryńskiego 5): Labirynt (ang. b.o.) 10, 16; Cudowne dziecko (pol. b.o.) — 12; Świadek mimo woli (USA 18 lat) — 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Magnat (pol. 18 lat) — 16.15; C. K. Dezerterzy, cz. I i II (pol. 18 lat) — 19.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Hubal (pol. 12 lat) — 10; Gwiezdny przybysz (USA 15 lat) — 12.15; Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy (USA 12 lat) — 16.15, 18.30; Blue velvet (USA 18 lat) - 20.45 (przedprem.). **WRZOS** (Zamojskiego 50): Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 15, 17.30; Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat) — 20 (pożegnanie z filmem). **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): Elektroniczny morderca (USA 15 lat) — 16, 18, 20. **VIDEO KDK** (Rynek Gł. 27): Alabama (pol.) — 11; Przyjaciel wesołego diabła (pol.). — 13. **VIDEO** (os. Kombatantów 7): Wielki skok II (Hongkong 15 lat) — 9.30; C. K. Dezerterzy — cz. I i II (pol. 18 lat) 11.30. **WYPOŻYCZALNIA VIDEOKASET** (Dzierżyńskiego 86): (10—18).

MYŚLENICE — Wisła: E. T. (USA b.o.); Cotton Club (USA 18 lat). **SKAWINA — Piast:** Między ustami a brzegiem pucharu (pol. 15 lat). **ALWERNIA — Chemik:** Kronika wypadków miłosnych (pol. 15 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Powrót do przyszłości (USA 12 lat); Prywatne śledztwo (pol. 18 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Pół żartem, pół serio (USA 12 lat). **SŁOMNIKI — Czar:** Orły Temidy (USA 15 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Pół żartem, pół serio (USA 12 lat).

Pozostałe nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (12—17). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15). **MUZEUM KATEDRALNE:** (10—15). **DZWON ZYGMUNTA I GROBY KRÓLEWSKIE** (9—15) **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wyst. „Lenin w Polsce", „Rewolucja — Socjalizm — Pokój" „Rewolucja Październikowa w polskiej i radzieckiej sztuce plastycznej" (9—18, wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wyst.: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej", „Lenin w filatelistyce" (9—15, wst. wol.). **MUZEM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY"** (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15). **FRANCISZKAŃSKA 4:** „Najpiękniejsze szopki" — wyst. pokonkursowa (9—17). **JANA 12:** Wystawa — Militaria i zegary (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24) Wyst „Z dziejów kult. Żydów" (11—18). **GOŁĘBIA 4:** Wystawa: „Oficyna introligatorska R Jahody" (10—14 po zgłoszeniu pod nr. tel. 22-53-93). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współcz. fauna polska (10—13, wst. wol.). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3) Wyst.: „Starożytność i średniowiecze Małopolski"; „Pradzieje Nowej Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X", „Uchronić od zniszczenia"; „Kultura tybetańska" (10—14). **GALERIA „KRZYSZTOFORY"** (Szczepańska 2): (11—17). **BWA** (pl. Szczepański 3a): Wyst. „Sztuka użytkowa 87"; „Współczesna radziecka ilustracja książkowa" — (11—18). **GALERIA ARKADY** (plac Szczepański 3a): (11—18). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): (11.30—18). **GALERIA PLASTYKA** (pl Szczepański 5): (10—18) **MUZ. NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—15.30). **MUZ. WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 3): (10—15.30). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (12—17, wst wol.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wyst prac T. Brzozowskiego; „Pobyt cesarza Franciszka Józefa w Krakowie i Lwowie" (wyst. akwarel) (10—15.30). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): „Folklor wsi podkrakowskiej" (niecz.) **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (aleja Planu 6-letniego 17): (niecz.). **TPSP** (plac Szczepański 4): Wyst. prac. A. Raynoch - Brzozowskiej, J. Śliwińskiego i E. Wańka — 12 otwarcie. **SALON WYSTAWOWY** (aleja Róż 3): (10—17) **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA** Wystawa prac fotograficznych W. Mazura i P Jaroszewskiego (10—20). **GALERIA** Wyst. malarstwa Grażyny Borowik (13—18). **KLUB MPiK** (plac Centralny): (10—20) **CZYTELNIA:** (10—20). **GALERIA:** (10—20). **GALERIA ZPAF** (św. Anny 3) :(10—18). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY** (8.30—18). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH:** (niecz.). **KOPALNIA SOLI** (niecz.).

MYŚLENICE: MDK (Świerczewskiego 14): Pokonkurs. wyst. tradycyjnych ozdób choinkowych (8—21). **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wyst. rekwizytów kolędniczych ze zbiorów własnych i z muzeum w Rabce (10—15). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1): Wyst „Współcz. polskie malarstwo portretowe" (ze zbiorów BWA w Radomiu): (10—14).

szpitale DYŻURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 (czynna całą dobe)

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ: Prądnicka 35. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY:** Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel 999 zachorowania i przewozy - tel 22-29-99. centrala telefoniczna 22-36-00 Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) - tel 66-69-99 Prokocim — (Teligi 6) — tel. 55-39-99, Lotnisko (Balice) - tel 11-19-99 Nowa Huta (Sieroszewskiego 50), wypadki — tel. 44-42-91 i 44-49-99 Krowodrza I, (Kazimierza Wielkiego 117) — tel. 33-39-99, Krowodrza II (Białoprądnicka 8) -- tel. 34-39-99, Krzeszowice — tel. 99 i 206-20, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice — tel. 9, Myślenice — tel. 999 i 201-80, Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 76-14-44, Wieliczka (Powstańców Śląskich 8) — tel. 999 i 78-12-89, Niepołomice — tel alarmowy 198, tel. miejski 81-02-09, Iwanowice, tel. 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

apteki

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (8—15).

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71. Krakowska 1, tel. 66-23-21. Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50. Kazimierza Wielkiego 117. tel. 37-44-01, Nowa Huta: Centrum A. — tel. 44-17-36, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19.
WIELICZKA (Boh Warszawy 12)
SKAWINA (Ogrody 101)
MYŚLENICE (Rynek 10)
PROSZOWICE (1 Maja 50)
Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach.

inne.....

NAGŁA POMOC LEKARSKA (lekarzy specjalistów): tel 66-80-00 (9—21.30).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-56-64 (9—20).

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA (USG + pielęgniarki) — tel. 66-30-00 (11—17).

POMOC DROGOWA PZMot. (ul. Kawiory 3): 37-35-75 (7—15 i 16—22).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6—22).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 12-20-38 i 12-41-64 (8—22).

SPÓŁDZIELNIA PRACY PSYCHOLOGÓW (Sołtyka 8) — tel. 21-54-14 (10—18).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19).

TELEFON ZAUFANIA DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—14).

INFORMACJA ONKOLOGII: 21-00-80 (niecz.).

tv-PROGRAM

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator" — rady na życzenie
10.20 „Zmiennicy", odc. 10 — serial prod. pol.
11.20 „Domator" — rady na życzenie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit" — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Za kierownicą
17.50 Popołudnie z „Pegazem"
18.30 Małe kino — „Chavin", reż. E. Dzikowska
18.50 Dobranoc: „Cudowny talizman"
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Zmiennicy", odc. 10 pt. „Krzyk ciszy" — serial TP
21.00 „Czas" — mag. publicystyczny
21.30 Anno Domini '87 — program rozrywkowy
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski, lek. 42
17.25 Program dnia
17.30 Między nami rodzicami
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Nad Prypecią, Piną, Dźwiną i Berezyną" — rep.
19.00 Magazyn „102"
19.30 Dookoła świata: Wyspiarskie kontrasty
20.00 Magazyn „Piątek"
21.30 Panorama dnia
21.45 Ekranizacje literatury światowej: „Zbrodnia i kara", odc. 1, reż. Lew Kulidzanow, wyk.: Gieorgij Taratorkin, Innokientij Smoktunowski, Tatiana Biedowa, Wiktoria Fiodorowa
23.30 Osądzimy sami
0.15 Wieczorne wiadomości

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I

8.30 „Dziewczyna i chłopiec" — serial polski (1)
9.15 „Mądra Gabriela" — teatr tv
11.05 „W zamku i na podzamczu" — film czeski
13.00 Koncert
13.50 Sport w grudniu
14.10 Rolniczy rok
15.00 „Przygody z Nuki" — film radz.
16.20 „Jack Holborn" (8)
16.50 „Winnetou — ostatni wystrzał" — film RFN
18.20 Wieczorynka
18.30 Piosenki z echem
20.00 Powtórzenie programu sylwestrowego z programu II. „Skarb w Srebrnym Jeziorze" — film RFN-jugosł.
21.45 Paleta melodii
22.30 „Lata dwudzieste, lata trzydzieste" — film pol.
0.15 Satelita — progr. rozrywk.

PROGRAM II

15.00 Spotkanie na życzenie
16.50 Kalejdoskop ciekawostek
17.10 Złoty trójkąt
18.00 „Matyas Sandor" — serial węg. (1)
20.00 Powtórzenie bloku sylwestrowego z programu I. — „Zanim wybije północ" — progr. muzyczny
20.15 „Karuzela" — progr. rozrywk.
21.10 „Ostatnia pułapka A. Karaska" — komedia
22.05 Ten, kto tańczy i śpiewa
22.35 „Idziemy dalej" — progr. rewiowy

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.
Redaguje kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny Brunon Rajca, Edward Wąsik — p.o redaktora naczelnego. Adres redakcji 31-072 Kraków ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1 skr. pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 6 II p. tel 203-54. 33-100 TARNÓW ul Krakowska 12 tel 21-56-60. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2. 31-007 Kraków tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również na terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz
Redaktor dyżurny — Grzegorz Koniarz
Redaktor depeszowy — Andrzej Strutyński

Wydanie 1